

NR. 1/2012 (1)
CENA 24.20 zł (8% VAT)

Arabian

MAGAZINE



ISSN 2084-7769

0 1



9 772084 776201



CP Manifesto

H Mobility H x Afire Charmm, by Afire Bey V
Bred & owned by W. K. Kellogg Arabian
Horse Center, Cal Poly



The performance **REVOLUTION**

National Reserve Champion

H | MOBILITY | H

Ferrara

MHR Nobility x RY Fire Ghazi • Breeders Sweepstakes Nominated Sire • Region 12 Spotlight Stallion • AEPA Enrolled Sire

Trained by & standing at Kiesner Training
Louisville, TN • barn: 865.984.5245 • cell: 865.556.0413
www.KiesnerTraining.com



Owned by Hennessey Arabian Partners LLC
Manager George Z • 352.857.3384 • georgetraining1@aol.com
www.HennesseyArabians.com



2012 SCOTTSDALE UNANIMOUS CHAMPION ENGLISH PLEASURE

**2009 U.S. National Reserve Champion English Pleasure Futurity
2011 Region 12 Champion & U.S. National Top Ten English Pleasure Jr. Horse with Joel Kiesner**

WYDAWCA

WYDAWNICTWO „ŚWIAT KONI”
UL. OFIARNA 4/21, 93-380 ŁÓDŹ
TEL./FAX (042) 6453737

REDAGUJE ZESPÓŁ

PRZEWODNICZĄCA:
IZABELLA PAWELEC-ZAWADZKA
SEKRETARZ REDAKCJI:
ALINA SOBIESZAK

INTERNET

WWW.ARABY-MAGAZINE.PL

E-MAIL

ARABY@SWIATKONI.PL

REKLAMA

ALINA SOBIESZAK
TEL. (+48) 502 277 998
EMAIL: A.SOBIESZAK@GMAIL.COM

SKŁAD I REDAKCJA TECHNICZNA

WOJCIECH MAZUR

TŁUMACZENIA

KRYSTYNA CHMIEL
JOANNA KRAWCZYK

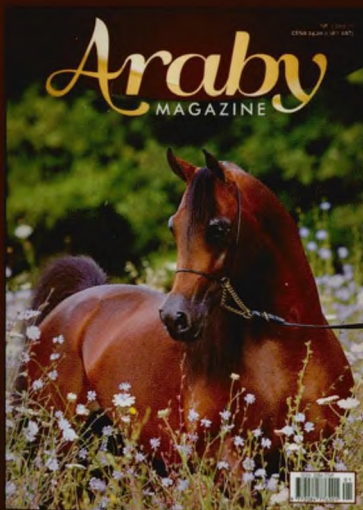
DRUK I OPRAWA

TAURUS

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH
REDAKCJA NIE ZWRACA, ZASTRZEGA
SOBIE PRAWO DO ADJUSTACJI I SKRACANIA
ARTYKUŁÓW, ZA TREŚĆ REKLAM
I OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

KONTO BANKOWE

WYDAWNICTWO „ŚWIAT KONI”
90 1090 2705 0000 0001 1866 9098

**OKŁADKA**

Kahil Al Shaqab (QA)
(Marwan Al Shaqab (QA) – OFW Mishaah (US) / Mishaah)
Al Shaqab Stud. Fot. Gigi Grasso

**Szanowni Państwo,**

A więc znowu jesteśmy z Wami!

Zgodnie z zapowiedzią, z wielką radością oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer kwartalnika ARABY Magazine, kontynuującego tradycję pisma ARABY.

Pagniemy serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy nas wspierają, czyli reklamodawcom, autorom tekstów i fotografii oraz wszystkim osobom współpracującym z nami, dzięki którym kontynuacja magazynu poświęconego koniom czystej krwi arabskiej stała się możliwa.

Szczególne wyrazy wdzięczności składamy wydawnictwu ŚWIAT KONI, które przyjęło nas pod swoje skrzydła, a którego wysoki poziom wydawniczy i popularność na rynku są gwarancją powodzenia.

Obiecujemy, że zrobimy wszystko, aby ARABY Magazine stał się źródłem rzetelnej informacji i wiedzy oraz spełnił Państwa oczekiwania.

Z gorącym pozdrowieniem.
REDAKCJA

Dear Readers,

And so we join you again! As announced, it is with great pleasure that we hand you the first issue of the ARABY Magazine quarterly, a continuation of the tradition of the former ARABY publication.

We want to cordially thank all those who kept on supporting us – our advertisers, authors, photographers and all contributors thanks to whom the continuation of a magazine dedicated to pure bred Arabian horses was possible.

We would especially like to express our gratitude to the ŚWIAT KONI publishing house, which took us under their wings and whose high publishing quality and popularity on the market are a guarantee of success.

We promise to put in all our efforts to make ARABY Magazine a source of reliable information and knowledge and to live up to your expectations.

With warmest regards.
THE EDITORIAL STAFF



Lutetia Arabians proudly presents...



Photo: M. Constantin - Film Mardineas

Zoty Gazal

2009 BAY Stallion

(Gazal Al Shaqab x Zlota Wieza by Ganges)

Fresh and frozen semen available
breeding season 2012



LUTETIA ARABIANS - FRANCE

www.lutetia-arabians.com

LUTETIAARABIANS@GMAIL.COM - MOBILE : +33 677 053 370





12

SPIS TREŚCI

TABLE OF CONTENTS

- 8 **KRONIKA**
CHRONICLE
- 12 **STOSUNEK LUDZI DO KONI WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE**
THE RELATIONSHIP BETWEEN HORSES AND HUMANS IN TODAY'S WORLD
- 24 **MICHAEL BYATT - CZOŁOWY TRENER, PREZENTER, HODOWCA, CZŁOWIEK SUKCESU!**
MICHAEL BYATT - TOP TRAINER, TOP HANDLER, TOP BREEDER, MAN OF SUCCESS!
- 32 **DWA BIEGUNY - CZEMPIONAT USA I SALON KONIA 2011**
TWO POLES - THE 2011 US NATIONALS AND SALON DU CHEVAL
- 42 **SPACER PO CZERWONYM DYWANIE**
WALKING THE RED CARPET
- 52 **PODRÓŻ HR. JÓZEFA POTOCKIEGO DO INDII I EGIPITU W 1890 R.**
THE JOURNEY OF COUNT JÓZEF POTOCKI TO INDIA AND EGYPT IN 1890
- 62 **KALEJDOSKOP RAJDOWY 2011**
THE ENDURANCE KALEIDOSCOPE 2011
- 68 **EWA TYKA - WSPOMNIENIE**
THE TRIBUTE TO EWA TYKA



42



62



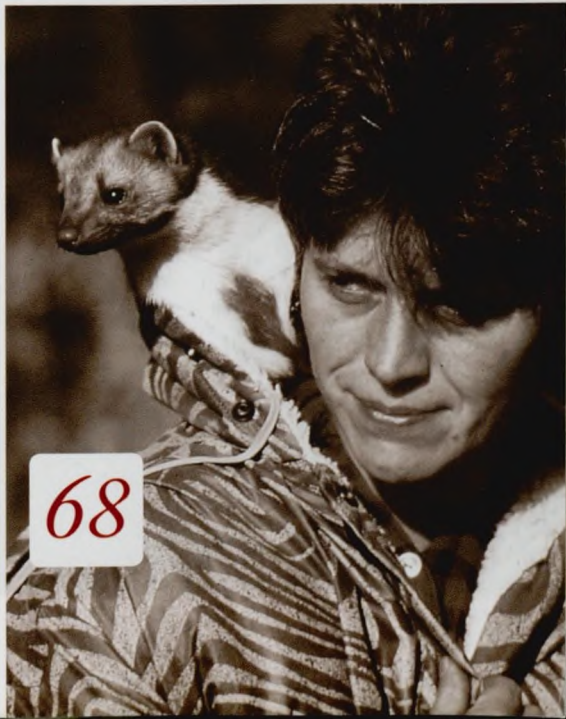
24



32



52



68

KRONIKA

Lidia Pawłowska

Z POKAZÓW

...WE WŁOSZECH

W październiku, podczas Czempianta Włoch rozegranego w Arezzo, brązowy medal ogierów starszych zdobył Wares – syn janowskiego Pirueta (Probat (SE) – Pieczęć/Palas (SU)) i michałowskiej Wernery (Tallin (SU) – Wendeta/Palas (SU)).

...W RPA

Podczas pokazu Summer Show kolejne sukcesy zanotowała stadnina Azrek Arabians, prezentująca konie o polskim pochodzeniu. Wychowanek SK Michalów, Georgetown (Gazal Al Shaqab (QA) – Georgia / Monogramm (US)), został Wiceczempionem Ogierów Starszych oraz zdobył tytuły Top Five w kategoriach Costume Horse i Country Pleasure Driving. Tytuł Top Five Ogierów Starszych zdobył urodzony w USA Star Of Ecaho (Ecaho – Eleuzyna/Eukaliptus). Taki sam tytuł w Czempiencie Klaczy Starszych zdobyła eksportowana w lonie matki Azrek Elozet (Poganin – Eligia/Sanadik El Shaklan (DE)). Urodzony jeszcze w Polsce Emir Azrek (Piaff – Eria/Europejczyk) został czempionem w klasie Junior Western Pleasure Horse.

...W BRAZYLII

W listopadzie w Indaiatuba w stanie São Paulo odbył się jubileuszowy XXX Czempiant Brazylii. Czempionem Ogierków Trzyletnich został tam jednogłośnie wybrany syn michałowskiego Dębowca (Monogramm (US) – Dębówka / Eternit) – Jazeer De Wic (od Josephine El Jamaal (BR)), hodowli Heleny Ribeiro Perroy. Rok wcześniej wygrał Czempiant Ogierków Dwuletnich.

...W USA

W październiku, podczas nowego na amerykańskiej scenie pokazu Arabian Breeders Finals w Scottsdale, Czempionem Ogierów Starszych został syn Dębowca – pięcioletni Juliusz De Wic (od Jiullya El Jamaal (BR)) hodowli Heleny Ribeiro Perroy.

Rozgrywany od 57 lat w lutym prestiżowy Annual Scottsdale Arabian Horse Show zakończył się sukcesem SO Białka, której wychowanek – Hun (Gazal Al Shaqab (QA) – Hula/Pentagonn (DE)) wygrał jednogłośnie klasę i został czempionem ogierów 8-letnich i starszych. To pierwszy tytuł w Scottsdale zdobyty przez konia z tej najmniejszej i najmłodszej polskiej stadniny państwowej.

RAJDY – WIADOMOŚCI Z PUSTYNI

W grudniu w Abu Zabi odbyły się Mistrzostwa Świata Juniorów i Młodych Jeźdźców w Rajdach (120 km). Dobry wynik uzyskał Eomer (Werter – Efrema/Pesal), hodowli Krystyny Chmiel, własności Emile Docquier z Belgii. Dosiadany przez holenderską juniorkę Marijke Visser zajął 18. miejsce na 48 koni, które ukończyły rajd (startowało 76 par).

W lutym, podczas zawodów rajdowych Rashid Bin Hamdan Al Maktoum Cup w Al Wathba w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Wened (Espadero – Włócznia/Borek), hodowli Adama Sobczuka, wyeksportowany w listopadzie zeszłego roku, zajął 24 miejsce na dystansie 120 km, osiągając bardzo dobre tempo 20,60 km/h. Na 142 startujące konie tylko 42 zostały sklasyfikowane. To był jeden z najlepszych startów polskich koni na pustyni.



EGEMA

...I NA BLISKIM WSCHODZIE

Rozpoczynające sezon pokazowy 2 imprezy organizowane na Bliskim Wschodzie przyniosły pierwsze wiadomości o sukcesach koni polskiej hodowli tych potomków. W styczniu w Ajmanie srebrny medal klaczy starszych zdobyła córka michałowskiej Esklawy (Eukaliptus – Estaza/Celebes), pięcioletnia Salwa (po Marajj (US)).

Podczas pokazu Al Khalediah Arab Horse Festival (klasa A) potomkowie polskich klaczy zdobyli trzy medale. Wicemistrzem Ogierów Młodszych został dwuletni Emerald J (QR Marc (US) – Andoria/Gazal Al Shaqab (QA)),

a brązowy medal zdobył Espresso (QR Marc (US) – Emocja/Monogramm (US)). Złoty medal klaczy starszych przypadł w udziale córce janowskiej Arabeski (Eldon – Arina/Palas (SU)), klaczy Alii E.A. (po Khidar (BE)).

Na pokazie w Abu Zabi, na który zgłoszonych zostało około 400 koni, wielki sukces odniosły dwa konie hodowli SO Białka. Należąca do Idrisa Hassana dwuletnia Egema (Esparto – Egira/Emigrant) wygrała klasę, zdobywając najwyższą ocenę wśród klaczek, a w finale zdobyła brązowy medal. Reprezentujący obecnie Mohameda Omara

Elsaady Zaghloula ogier Celsjusz (Ekstern – Carina/Pesal) zajął wysokie piąte miejsce w liczącej blisko 30 ogierów klasie.

W lutym, podczas pierwszego międzynarodowego pokazu zorganizowanego w Kuwejcie (klasa B), Wiceczempionką Klaczy Starszych została urodzona w Belgii Faraula J – córka michałowskiego Eksterna i wyhodowanej w Kurozwałkach Fify (Eukaliptus – Furda/Andrut). Ponadto klasę klaczy 7-10-letnich wygrała córka michałowskiego Dębowca, brazylijskiej hodowli Jassyra De Wieca (od Jyselle El Jamaal (BR)).



di Paw
© 2011

POGROM

foto Lidia Pawłowska

POGROM

Janowski trzyletni ogier Pogrom (QR Marc (US) – Pętla/Visbaden (SU)), który jesienią wyjechał do USA do ośrodka Midwest Arabians, rozpoczął przygotowania

do startu w pokazach. Przyjazd Młodzieżowego Czempiona Polski, który był prezentowany m.in. na przełomie roku podczas *Scottsdale Farm Tour* oraz na poka-

zie w Scottsdale, został entuzjastycznie przyjęty przez amerykańskich hodowców, którzy już zamówili ponad 100 stanówek debiutującym reproduktorem.

THE CHRONICLE

TransL.K.Ch

FROM THE SHOWS

POGROM

The 3-y.o. colt Pogrom (QR Marc (US) – Pełta (Visbaden (SU))), bred at Janów, in autumn left for the USA, to the training center Midwest Arabians, where he was prepared for his show career. American breeders enthusiastically received the Junior Champion of Poland, who was already shown during the *Scottsdale Farm Tour*. They booked more than 100 portions of his semen.

THE ENDURANCE NEWS FROM THE DESERT

In December at Abu Dhabi held were the World Endurance Championships for Juniors and Young Riders, on the distance of 120 km. Quite a good result was obtained by the gelding Eomer (Werter – Efrema / Pesal), bred by Krystyna Chmiel, owned by Emile Docquier from Belgium. Ridden by the Dutch junior Marijke Visser, he was placed 18th among 48 horses, who finished the race (from 76 entries).

In February the Polish-bred stallion Wened (Espadero – Włócznia / Borek), bred by Adam Sobczuk, exported in November 2011 to the Emirates, took part in the endurance event Rashid Bin Hamdan Al Maktoom Cup at Al Wathba, being placed 24th among 42 horses classified from 142 entries. He obtained a very good speed of 20,60 km/h, what made one of the best starts of Polish horses in the desert.

...AND IN THE MIDDLE EAST

The Show Season 2012 was opened by the events organized in the Middle East. From there came the first news about successes of Polish-bred horses or their progeny. In January in Ajman the Silver Medal in Senior Mares was granted to the daughter of Michałow-bred Esklawa (Eukaliptus – Ekstaza by Celebes), 5-y.o. Salwa Al Zobair (by Marajj (US)).

During the A-Class Al Khalediah Arabian Horse Festival the offspring of Polish mares won three medals. The Junior Champion Stallion claimed was 2-y.o. Emerald I (QR Marc (US) – Emandoria

...IN BRAZIL

The Jubilee, XXXth National Show of Brazil took place in November, at Indaítuba (Sao Paulo State). The title of Champion 3-year-old Stallion was there unanimously granted to the son of Michałow-bred Dębowiec (Monogramm (US) – Dębówka / Eternit) – Jazeer De Wiec (out of Josephine El Jamaal (BR)), bred by Helena Ribeiro Perroy. Last year he won also the 2-year-old Colts Championship.

...IN THE US

The Senior Champion Stallion of the newly introduced American show – Arabian Breeders Finals, held in October at Scottsdale – unanimously elected was another son of Dębowiec, the 5-y.o. stallion Juliusz De Wiec (out of Jiullya El Jamaal (BR)), bred by Helena Ribeiro Perroy.

The prestigious Annual Scottsdale Arabian Horse Show, organized for already 57 years in February, closed with a success of Białka Stud. Its charge Hun (Gazal Al Shaqab – Hula / Pentagonn (DE)), unanimously acquired the title of Scottsdale Champion Stallion in the 8-years-old and over category. It was the first title won at Scottsdale by a horse from the smallest and the youngest Polish State Stud.

...IN SOUTH AFRICA

During the *Summer Show* success was again Azrek Arabians stud, entering horses of Polish origin. The stallion Georgetown (Gazal Al Shaqab (QA) Georgia / Monogramm (US)), imported from Michałów, was claimed the Senior Reserve Champion Stallion Halter, whereas in the categories Costume Horse and Country Pleasure Driving he got into the Top Five. Another Top Five Stallion title was granted to Star Of Ecaho (Ecaho – Eleuzyna / Eukaliptus), born in the US. A corresponding title in Senior Mares was won by Azrek Elozet (Poganin – Eligia / Sanadik El Shaklan (DE)), exported in utero. Emir Azrek (Piaff – Eria / Europejczyk), born in Poland, became the Champion of the Junior Western Pleasure Horse Class.

...IN ITALY

In October, during the Championship of Italy, held at Arezzo, the Bronze Medal in Senior Stallion was granted to Wares – the son of Janów-bred Piruet (Probat (SE) – Pieczęć / Palas (SU)) and Michałow-bred Wenera (Tallin (SU) – Wendeta / Palas (SU)).

/ Gazal Al Shaqab (QA)), whereas the Bronze got to Espresso (QR Marc (US) – Emocja / Monogramm (US)). In Senior Mares the daughter of Janów-bred Arabeska (Eldon – Arina / Palas (SU)), Alia E.A. by Khidar (BE), was awarded with the Gold Medal.

In the show at Abu Dhabi, with about 400 entries, impressive results were obtained by two horses bred at Białka. 2-y.o. Egema (Esparto – Egira / Emigrant), owned by Idris Hassan, won her class with the highest point score in fillies, whereas in finals she got Bronze. The stallion Celsjusz (Ekstern – Carina /

Pesal), now representing the colors of Mohamed Omar Elsaady Zaghouloula, was placed fifth in a class consisting of nearly 30 stallions.

In February, during the first international B-Class show organized in Kuwait, the Senior Mares Reserve Championship got to Faraula I – the daughter of Michałow-bred Ekstern and Kurozweki-bred Fifa (Eukaliptus – Furda / Andrut), born in Belgium. Moreover, the class for 7-10-y.o. mares was won by the daughter of Michałow-bred Dębowiec, Jassyra De Wiec (out of Jyselle El Jamaal (BR)), born in Brazil.



ZOSTAŃ HODOWCĄ

Zespół Szkół im. Adama Naruszewicza oraz Stadnina Koni w Janowie Podlaskim zapraszają absolwentów szkół gimnazjalnych do rozpoczęcia nauki w Technikum kształcącym w zawodzie hodowca koni w roku szkolnym 2012/2013

Atutem kształcenia jest praktyczna nauka zawodu odbywająca się w najstarszej polskiej Stadninie Koni Janów Podlaski. Przyszli „Hodowcy” na cotygodniowych, pięciogodzinnych zajęciach uczestniczą m.in. w próbach klaczy, stanówce, badaniach USG na żrebnosć, w pielęgnacji żrebiąt i młodziży. Umiejętności jeździeckie kształtują pod okiem instruktora. Doświadczenie zdobywają startując w Sportowych Mistrzostwach Polski Konia Arabskiego, Sportowym Czempionacie Europy, Jesiennych Pokazach Konia Arabskiego, wyścigach o Puchar Prezesa Stadniny, kultywując tradycje i prezentując piękno konia arabskiego pod siodłem.

WIĘCEJ INFORMACJI O REKRUTACJI NA STRONIE INTERNETOWEJ SZKOŁY:

www.zsjp.janowpodlaski.net

Zespół Szkół im. A. Naruszewicza

21-505 Janów Podlaski, ul. Siedlecka 1

tel.: 83 341 30 56; fax: 83 341 30 56

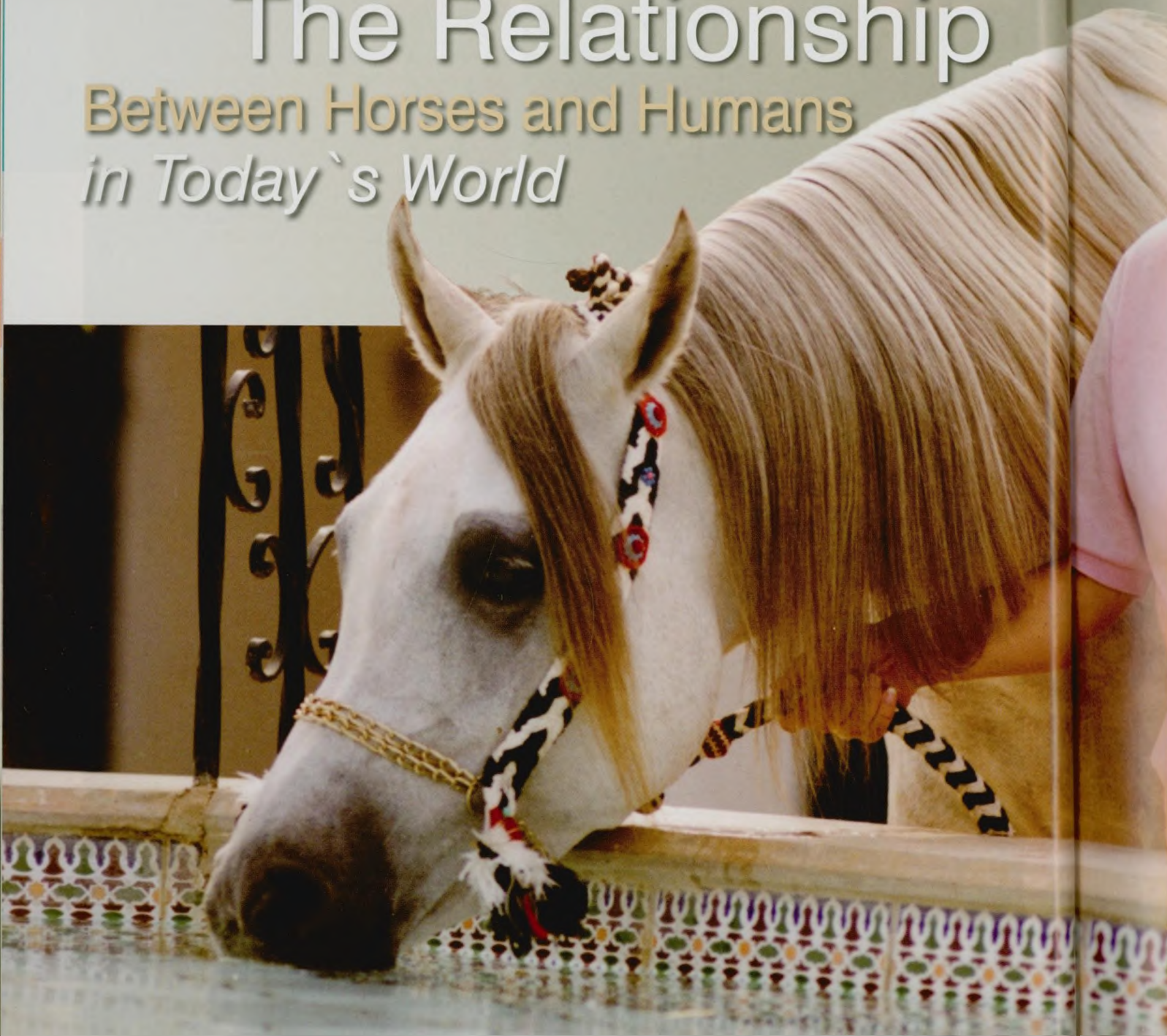
e-mail: sekretariat@zsjp.janowpodlaski.net



The Relationship

Between Horses and Humans

in Today`s World



Królewska Stadnina w Jordanii - przy wodopoju / by the drinking well at the Royal Stables in Jordan

STOSUNEK

LUDZI DO KONI WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

**Wystąpienie JW
księżniczki Alii Al Hussein
na konferencji WAHO
w Doha (Katar)**

fol. Rik van Lent sr&jr

Pozwólcie Państwu, że wbrew zwrotowi użytemu w tytule cofnę się do czasów wcześniejszych, aby lepiej wprowadzić Państwa w temat i wyjaśnić, jak mogło dojść do sytuacji, z jaką mamy do czynienia obecnie.

Although the title of this talk is "equine Human relations in today's world", I hope you will forgive me if I begin with some reflections upon the wider relations between humans and animals in Yesterday's world, by way of "setting the scene", and trying to see not only where we are now, but how (how on EARTH!) we got to this...

**HRH Princess
Alia Al Hussein
November 2011**

WAHO Conference – Doha, Qatar

Stosunek naszych przodków do zwierząt był bez wątpienia dużo mniej skomplikowany. Oczywiście polowali na nie, gdyż było to konieczne do przeżycia, ale odnosili się do zwierzęcy z całym szacunkiem, co świadczyło o ich mocnej więzi ze środowiskiem naturalnym. Przestrzegali przy tym ściśle rytuałów religijnych i kulturowych, podczas gdy dzisiaj tradycyjne obyczaje myśliwskie są traktowane bardzo powierzchownie, jako rutynowe gesty, pozbawione ładunku emocjonalnego.

Nasi przodkowie, od których w pewnych rejonach świata dzieliło nas zaledwie 1-2 pokolenia, byli przekonani o świętości wszelkiego życia, a zwierzęta traktowali jak żywe, czujące istoty. Tymczasem w Europie, pomimo nauczania św. Franciszka z Asyżu i wyników wielu prac badawczych przypisujących zwierzętom nie tylko uczucia, lecz i skomplikowane procesy myślowe – dopiero w 1999 r. oficjalnie stwierdzono u zwierząt zdolność do odczuwania emocji! Wynika stąd, że stosunek człowieka do reszty świata zwierzęcego uległ znacznemu pogorszeniu, a zjawisko to nasiliło się na przestrzeni XX wieku. Liczba mieszkańców kuli ziemskiej znacznie wtedy wzrosła, a równolegle zintensyfikowały się ich wymagania. Prawie każdy chciał piąć się w górę, stać się bogatym i sławnym, ale potrzeba posiadania coraz większej ilości dóbr coraz bardziej odrywała nas od naszych korzeni – mocno osadzonych w zagrożonym już świecie przyrody.

Do tego świata przyrody należą także konie, w tym ukochane przez nas – uczestników konferencji WAHO – konie arabskie. To najbardziej wszechstronna rasa, której geny przyczyniły się do wytworzenia wszystkich ras gorąckrwestych i niektórych innych.

Przez ostatnie dwadzieścia lat „świat arabski” wydawał się nam stosunkowo bezpieczny i stabilny. Wprawdzie tu i ówdzie dały już się słyszeć nieśmiałe protesty przeciw brutalnym praktykom stosowanym w treningu pokazowym, ale to miało miejsce za oceanem. Potępialiśmy takie ekscesy, co dawało nam uczucie samozadowolenia. Przecież nas to nie dotyczyło i nie miało prawa wydarzyć się nigdzie więcej! Ten błogi spokój został jednak szybko zburzony, gdy podobne metody zaczęto stosować również na europejskich, australijskich i azjatyckich pokazach.

Jeszcze przez jakiś czas żywiłam naiwne przeświadczenie, że taka sytuacja się zmieni, gdy tylko kraje arabskie masowo zaangażują się w organizację pokazów. Wierzyłam święcie, że w tym kręgu kulturowym nikt nie zezwoli na nieetyczne postępowanie ze zwierzętami i na ukrócenie takich praktyk zostaną wyasygnowane znaczne fundusze. Jednak bez względu na to, czy ślepo ufaliśmy zapewnieniom trenerów i prezenterów, czy celowo udawaliśmy, że nie dostrzegamy tego, co działo się na zapleczu ringów pokazowych – faktem jest, że nie byliśmy ani nadal nie jesteśmy w porządku wobec naszych koni.

Lady May Abel Smith i Darjeel, Anglia 1992
Lady May Abel Smith and Darjeel, England 1992



The relationship between animals and humans in the times of our ancestors was much clearer, I think. Hunting was for most a necessity yet performed with appreciation of and respect for the hunted creatures – it was not purely massacre, and it was set within a real framework as was most interaction between our predecessors and the natural world. There were cultural and religious procedures that were STRICTLY OBSERVED, unlike today, where most guidelines are often purely mechanical, performed (if at all correctly) in a perfunctory manner and with no real empathy. [...]

The fact is that our predecessors – and not so long ago either – only a generation or two in some parts of the world – were ALL aware of the sacredness of life whatever the species and [...] they were also fully aware of animals as sentient beings. Yet in spite of St. Francis of Assisi and many others who famously interacted with all creatures and had firsthand knowledge not only of the sentience but sophisticated thought processes of all

creatures, it took until 1999 for the modern European Community to officially recognize the sentience of animals!

So there has clearly been a degeneration in the attitude of humans towards the rest of Creation... and this has accelerated along with every other aspect of worldly life, during the past century. Huge numbers of humans with their associated needs – magnified into DEMANDS thanks to both public and social media – call for equally huge resources to be put at their disposal. Logistics do not necessarily encourage humane attitudes – pressures prevent us from thinking about the essentials, often, and the one thing that most of us are encouraged to do is to “Get ahead” – make more money – bigger names for ourselves – provide for our loved ones – often by giving them more and more intrinsically superficial values and gadgets which take away from our interaction with the natural world; from what is REAL, GROUNDING – and terrifyingly – ENDANGERED!

Horses. We are all here at this WAHO conference because of some form of

Z zalem, lecz szczerze przyznaję, że i Jordania nie jest pod tym względem bez winy. Wprawdzie staramy się zapewnić maksymalny dobrostan koni startujących w naszych pokazach i nieustannie uczulamy naszych hodowców na te kwestie, ale wciąż nie wszyscy właściciele koni arabskich rozumieją, w czym rzecz i albo nie zauważają, albo udają, że nie widzą, jakimi metodami prezenterzy zmuszają je do przybrania pozycji „na stoj”.

Na współczesnych pokazach nerwy widzów wystawione są na ciężką próbę. Ci, którzy nie zgłaszają własnych koni, coraz częściej nie znajdują już przyjemności w oglądaniu zestresowanych zwierząt. Także hodowcy i właściciele, którym żal jest narażać swoich wychowanków na cierpienia, wołają się wycofać, sądząc, że nie mają szans w rywalizacji z „zawodowcami”. Nieraz zaprzeczają przy tym osiągnięcia całego swojego życia. Żądania ścisłego egzekwowania przepisów często przeciwstawiane są bowiem postulatowi większej tolerancji wobec „profesjonalistów”, którzy przecież zarabiają w ten sposób na swój chleb powszedni...

To prawda, ale ci sami ludzie odbierają też chleb wielu innym, a przy tym rujną zdrowie i dobrostan swoich podopiecznych, na zewnątrz pięknych, lecz już okaleczonych psychicznie. Myślicie, że przesadzam? Bez wątpienia konie te mają najlepszą opiekę weterynaryjną, indywidualnie zbilansowane dawki paszowe, kli-

matyzowane stajnie z obszernymi, obficie ścielonymi boksami. Cóż z tego jednak, kiedy wystarczy dźwięk kroków skądinąd dobrze znanego prezentera, aby wypiełgnowana klacz nerwowo zastrzygła uszami i usiłowała zagrzebać się w ściółkę lub wcisnąć się w ścianę swego pomieszczenia. Jeżeli macie Państwo podobną wrażliwość jak ja, na pewno taka sytuacja przyprawiałaby Was o mdłości, tym bardziej, jeśli właściciel wymyślałby napędce niedorzeczne wymówki w rodzaju: „Bo, widzi Pan (i), ona jest rosyjskiego pochodzenia...”.

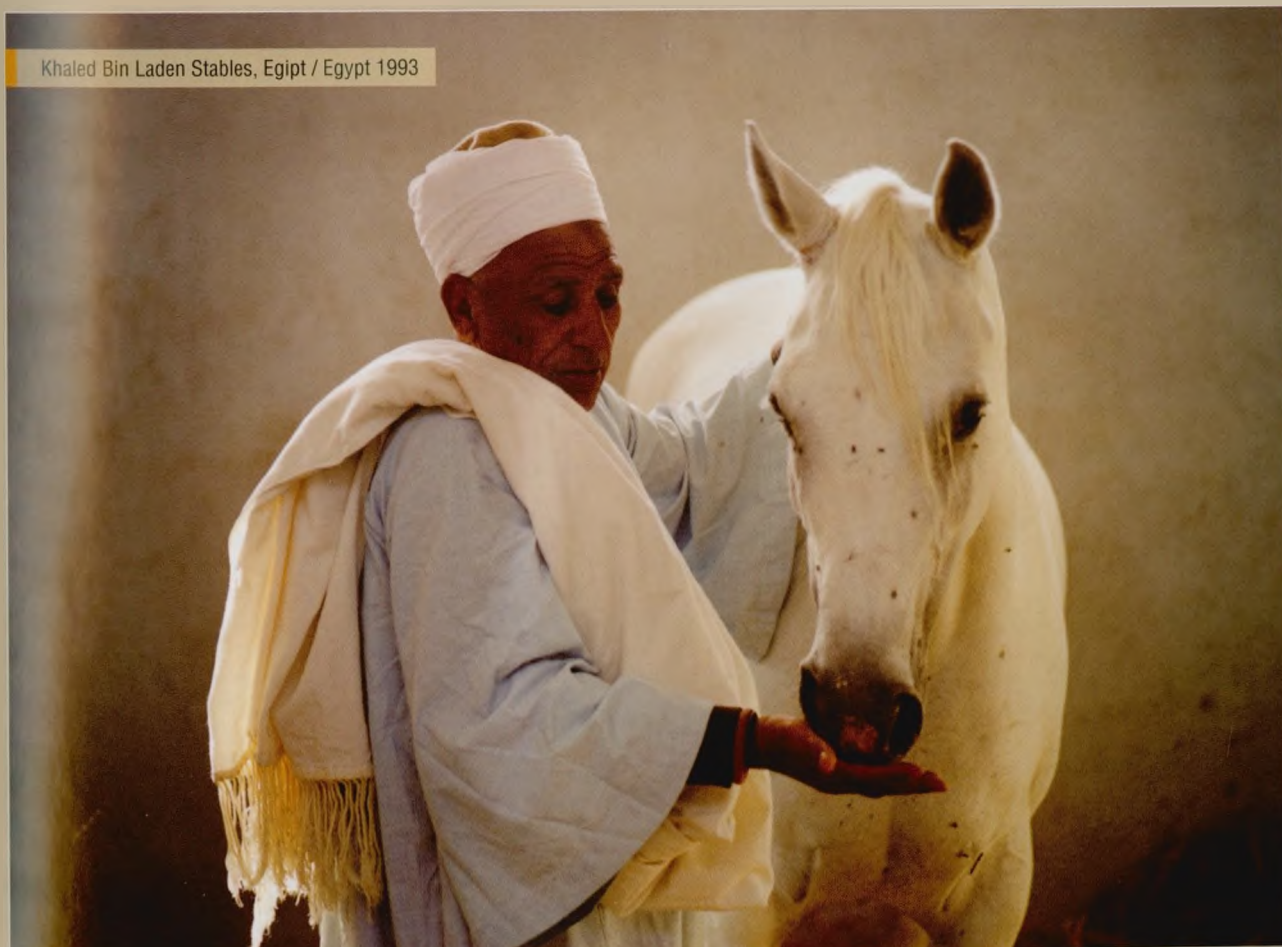
Tak więc, w większym lub mniejszym stopniu, źle się dzieje na arenach pokazowych. Konie narażane są na uciążliwe podróże i ciągły stres, a z ich potrzebami nikt się nie liczy. Wynikające z takiego stanu rzeczy zagrożenie dla przyszłości wiąże się nie tylko z odpływem dużej liczby hodowców i właścicieli, co stawia pod znakiem zapytania kontynuację hodowli. Gorzej, że na naszych oczach dokonuje się przeobrażenie dzielnych i urodziwych arabsów, wszechstronnych amelioratorów światowego pogłowia koni, w ich żalodne karykatury – wystraszone i znerwicowane bądź agresywne. W oczach hodowców spoza „arabskiego światka” będą one stanowić raczej antyreklamę swojej rasy, nie dając prawie żadnej gwarancji przedłużenia jej egzystencji z powodu braku jakiegokolwiek innego zastosowania poza pokazowym.

Prawdziwi miłośnicy koni, którzy nie potrafią obejść się bez zapachu końskiego potu, siana i skózanego rzędu, próbują rozmaitych dyscyplin sportu jeździeckiego, takich jak rajdy, polo, ujeżdżenie czy wyścigi. Osobiście uważam, że rajdy i polo, jeżeli uprawiane są prawidłowo, można zaliczyć do sportów naprawdę przyjaznych dla koni. Wprawdzie miłośnicy pokazów piętnują wysoką urażowość tych dyscyplin, ale nie jest to z ich strony nic innego, jak tylko próba wybielenia samych siebie, jakby jedno zło mogło znosić drugie!

Rajdy długodystansowe stanowią dla koni wspaniałą zaprawę ruchową. Zakładając, że trening nie jest nadmiernie forsowny, żywienie dostosowane do obciążenia, a start w zawodach nie odbywa się pod presją dążenia do zwycięstwa za wszelką cenę (często kosztem konia) – jest to naprawdę wielki sport. W tej dyscyplinie często wyniki zależą od więzi wytworzonej między jeźdźcą a koniem i ich wzajemnego poznania, a współzawodnictwo nabiera charakteru przyjaznej konkurencji między ludźmi i końmi dążącymi do tego samego celu. W takich warunkach możemy mówić o sporcie przez duże „S”!

Również polo może dać wiele radości, jeśli uczestniczą w nim konie posiadające predyspozycje do tej gry, a trenerzy i jeźdźcy posiadają odpowiednie wyczucie. Doświadczony, dobrze ujeżdżony kuce spełniają nieraz rolę „profesorów”

Khaled Bin Laden Stables, Egipt / Egypt 1993





Petra, Jordan 1993

interest, love-commitment, not only to horses but particularly to the Arabian horse – the “versatile”, horse – the improver – whose genes have contributed to all warmblood breeds and several others as well.

We felt, I believe, fairly safe and cocooned in our “Arabian horse world”, as recently as twenty years ago. Yes, there were muffled outcries at the surfacing abusive trends in the training of show horses across the ocean, but while we abhorred it we also felt slightly complacent that THIS would never catch on anywhere else. I, for one, WAS alarmed at how soon that complacency was cracked when the European and Australasian show scene began to follow suit, but I was still naive and SURE that once ALL the Arab countries get really involved in the Arabian Show scene this will change, they will NEVER accept these excesses. We will be horrified and vocal and help to wake everyone up, and put our resources behind stopping the abuse.” I believed it fully – but sadly, whether through our blind belief in the world of trainers and dealers, or through willfully blinding ourselves to the reality behind reactions of horses in the ring, or ANYWHERE when “Stood up”, by most handlers, – whatever the reason, we have not done and are not DOING right by our horses. I – regretfully but openly – include Jordan in this, because while do truly try our best to ensure that our SHOWS do not feature abuse, and make our owners aware of the issues, there are still many owners who do not “GET IT”, and while loving their horses still either do not recognize OR turn a blind eye to bad handling and scared horses.

The show scene has become actually a TRIAL for many spectators to attend. Those that do not have horses entered don't come because it is not a pleasure to see a vast majority of frightened animals. Those that care too much to subject their horses to abuse often feel that they can't compete with the “professional” scene – and so give up – many are giving up their whole LIVES with horses when not being able to compete against the wind. Yet attempts at strict rule enforcement are often countered by pleas for leniency towards the “professionals”, with comments like “they are only doing their JOB, it's their livelihood.” In truth, it is ACTUALLY those relative few who are ruining the livelihoods of many, along with the sanity and wellbeing of their possibly beautiful, but internally damaged charges.

Exaggerating? When you walk through a barn full of fabulous deep straw bedding and big looseboxes, wonderful ventilation and (no doubt) the BEST food and medical care – ALL the “pluses”, cited commonly by the professional trainers and handlers – you may be impressed... until you see a large strong beautiful mare prick her ears at the sound of one famous handler WAY down the corridor and col-



Rabab, Egipt 1994

dla mniej doświadczonych jeźdźców, korygując drobnymi zmianami położenia ciała błędy ich dosiada. Mało tego, sprawiają wrażenie, jakby naprawdę lubiły tę zabawę! Podobnie jak w każdej innej dyscyplinie sportu jeździeckiego, sytuacja staje się niebezpieczna dopiero wtedy, kiedy człowiek za mało liczy się z koniem lub jest za wielkim egoistą. Błędy w wyszkoleniu jeźdźca nie wyrządzają tu wielkiej szkody, gdyż konie wykazują więcej wyrozumiałości, niż nam się wydaje, pod warunkiem, że są traktowane z miłością i troską, a zasady gry są jasne i zgodne ze zdrowym rozsądkiem. Do wynaturzeń dochodzi dopiero wtedy, kiedy koń jest karany za przybieranie naturalnej pozycji ciała, a nagradzany za ustawienia powodujące dyskomfort. Pochwały za znoszenie bólu i niewygody, a kary „za niewinność” wywołują w końskiej głowie zupełny mętlik!

We współczesnym świecie uprawianie takich dyscyplin jak: wyścigi, skoki przez przeszkody czy ujeżdżenie, wiąże się ze specyficznymi problemami. Wiemy, jak wiele młodych koni, które nie spełniają nadziei pokładanych w ich rodowodach albo zbyt wcześnie ulegają kontuzjom, kończy w rzeźni. Czasem potrzebowałyby tylko trochę więcej czasu, może zaledwie kilku miesięcy, aby w następnym sezonie poprawić wyniki, ale przeznaczają się je na ubój, gdyż bardziej oplaca się wziąć za nie odszkodowanie i kupić inne zwierzęta. Te z kolei trzeba sprzedać jak najszybciej, dopóki nie stracą swojej wysokiej wartości. Będą tak przekazywane z rąk do rąk, dopóki da się uzyskać za nie dobre ceny,

a potem także pójdą na mięso, chyba że rokują nadzieje jako materiał hodowlany.

W nowoczesnym ujeżdżeniu prawie nie stosuje się już tak pracochłonnych metod, jakie były w użyciu w Hiszpańskiej Wyższej Szkole Jazdy w Wiedniu czy we francuskiej Cadre Noir. Tradycyjne programy szkolenia respektowały tempo dojrzewania koni, zarówno fizycznego, jak psychicznego, a na każdym etapie treningu przykładano wagę do ochrony rozwijających się stawów i ścięgien, jak również zachowania wrażliwości pyska. Jeźdźcom nie pozwalano nawet dotknąć wody, dopóki nie zaliczyli pełnego cyklu treningowego, trwającego, o ile pamiętam, dwa lata. Dzięki temu nie stresowali koni twardą ręką, a widzów nie szokował widok rozdartych do krwi kątów warg, zasinionych języków czy przeganaszowanych karków. Użytkowane w ten sposób konie mogą przez długie lata startować w pokazach „wyższej szkoły” zachowując dobrą kondycję do późnej starości. Tymczasem, według stanu sprzed dwóch lat, średni wiek koni konkursowych w Europie wynosił około ośmiu lat. Inaczej mówiąc, stały się one „artykułami jednorazowego użytku”!

W takim razie może nie powinniśmy rozmnażać koni na tak wielką skalę, jeżeli tak duży procent pogłowia nie spełnia naszych wymagań i ląduje w rzeźni lub jest sprzedawany za grosze? Może lepiej ograniczyć populację do takich rozmiarów, aby każdemu osobnikowi zapewnić przewidywalną przyszłość? Tymczasem uciekamy się do coraz bardziej sztucznych metod, aby eksploatować osobniki

rodzicielskie do granic możliwości, ograniczając przy tym ich udział w procesie dawania życia. I tak, nasienie pobiera się już od bardzo młodych ogierów, nie zważając na zasady chińskiej filozofii, utożsamiające męską energię z osiągnięciem przez samce „sily życiowej”. Podobnie klacze bezlitośnie wykorzystuje się do pobierania zapłodnionych komórek jajowych, nie ograniczając się bynajmniej do rzadkich przypadków zachowania ginącej linii żeńskiej, co na małą skalę usprawiedliwiałoby ten proceder. Jakże często słyszy się komentarz: „Ona nie jest klaczą hodowlaną, tylko pokazową, która daje potomstwo!”. Oznacza to, że musi zachować dobrą figurę, aby nadal uzyskiwać odpowiednie wyniki na pokazach albo po prostu właściciel z czystej chciwości dąży do pozyskania od tak cennej klaczy jak największej liczby zarodków, które mógłby korzystnie sprzedać. Dla osiągnięcia tego celu raz po raz podaje się jej preparaty hormonalne, a myślę, że nie tylko obecne na tej sali panie, ale i każdy z panów, który ma żonę, córkę lub siostrę – zdaje sobie sprawę, jaki wpływ na organizm płci żeńskiej wywiera takie postępowanie. Mało tego, tym biednym klaczom rzadko pozwala się doczekać naturalnego zakończenia cyklu rozplodowego, tj. urodzenia i odchowania źrebęcia.

Jeszcze gorsza wydaje się sytuacja klaczy-biorczyń, które mogą być bardzo wartościowymi jednostkami, ale ich potencjał genetyczny nie jest na tyle dobry, aby uznano je za przydatne do rozrodu. Mimo, że noszą w swych łonach i wydają na świat

cenny przychowek elitarnych matek – traktowane są zazwyczaj lekceważąco, a nieraz obdarzane ośmieszającymi przezwiskami. Nie wolno nam jednak zapominać, że nie pozostają one bez wpływu na cechy fizyczne i psychiczne noszonego płodu, dzięki „efektowi matki” – człowiekowi nie udaje się bezkarnie „naśladować Pana Boga”.

Nie chciałabym Państwa straszyc, ale jeśli nie przestaniemy zamykać oczu i uszu na prawdę, przyszłość naszej hodowli nie rysuje się zbyt różowo. Na szczęście można zaobserwować również pewne pozytywne tendencje. Podnosi się coraz więcej głosów protestu przeciwko nieetycznym praktykom w trakcie pokazów i treningów. Wiem o tym z pierwszej ręki, gdyż mam wątpliwy zaszczyt członkostwa w Komisji Pokazów ECAHO i z tej racji oskarża się mnie często o brak efektów naszej pracy. Zarzuty te są słuszne, gdyż wszelkie komisje cechują się przede wszystkim opóźnieniem praktycznego działania, a ich postanowienia realizowane są w żółwym tempie. Mam jednak nadzieję, że obecne protesty, o ile nie osłabną, mogą doprowadzić do rzeczywistych zmian, poprzez uświadomienie hodowcom i właścicielom cierpienia ich koni, a sędziom, członkom komisji dyscyplinarnych i stewardom w ringu, że mają kompetencje do wcielania w życie naszych postanowień.

Co do trenerów i prezenterów, wydaje mi się, że wina ich polega na utracie wrażliwości, tak samo jak u dzieci grających w brutalne gry komputerowe, które potem obojętniej na autentyczne obrazy działań wojennych. Wiem po sobie, że im bardziej próbuję postawić się na miejscu kogoś innego i zgłębić jego odczucia, tym częściej przylapuję się na tym, jak wielu problemów nie zauważałam wcześniej! Myślę więc, że nie wystarczy tylko krytykować trenerów – należy spowodować, aby zaczęli dostrzegać związków między swoimi działaniami a ich skutkami.

Pozwolę sobie przytoczyć tu przykład konia, u którego czasem występowały ataki gwałtownych, wręcz historycznych zachowań, pojawiające się cyklicznie, jak nawracające wspomnienia. Z pomocą behawiorysty udało się rozszyfrować przyczynę tych zachowań. Spodziewałam się, że usłyszę jakąś makabryczną opowieść o biciu czy nadużywaniu „treserów elektrycznych” – tymczasem wspomnienia konia wiązały się ze zwykłym ringiem pokazowym, gdzie używano popularnych metod pobudzania młodego osobnika przy pomocy grzechotek i batów z przywiązanymi torbami foliowymi. Takich metod nikt nie uważa za znęcanie się nad zwierzętami, ale powodują one duży dyskomfort psychiczny. W swoim boksie koń czuł się bezpiecznie aż do momentu, kiedy drzwi się otwierały i błogi spokój zakłócali ludzie czyniący hałas tymi dziwnymi przedmiotami. Niby nikt nie wyrządzał mu fizycznej krzywdy, ale wytworzyło się u niego przeświadczenie, że nawet tu nie może spo-

lapse on the ground in a heap, scrabbling in the lovely deep bedding to get OUT – to go ANYWHERE away from that voice, even out through the back wall of her cement loosebox. Then you are not only unimpressed – if you are like me, you are feeling physically nauseous. Especially when the overseer entrusted by the owner with this huge project shrugs sheepishly and says “Russian bloodlines” or some equally ridiculous excuse.

So the Show scene is not in great shape – and from the little I have seen, this is true of several other breed shows to greater or lesser degrees. Much stress, much travel, little consideration for the horses. The more dangerous aspect for the future – aside from the breeders and owners leaving the scene (and who are the ones who ensure continuation of any breed) – is the negative transformation of the Versatile improver, the tough prepotent intelligent BRAVE (and yes, beautiful) Arabian into a cowering or aggressive neurotic flimsy travesty; not only off-putting to non-Arabian horse people, but with questionable potential for any life outside the show ring and a very poor prospect for the long term viability of the breed.

Some of us decide to give other Horse sports a try – because we love horses and everything about them – the smell of their breath, their feed, their leather tack – just being in some way a part of their world. So we try endurance – polo – dressage – racing. Endurance and polo, though much derided and often cited as abusive by “show people”, wanting to accuse other equine sports of abuse (as if two wrongs ever made one right) ... both of these sports – and I do mean when performed PROPERLY – are often loved by the horses. Endurance involves exercise, and when training and feeding are performed realistically and there is not the typical modern stress of ego to WIN AT ALL costs (too often the horse’s cost) then it can be a great sport. A real partnership and mutual understanding between equine and human, reciprocal respect and affection; sustained physical effort culminating in a wonderful bond – and often deeply fulfilling performance resulting from really knowing each other. Sometime spectacular unexpected wins, but in their absence STILL enormous satisfaction and contentment after a long days’ effort, spent in amicable competition with other like-minded friends both human and equine, concluded safely, in such case, it is a Great Sport.

Polo also, for the horses with an aptitude for the game and trained and ridden by good sensitive riders, can be highly enjoyable. Many polo ponies appear to truly LOVE the game. I know of several “old hands”, well trained ponies, who actually do a little shift of weight or skip to correct the seat of an inexperienced rider, and are themselves great teachers. As with any other horse sport, if the human

part of the equation has too little consideration or too much ego, then of course it can be disastrous. Too little SKILL on the rider’s part is often less of an issue, because horses, like other speechless creatures, understand our hearts and are willing to put up with much physical discomfort quite contentedly as long as there is love and consideration. As long as the rules are clear. As long as things make sense. It is when things become bizarre – when punishments given for standing in a natural way – or REWARDS are given for achieving a required pose which is UNCOMFORTABLE – praise for something painful – punishment for not doing ANYTHING WRONG. That is when horses can start to lose their minds.

Racing, show-jumping, dressage again, in the modern world, these have problems. We all know about the huge number of non-starters, young horses not up to the promise of their pedigrees or who broke down too early – sent to meat factories. Horses, who may need a few months of rest to be great competitors NEXT year, but are put down because it is quicker to claim insurance on them and buy a new one to compete on – and if successful sell on – FAST before it fails and the price goes down. On and on selling and ridiculously huge prices until the creature fails. Then, unless it is a great breeding prospect – off to the meat factory.

For dressage, the old time-consuming basic training, of the Classical schools such as the Spanish riding School of Vienna and the Cadre Noir of France, are largely ignored in modern dressage. These techniques and training plans took into consideration the essentials such as the maturity (both physical and MENTAL) of the horses for each stage; the necessity for protecting developing joints and tendons and to preserve sensitive mouths. Riders were not allowed to TOUCH the reins of a horse until they had completed I believe it was two years of training and would not compromise the horses by heavy handedness. No bleeding mouths, no over-flexion, no “blue tongues”, to sicken spectators. Those classically trained horses last, they perform their exercises for many years before retiring. The average age of a competition horse in Europe a couple of years ago – I am not aware of the more recent statistics – was EIGHT years old. Disposable beings.

And yet, though there are so very many horses that don’t make the grade and are sent off to slaughter or are just neglected – do we stop breeding so many? Do we attempt to only produce realistic numbers for which we can do our best to guarantee a reasonable future? Oh no, instead we breed by ever more artificial means – extracting the last possible penny from the parents with no consideration for THEIR part in the lives they beget; stallions are harvested often much too young, totally

INTERNATIONAL

EQUINE

INSURANCE

since 1946

In Any Country

On any Given Day

From one Event to the Next

At C Jarvis Insurance Agency we understand the importance of security, privacy and protection when it comes to your most prized equine investments. It is our priority to provide insurance that meets and exceeds your ever-changing needs and expectations.

C. JARVIS INSURANCE AGENCY, INC.

33755 Station Street Solon, OH 44139 U.S.A.

tel: (440) 248-5330 fax: (440) 248-8737

www.jarvisinsurance.com



Stara klacz w / old mare Basboosa - Shams El Asil 1989



kojnie odpocząć... A chodziło tylko o to, że goście zapragnęli go zobaczyć jeszcze raz po rozegranych klasach, więc pracownicy chcieli skłonić go, żeby ładnie się zaprezentował i w tym celu ponownie użyli grzechotek i folii! Jednak wbrew przekonaniom trenerów, koń może cierpieć nie tylko wskutek fizycznego bólu spowodowanego biciem czy elektrowstrząsami, ale także wskutek takich pozornie nieszkodliwych, ale przede wszystkim zupełnie niepotrzebnych czynności. I na to szczególnie chciałabym zwrócić uwagę.

Wszyscy wiemy, że konie są zwierzętami dużymi i silnymi – nawet źrebię, jeśli uporczywie odmawia współpracy, może być trudne do opanowania. Czy jednak oznacza to, że każdy koń tylko czeka na okazję, aby objąć nad nami przywództwo

ignoring the truths behind the Chinese philosophy which equates male energy with the "Life force", itself... MARES are also often harvested mercilessly for embryo transfer – not just in rare cases where a rare strain or bloodline is attempting to be preserved – which COULD perhaps justify embryo transfer on a small scale – but for other reasons – selfish reasons. How often have we heard, "This is NOT a brood mare – she is a SHOW MARE that produces babies." She needs to keep her figure to attend shows – or alternatively, it may be pure greed in wanting to have as MANY eggs as possible to sell from a famous expensive mare. So she is pumped with hormones again and again. I think not only the ladies among you, but any gentleman who has a wife, daughter or

sister, will understand how such things affect our well-being... and these poor mares rarely if ever are allowed the fulfilling conclusion of it all – a warm live foal to love, teach and nurture.

I frankly find equally offensive the fact that the carrier mares – often large gentle souls but not esteemed enough to be bred themselves – are regarded with amusement and derision when they produce the "Jewel", they have been carrying on behalf of the more aristocratic genetic dam. I have seen them laughed at and called ugly while they are still serving their required purpose, nurturing or even still carrying the other's foal – no respect at all. And it is worth remembering that surrogate dams DO contribute to the physical as well as temperamental make-up of the creature they carry. Humans cannot attempt to "Play God" without serious repercussions... I apologize for depressing you, but if we just close our eyes and ears to the truth, then we really cannot help to make the future brighter for anyone. There IS however good news. There is at last a large, loud, and I think serious outcry about show abuse. (I know because having the questionable benefit of being on the ECAHO Show Commission I am quite regularly being upbraided for being ineffectual and useless) – and I don't blame those who say that – any committee is often a good way of delaying action, and with the best will in the world, action is often HORRIBLY slow. But I DO believe that the present outcry, if sustained, may help us to bring about change – by waking up the owners to reality – to the suffering of their horses – by empowering officials, from judges to DCs to ring stewards to being far more effective and helping push us into far more practical action and decisions.

As for the trainers, I also believe that many are as desensitized to what they are doing, as are children playing violent video games to real war footage. I know from myself that the more I think about and really become acquainted with the feelings and senses of others, the more I become aware of HOW desensitized I WAS, often not perceiving things which are in fact truly distressing. So instead of just criticizing the trainers I DO think that we need to actually TRY (at least) to get them to understand what the effects are of what they do.

One example. A horse who was having serious episodes of bizarre stress-sudden, hysterical behavior – apparently flashbacks. With the help of a horse whisperer a story unfolded – and I do realize that many of you will dismiss this as fantasy, but bear with me – I ghoulishly – and in view of the almost self-damaging violence of the episodes expected a tale of beatings, the infamous cattle-prods, etc., etc. But instead there was a show arena – identifiable from the description – then some "shaking", flapping of a bag

lub uczynić nam krzywdę? Gdyby tak było, czy historia znalazłaby tyle pięknych przykładów ofiarnej pracy koni w służbie człowieka, ich wierności nieraz okupionej życiem, niezmiernie cierpliwości i tolerancji dla naszych błędów i niezręczności, celowych lub popelnianych nieumyślnie? Jasne, że każdy koń jest indywidualnością, ale w stadzie spełnia wyznaczoną rolę, harmonijnie uzupełniając się z innymi jego członkami. I tak, osobniki szczególnie czujne i wrażliwe, które pierwsze wyczuwają niebezpieczeństwo, ale także odnajdują źródła paszy i wody, pełnią funkcję „zwiadowców”. My jednak określamy takie konie przede wszystkim jako „pochliwe”, a co za tym idzie nieprzydatne do takich rodzajów pracy, gdzie liczy się głównie odporność na hałas i ślepe posłuszeństwo, połączone z brakiem własnej inicjatywy. W stadzie są również urodzeni „obrońcy” – przeważ-

nie silne ogiery, powszechnie uważane za przewodników stada, które w rzeczywistości tylko „zabezpieczają tyły”, podczas gdy z opresji wyprowadza tabun inteligentna i obdarzona silną wolą klacz „zwiadowczyni”. Taki ogier „obrońca” również nie nada się nam do takich rodzajów użytkowania, w których żądalibyśmy podporządkowania się komendom niezrozumiałym dla niego.

Nie zakładajmy więc z góry, że konie tylko czekają, aby „przejąć władzę” – raczej w tym, abyśmy jasno przedstawiali im nasze żądania, zdobyli ich zaufanie i skłonili je, aby i one nam zaufały. Szczególnie w takich okolicznościach, kiedy żądamy od nich czegoś, co z punktu widzenia koni jest pozbawione sensu lub nawet naraza je na niebezpieczeństwo. Koń zaakceptuje polecenie przejścia przez ruchliwą, miejską ulicę tylko wtedy, jeśli wierzy, że lepiej od niego poruszamy się w stwo-

rzonym przez nas środowisku i nie wystawiamy go na niepotrzebne ryzyko. Ze swej strony i my powinniśmy zaufać koniowi w otoczeniu, w którym on czuje się pewnie. I tak, nie zmuszajmy konia do przejścia obok kępy drzew, wśród których wyczuwa on obecność zaczajonego drapieżnika ani do wyboru ścieżki, której podłoże mu nie odpowiada. Prawdziwe partnerstwo opiera się na wzajemnym zaufaniu, a w odpowiednim momencie na przejęciu inicjatywy przez stronę bardziej kompetentną w danej dziedzinie. Wynika stąd, że zmuszanie osobnika do wykonywania zadań sprzecznych z jego naturą oznacza pakowanie się w kłopoty na własne życzenie. Oczywiście możemy próbować przymusić nasze żądania siłą, a ponieważ mamy ku temu środki fizyczne i techniczne – możemy nawet zwyciężyć w tej walce, ale ze stratą dla obu stron. Mało tego, że



Klacz Alya - Królewska Państwowa Stadnina w Jordanii 1994
Mare Alya - the Royal Jordanian State Stud at Jordan 1994

takie postępowanie jest niebezpieczne, to jeszcze niehumanitarne!

Musimy w końcu zrozumieć, że jeśli koń odmawia wykonania naszego polecenia – przeważnie dzieje się tak dlatego, że nie jest w stanie go wykonać, względnie sprawia mu ono trudność lub dyskomfort. Taka sytuacja ma miejsce, gdy np. koń zaczął ruch z nieodpowiedniej nogi albo wykonanie ruchu wiąże się z bólem fizycznym, spowodowanym dolegliwością, o której jeszcze nie wiemy. Zdarza się też, że koń kilka lub kilkanaście razy poprawnie wykona polecenie, a za kolejnym razem odmówi. Nie jest to spowodowane jego głupotą lub uporem – zwierzę raczej chce nas w ten sposób zapytać: „Czy jesteś pewien, że chcesz to znowu zrobić? Przecież robiliśmy to już tyle razy!”. Czasem też konie w ten sposób nas „sprawdzają”, upewniając się, kim naprawdę jesteśmy... O, bo konie potrafią być wspaniałymi nauczycielami, a kiedy im na to pozwalamy – także uzdrowicielami!

Dobrą wiadomością jest to, że ludzie coraz częściej stosują wobec koni metody pozbawione przemocy. Cieszy wzrastająca popularność „naturalnego jeździectwa”, ale nie należy zapominać, że także i to postępowanie związane jest z pewnym niebezpieczeństwem. Szczególnie „odpędzanie od siebie” konia w round penie może zrujnować jego psychikę, pozbawiając zwierzę własnej woli. Nie wyrządza mu się przy tym fizycznej krzywdy i założenia tej metody wynikają z pewnością z dobrych intencji, ale opartych na niepełnych informacjach lub półprawdach. Istotnie, stado dzikich koni trzyma przybysza na dystans, dopóki nie sprawdzi, czy i jak da się on wpasować w hierarchię grupy. Jeśli nowicjusz zostanie zaakceptowany, co trwa nie dłużej niż trzy dni – harmonijnie wtapia się w stado, bez walki i niepotrzebnego wydeptywania cennej trawy. Natomiast nawet koń odrzucony przez stado w warunkach naturalnych nigdy nie czuje się osaczony, gdyż zawsze może poszukać sobie innej grupy, podczas gdy „odpędzany” przez nas nie ma dokąd pójść i jedyną alternatywą jest dla niego pełne podporządkowanie. Czasem z takiej próby koń wychodzi z przetrąconym „kręgosłupem moralnym”, a urazy psychiczne goją się dłużej i trudniej niż fizyczne, toteż decydując się na stosowanie „metod naturalnych” musimy podchodzić do nich krytycznie, w większym stopniu polegając na własnej intuicji i zmyśle obserwacji. Czasem nasz koń sam powie nam więcej niż najlepszy behawiorysta – trzeba go tylko posłuchać i zaufać głosowi własnego serca.

Jak wiemy, konie dostarczają nam nie tylko radości dla oka, rozrywki i możliwości zdrowego spędzania wolnego czasu, służą nam swoją pracą, wzmacniają naszą pewność siebie, lecz potrafią także pełnić rolę uzdrowicieli. W tradycyjnych arabskich wierzniach na ich grzbiecie leży szczęście, za troskliwą opiekę nad nimi spotyka nas nagroda w niebiosach, a one same, jak komety, rozpędzają złe moce. Konie potrafią jednak znacznie więcej, to-

or plastic thing to just wake up the young creature in the ring – nothing violent or mean – but disturbing to the youngster. Then a lovely box, security – a solid box, not a temporary show one (this fitted with the identification of the Show arena and fitted with the horse's history, as did the whole story, but the whisperer – or “listener” if you like – knew none of this). Wonderful sense of peace and security in this box, but then the door opened and someone came in and began shaking and jazzing the horse up – AGAIN – and though it was not cruelty meant nor threatening, there was a sickening sense of “EVEN here there is no PEACE”, the security shattered... Now how many of us would think that this would be THAT upsetting? A young horse at a show, people interested to see him after classes – visit his box – “come on, wake up now, look good” ... but to HIM it affected the whole sense of order and there was no security anywhere – for years. Now this story may be sheer imagination on the part of the Whisperer, merely coinciding with the known facts horse's real history. It may be that this horse WAS horribly abused, but the apparently banal and understated events described made it so much more plausible to me... it is NOT, as the trainers may think – just serious beatings and real pain that does the damage – it can be FAR FAR smaller seemingly harmless patterns. AND IT IS UNNECESSARY. THAT is what we ALL need to underline.

We know that horses are great strong creatures – even a foal can be hugely difficult to manage if it decides to be obstreperous – but this merely underlines the obvious fact: if horses did NOT have a basic willingness to work with humans, if they were INTRINSICALLY vicious uncooperative creatures just waiting for a chance to “Be the boss”, “take control” or harm us, they would not throughout history have been such wonderful companions, so patient and tolerant of our mistakes and harshness (whether intended or otherwise) or so willing to be our workmates and our friends. Horses have individual characters which in a herd will form parts of an intricate whole, each with a role according to his or her natural abilities and each complementing the roles of the others. There are outstandingly sensitive ones – perceived as “flighty”, their natural ability to sense danger, find food and water, and to take fast decisions allows the herd to rely on them as Scouts. These will probably not be the best suited to certain pursuits in which loud noise and total obedience – lack of individual initiative – are main components. These are the natural “defenders”, often strong males who are commonly perceived as DRIVING the herd, but in fact are “guarding the rear”, protecting the rear or any vulnerable spot while THE SCOUT – often a strong minded and quick-witted MARE – leads them out of danger. Such a de-

fender would not be idea for a job where he has to be mindlessly obeying orders however alien to his understanding.

The key is not to assume that horses are lying in wait waiting to “take over” ... it is in making things as clear as possible, gaining their trust and in return respecting and trusting THEM. Thus, when we require something which does NOT make sense or is alarming to them, like crossing a busy street. They will accept that we know THIS urban and man-made environment, and trust us not to put them in danger – especially if we in return trust THEM in THEIR natural environment, don't force them to walk past a grove of trees where they may have sensed a predator hiding, or to take a path which they sense is unsafe footing... In any partnership, trusting each other to do what is best for both and to take the lead in their own field of “expertise” is the best way. By the same logic, forcing an unsuitable job on a creature whose individual talents and NATURE are in opposition to it, is a recipe for problems. We should understand that and not set ourselves AND the horse up for failure by insisting what a specific creature must do if it is intrinsically unsuited to it. Otherwise yes there MAY be huge battles, and because we have more technical and physical ways of controlling the horses we may force them into our mould – but a great loss to both sides – including physical danger and worse – loss of HUMANITY.

We need to comprehend that when horses refuse a request or directive it is usually because they physically cannot do it or find it hard – like obeying a particular order while on the wrong LEG. Or because it is painful – they may have a physical issue of which we are not yet aware – or again they may be just asking us to confirm what it is we want. If they have performed a new task well several times and suddenly seem reluctant to keep doing so, it is probably not stubbornness or stupidity – it is most likely “Are you SURE you want this again? We already DID that over and over” ... Sometimes they are “testing” us, asking us who WE really are – horses are amazing teachers and – when permitted – healers...

Back to the good news – there is a HUGE trend towards people wanting to use non-damaging and kinder methods in their interaction with horses. However – and I do feel this important to understand – some of the “Natural horsemanship” methods – most notably those involving chasing away the horse in a round pen – can be quite as damaging as physical abuse – perhaps more – as they strip the creature of its will – FAST and what is left is an apathetic shell. True there was no outward cruelty and CERTAINLY the intention is good, but it is based upon incomplete or partial truths. True, wild horses keep newcomers outside the group until they have assessed

też, aby zakończyć moje wystąpienie optymistycznym akcentem, pragnę przytoczyć kilka przykładów zaobserwowanych podczas wdrażania w Jordanii projektu „Równiemy razem” dla dzieci specjalnej troski; autystycznych, z zaburzeniami emocjonalnymi i niepełnosprawnych fizycznie.

W programie tym użyto koni wycofanych z normalnego użytkowania, czasem także uratowanych przed wysłaniem do rzeźni, ale niepoddawanych żadnemu specjalnemu szkoleniu. Już w trakcie pierwszej konfrontacji z małymi pacjentami każdy koń „wybrał sobie” jedno dziecko i między nimi nawiązywała się więź, która działała cuda. Oczywiście tempo rehabilitacji było indywidualne dla każdego dziecka, ale odnotowano spektakularne postępy – dzieci niemówiące pierwsze swoje słowa adresowały do ukochanego konia, cierpiące na lęk przestrzeni wjeżdżały konno na wzgórze, błyskawicznie uczyły się wyciągać wnioski i wyrażać uczucia. Mały chłopiec, który przedtem sporadycznie wymawiał pojedyncze słowa, zaczął swój program rehabilitacji od spaceru obok klaczy idącej stępem. Stopniowo zaczął sam ją prowadzić, aż w którymś momencie pocałował ją z okrzykiem: „Kocham konika!”.

Opracowanie i tłumaczenie
Krystyna Chmiel

how (if at all) they will fit into the complex herd system. If accepted – both newcomer and herd having had up to three days sometimes, in which to observe and figure things out – then there is usually a smooth blending – no fighting and injury – risking, nor damage to the valuable grass around by churning it up in the process. If NOT accepted, the newcomer has the option of finding other company – it is not hemmed in, being chased away but with nowhere to GO, and only total submission and loss of identity as the alternative. That way is a form of domination – and we all know that broken minds and wills can be far harder to heal than broken bodies. So if you want to try natural methods, do read up on them from several angles, and use your own sense and observation as well. You are probably more in tune and have HEARD more from your own horse than any expert can teach you... Trust your hearts.

We all know that horses are not just enchanting, a healthy pastime for teenagers, ego – boosters, work companions or facilitators, entertainers – but as I mentioned earlier, they are ALSO healers. Arab tradition tells us that they bear good fortune, that they ensure Divine assistance to their owners in caring for them, that they are comets combating negative

forces. I believe that they really do filter away negative energies, but they do more than that. I would like to end this talk with a few happy stories – stories of our horses at the Growing Together project run in Jordan for children on the autistic spectrum and others with emotional disorders and some physical special needs.

This project was started only a year ago, using mainly retired horses, some are rescue cases – none had any specific training. The children meet the horses, and within minutes each child has been “chosen” by one of the horses – the bond between them acknowledged by some physical indication on the part of the horse. The program develops at the individual speed, [...] but there have been some seeming miracles and almost if not all have shown truly amazing progress. From non-speaking at ALL, to calling out to the horse – from agoraphobia to roaming around the hillside confidently [...].

One small boy who did speak occasional words (but never linked two to make a phrase), [...] after a few weeks of walking near a mare, he progressed to leading her himself. [...] He had never expressed emotions before, but suddenly he said in Arabic “I love horse”, and went up the mare and kissed her [...].



JW Księżniczka Alia Al Hussein i dyrektor Marek Trela – Janów Podlaski, 2007
HRH Princess Alia Al Hussein and director Marek Trela – Janów Podlaski, 2007

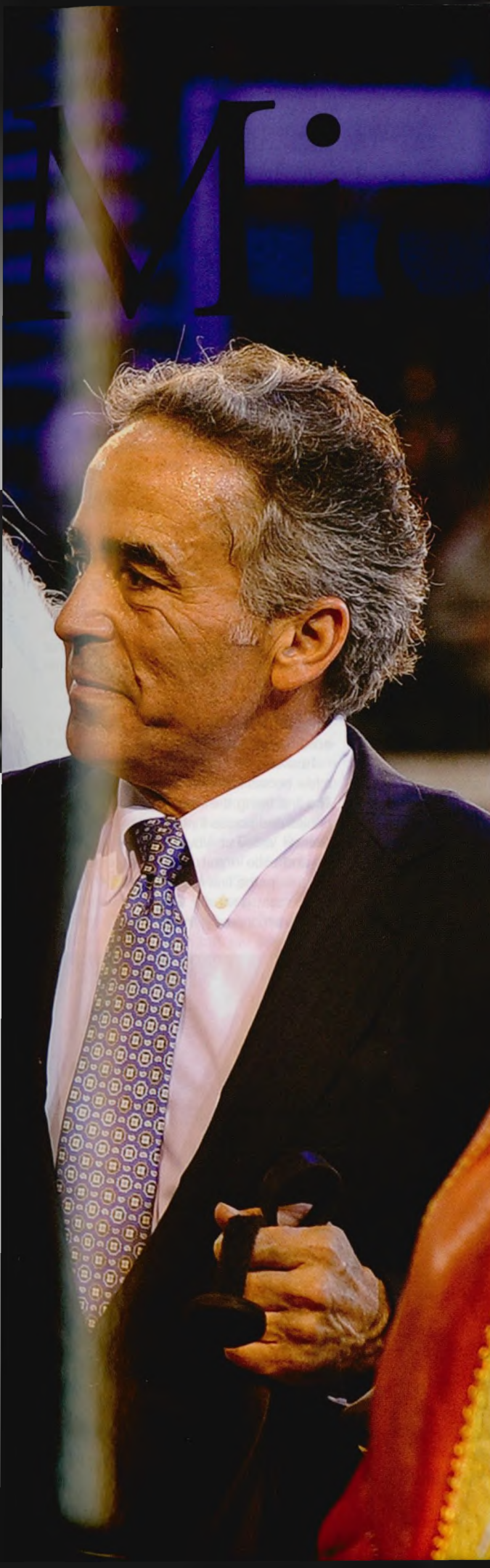


Michael Byatt z Czempionem Świata ogierem Baanderos, Paryż 2010
Michael Byatt with stallion Banderos - World Champion Stallion, Paris 2010

W.P.A.
© 2010

TOP TRAINER, TOP HANDLER, TOP BREEDER!

THE MAN OF SUCCESS!



Byatt Michael

Czołowy trener

**PREZENTER, HODOWCA
CZŁOWIEK SUKCESU!**

*fot. z archiwum Michaela Byatta
photos from the archives of Michael Byatt*

Redakcja kwartalnika ARABY od dłuższego czasu zamierzała przeprowadzić wywiad ze znanym trenerem i hodowcą Michael Byattem. Okazja spotkania i zapytania Go osobiście o zgodę na wywiad nadarzyła się podczas pobytu Aliny Sobieszak na Salonie Konia w Paryżu, w grudniu 2011 roku. Michael ku naszej radości zgodził się i oto wywiad Izabelli Pawelec - Zawadzkiej przeprowadzony z Nim korespondencyjnie.

The editorial staff of ARABY has wanted to interview Michael Byatt, the known trainer and breeder, for some time now. An opportunity to meet up with him and ask him personally about the interview came up during Alina Sobieszak's visit at the Salon du Cheval in Paris in December of 2011. To our great joy he agreed. Below is the result of his mail interview by Izabella Pawelec-Zawadzka.



Michael Byatt - z klaczą / and filly Dinnerka – 1981 Scottsdale Junior Champion

Michael, Twoje hasło reklamowe brzmi "Doświadcz naszego stylu życia". Czy mógłbyś rozwinąć to powiedzenie i wyjaśnić, co ono dla Ciebie znaczy?

Chcę, aby przygoda człowieka z końmi arabskimi nie ograniczała się do jednego – do samego posiadania konia. Pragnę, by związek pomiędzy człowiekiem a koniem był wielowarstwowy i składał się z wielu głębokich i zróżnicowanych doświadczeń. Wiele z nich wcale nie wymaga dużych nakładów finansowych. Np. przejażdżki w terenie są czymś prawdziwie wspaniałym! Inną korzyścią płynącą z przynależności do „arabskiego świata” są nowe znajomości zawarte dzięki przystąpieniu do lokalnych stowarzyszeń czy spotkania z ciekawymi osobami na regionalnych pokazach lub na większych prestiżowych imprezach, takich jak czempionat świata. Albo po prostu można odczuwać przyjemność z opiekowania się swoim koniem na co dzień. Ponadto udział w pokazach, poznawanie ludzi i obcowanie z końmi są doskonałymi sposobami, by nauczyć dziecko, czym jest odpowiedzialność. Wszystkie te sytuacje powodują, że konie stają się nie tylko czymś, co posiadamy, ale stają się częścią naszego stylu życia.

W jaki sposób doszedłeś do obecnej pozycji w świecie koni arabskich?

Głównym powodem, dla którego dziś jestem tu, gdzie jestem, jest moja miłość do koni. Nie tylko koni arabskich, choć to moja ulubiona rasa. Kocham wszystkie konie. Ponadto nigdy nie stawiałem sobie żadnych ograniczeń ani nie rezygnowałem z dążenia do tego, co chciałem osiągnąć. Budziłem się każdego dnia ze świadomością, że robię to, co lubię, niezależnie od tego, czy było to dochodowe czy nie. Finanse były bez znaczenia.

Czy pamiętasz moment, w którym poczułeś fascynację końmi arabskimi?

Mówiłem nie raz, że znaczący wpływ na moje życie miało kilka koni. Pierwszymi z nich były wspaniałe, nierejestrowane w księgach stadnych kuce i konie, na których jeździłem po dolinie Rio Grande w Albuquerque. Zarzucaliśmy im siodła na grzbiet i jeździliśmy od świtu do zmierzchu. Potem były pierwsze araby i konie półkwi arabskiej, na których zdobywałem pierwsze doświadczenia. Te wspomnienia i konie są dla mnie bardzo cenne. I wreszcie było kilka arabskich megagwiazd, które naprawdę zmieniły

Michael, Your device is "Experience the Life style". Could you please to develop that saying and tell us what does it mean for you.

M.B. I want a person's life with Arabian horses to be more than a one-dimensional relationship. I want the layers to be rich and varied. And, I hope those layers might include elements that do not cost a lot of money to participate. Trail rides on the back of an Arabian horse are wonderful! Meeting people by joining your local associations. Meeting people going to your local shows or to prestigious events such as the World Championships. Or, just waking up in the morning and walking out the door to spend your day with a horse. The horse shows, the people, the horses themselves as a way to teach your child responsibility; these are all ways I see horses fitting into a "lifestyle."

What was the way to your present position in Arabian horse world?

The main reason I am where I am today in the horse world is I have a total love of horses. Not just Arabian horses, although they are my favorite, I love horses in general. I also never saw my life with boundaries or an attitude that I could not do what I wanted. I woke up everyday, loving what I did, rich or poor, it did not matter.

When it first happen that you discovered the passion to the Arabian horses?

I have said before that there have been a few horses in my life that changed my life. The first being the wonderful non-registered ponies and horses that I rode all over the Rio Grande Valley in Albuquerque. We saddled up and rode – sun up to sun down. Then there were the first Arabian and half Arabian horses that gave me experience. I treasure those memories and those horses. And lastly,



Michael Byatt i / and Silfaun – 1980 US National Champion Western Pleasure

Pragnę, by związek pomiędzy człowiekiem a koniem był wielowarstwowy i składał się z wielu głębokich i zróżnicowanych doświadczeń.

moje życie – pierwszym z nich był wałach Silfaun, który był pokazywany przeze mnie pod siodłem w klasach użytkowych. Razem zdobyliśmy tytuł Narodowego Czempiona Stanów Zjednoczonych w kategorii Western Pleasure. Przestałem być postrzegany jako trener i jeździec wyłącznie na miarę lokalnych pokazów, a zacząłem mieć opinię człowieka, który może odnieść sukces na poziomie narodowym. Następnie była klaczka Dinnerka, która – pokazywana przeze mnie „w ręku” – została uhonorowana tytułem Czempionki Klaczy Młodszych w Scottsdale w 1981 r. Zwycięstwo Dinnerki nadało rozgłosu mojej osobie na dużą skalę, co spowodowało, że ludzie zaczęli przysyłać mi do treningu konie startujące w klasach hodowlanych. To z kolei zmieniło wyobrażenie ludzi na temat tego, w czym się specjalizowałem. Po tej wygranej zacząłem otrzymywać propozycje z Europy, bym prezentował konie, które ponownie nadały mojemu życiu nowy kierunek. Kolejnym istotnym koniem był JA Rave Review, z którym zdobyłem tytuł Narodowego Czempiona Stanów Zjednoczonych w kategorii English Pleasure, czyli pod siodłem. Ten niesamowity przyjaciel spowodował, że znowu zaczęto postrzegać mnie jako jeźdźcę – tak samo zdolnego jak trenera klas „w ręku”. To było dla mnie niesłychanie ważne. I na koniec, Marwan Al Shaqab. Mógłbym wymienić też Gazala i Kajorę, jako że one również odegrały tu znaczącą rolę. Marwan przyczynił się do zmiany tej rasy na lepsze. Największą nagrodą jest dla mnie to, że miałem możliwość naprawdę go poznać, a nie tylko przeczytać spis jego osiągnięć. Ten koń jest prawdziwym darem. Nie tylko ja, ale i cały świat zawdzięcza wiele temu wspólnemu ogierowi i jego właścicielom.

Micheal, miałeś w treningu najsłynniejsze i najwspanialsze konie pokazowe. Którego lub które z nich uważasz za najważniejsze w Twoim życiu i dla czego?

Odpowiedź jest po części zawarta w pytaniu – trenowałem najsłynniejsze i najwspanialsze konie pokazowe na świecie. Powyżej wymienilem tylko kilka, ale jestem świadom wszystkich wspnianych doświadczeń, jakimi była możliwość obcowania z taką ilością świetnych koni.

Jakie cechy konia arabskiego cenisz najbardziej?

Charakter, piękno, umiejętność wybaczenia, dobroć (związana z charakterem, ale warto to dodatkowo wyodrębnić) i zdolność do inspirowania.

Który koń jest dla Ciebie tym wymarzonem?

Marwan Al Shaqab.

Lata temu trenowałeś i prezentowałeś ogiera Haracza (Palas-Harmonia/

Negativ), janowskiej hodowli, Narodowego Czempiona Polski z 1988 roku, kupionego na aukcji Polish Prestige za rekordową sumę 385 tysięcy dolarów przez Johna Yeatesa z Teksasu. Nigdy nie zapomnę Waszego fenomenalnego występu podczas Czempionatu Skandynawii. Jak wspominasz Haracza?

Haracz był jednym z najwspanialszych koni, jakie miałem okazję poznać. Był piękny – miał alabastrową sierść, duże czarne oczy, wysoko odsadzony ogon. Był bardzo łagodny i inteligentny, emano-



Michael Byatt na / atop JA Rave Review – US National Champion English Pleasure



Michael Byatt prezentuje Trójkoronowanego Czempiona Świata ogiera Marwan Al Shaqab, Paryż 2008
Michael Byatt showing Triple Crowned World Champion Stallion Marwan Al Shaqab, Paris 2008

wał radością i wytwornością... Obcowanie z nim było czystą przyjemnością. Bardzo go lubilem.

Co, Twoim zdaniem, jest najważniejsze w treningu, co pozwala na "wyprodukowanie" czempiona pokazowego?

Wierzę, że podstawą jest posiadanie świetnego konia.

W jaki sposób porozumiewasz się z koniem? Jakie narzędzia wykorzystujesz do zbudowania porozumienia między człowiekiem a koniem?

Moja dewiza jest taka, by zwracać uwagę na oczy i uszy konia. Większość informacji jest przekazywana właśnie tamtędy. Jeśli człowiek nauczy się odczytywać te dwa „przełączniki”, będzie wiedział bardzo wiele.

Jesteś również hodowcą odnoszącym znaczące sukcesy. Czym się kierujesz w hodowli, jakie są Twoje preferencje?

Przede wszystkim bardzo interesuje mnie sam proces hodowlany, czyli podróż do celu. Jakie konie znajdują się w rodowodach rodziców? Jak one wyglądają czy wyglądały? Jakie miały usposobienia? Biorę pod uwagę wszystkie te elementy. Dochodzę do końcowych wniosków poprzez uszeregowanie cech pod względem ważności. Cechy, które biorę pod uwagę, choć niekoniecznie w tej kolejności, to: pokrój, dzielność użytkowa, pewna wyjątkowość, charakter, inteligencja, wigor. Moje ulubione konie hodowlane miały większość z tych cech. Na przykład Marwan uosabia je wszystkie. Kiedy

there were a few super stars of the breed that really did change my life, the first being the gelding Silfaun. I rode him to the US National Championship in Western Pleasure. That changed the perception about me in terms of being a horseman that could win locally to one that could win on the National scene. Next came Ddinnerka, a filly that I showed to Junior Champion at Scottsdale in 1981. She gave me enormous visibility on the very large stage, which led people to send halter horses to me, which in turn changed people's ideas about what I did best. With that win, offers started coming from Europe to show horses which really allowed for my life to add another turn. Another was JA Rave Review, a horse I showed to US National Champion English Pleasure. This amazing friend once again put me back into the focus of being a horseman as much as a "halter trainer" – this is something very important to me. And, last but not least, Marwan Al Shaqab. (I could mention Gazal and Kajora as they too had a role in this) With Marwan the breed changed for the better. And to know him personally, not only to know his achievements, has been the greatest reward of all. He is a gift. The world, not only me, is indebted to this great horse and to his owners.

You have been trained the most famous and wonderful horses of the show scene. Which horses you consider as the horse or horses of your life, I mean the most important for you, health taking, special ones and why?

It is as you said in your question, "I have trained the most famous and wonderful horses on the show scene". I mention only the above but am mindful of the incredible

experience it has been to have shared my life with so many great horses.

What are the features of the Arabian horse you value the most?

Character, beauty, forgiveness, kindness (goes with character but worth repeating) and the ability to inspire

What is your dream horse?

Marwan AL Shaqab

Some years ago you were training and handling the Janów Podlaski State Stud bred stallion Haracz (Palas – Harmonia; Negatiw), 1988 Polish National Champion Stallion purchased at the Polish Prestige Sale for record price 385.000 dollars by Mr. John Yeates from Texas. I will never forget your spectacular show with Haracz at the Scandinavian Championships. How do you remember Haracz?

Haracz is one of the most wonderful horses I ever met; he was beautiful, with his alabaster coat, big black eyes, and flagging tail. He was very kind, very intelligent, he was happy and glamorous...he was a joy to be around every day. I loved him very much.

What do you think is the most important in halter training to "produce" the Champion?

I believe the most important component in producing the "Champion" is to start with a great horse.

How do you communicate yourself with the horse? What are the tools of communication to build the understanding between the human being and a horse?

Większość informacji jest przekazywana przez oczy i uszy konia. Jeśli człowiek nauczy się odczytywać te dwa „przełączniki”, będzie wiedział bardzo wiele.



Michael Byatt i Marwan Al Shaqab w domu przy pracy / Michael Byatt and Marwan Al Shaqab working at home

spojrzę wstecz i pomyślę o wszystkich koniach, które cenilem, okazuje się, że większość z nich legitymowała się tymi cechami. W tym procesie zachowuję elastyczność i otwartość na nowości. Ważne jest, by nie zamykać umysłu na różne możliwości.

Zgromadziłeś w swojej stajni jedne z najlepszych ogierów świata. Jak się z tym czujesz?

Czuję się tym niezwykle zaszczycony.

Znamy się od dłuższego czasu, nasze drogi przecinały się wielokrotnie podczas różnych okazji: na pokazach, seminariach, podczas sędziowania i na spotkaniach towarzyskich. Jak sądzisz, jak zmienił się świat koni arabskich przez te 20 lat? Jakie są pozytywne aspekty tych zmian, a jakie negatywne?

Od czego by tu zacząć... Być może to z powodu mojego wieku, ale tęsknię za wieloma minionymi rzeczami z „tamtych lat”. Jedną z nich jest bezpośredni udział

właścicieli. Gdy zaczynałem, wielu właścicieli nie tylko posiadało konie, ale sami je pokazywali. Np. Frank McCoy, Don Forbis, Howard Kale, dr Kale, Paul Hemming, Judy Johnson – lista jest długa. Byli nie tylko właścicielami koni, ale i uczestnikami pokazów, którzy byli w stanie wygrać i co więcej – faktycznie zdobywali tytuły narodowych czempionów. Np. podczas Narodowego Czempionatu w 1980 r. Howard Kale osobiście prezentował swojego ogiera i zdobył z nim tytuł Narodowego Czem-

piona Stanów Zjednoczonych. Ogierek Carolyn Dundas zdobył wraz z nią tytuł Narodowego Czempiona Stanów Zjednoczonych w kategorii „Futurity”, a amatorka Aude Espourteille (choć nie była właścicielką) doprowadziła swoją podopieczną do tytułu Narodowej Wicczempionki Klaczy. W tych klasach były setki koni i wiele z nich było prezentowanych przez samych właścicieli lub po prostu amatorów. To tworzyło cudowną atmosferę nie tylko podczas rywalizacji, ale też w sensie towarzyskim. To samo działo się w klasach pod siodłem... Gigi Carlo, czternastoletnia dziewczynka z Miami, wywalczyła dla swojego konia tytuł Narodowej Wicczempionki Stanów Zjednoczonych w kategorii English Pleasure w latach 70. Szczerze wątpię, by w dzisiejszej erze specjalizacji taka sytuacja mogła się ponownie zdarzyć. Im bardziej trenowanie koni stawało się wymyślne i wyrafinowane, czy to w kategoriach hodowlanych czy pod siodłem, tym mniej ludzi było w stanie osiągnąć ten sam efekt. To z kolei wywarło wpływ na ilość ludzi chcących brać udział w tym przedsięwzięciu, co negatywnie wpłynęło na ten sport. Nie jest to winą profesjonalistów, którzy ciężko pracowali, by udoskonalić swój fach, takie są po prostu realia obecnej sytuacji.

Ten trend nie ograniczył się wyłącznie do Stanów Zjednoczonych. Europa podążyła tą samą drogą. W latach 70. i 80. wielu właścicieli pokazywało swoje własne konie i odnosili sukcesy, w tym na czempionacie świata. Heinz Merz, Hans Bourghardt, Joanna Maxwell, Cecile Philstrom i inni byli osobście obecni na arenie pokazowej. Córka Bourghardtów, Jenna, prezentowała ogierka Medalij, wyhodowanego przez nich i będącego ich własnością, zdobywając tytuł Czempiona Świata. Jestem pewien, że dziś nie byłoby to możliwe.

Innym trendem, który chciałbym odwrócić, jest zamykanie stajni i ustawianie wielkich ścianek zagradzających dojścia do boksów z końmi. Te zasłony mogą działać onieśmielająco na osoby będące poza środowiskiem końskim. Niewiele osób niezaznajomionych z końmi i pokazami ma szansę wejść za te kotary, zajrzeć do boksów i zakochać się w tym, co zobaczą. Musimy być bardziej otwarci i przyjaźni. Sam jestem winny temu stanowi rzeczy i pracuję nad sposobem, by zapewnić moim koniom spokój, ale jednocześnie być bardziej otwartym dla ludzi.

Isabella, na zakończenie chciałem powiedzieć, że dla mnie, tak jak dla wielu osób związanych ze środowiskiem koni arabskich, jesteś prawdziwym skarbem i postacią legendarną, którą wszyscy wysoce cenimy. Chciałbym podziękować za twój uśmiech i wielką łagodność, które towarzyszyły nam przez te wszystkie lata. Życzę wielu następnych lat spędzonych w dobrym zdrowiu i mam nadzieję zobaczyć Cię wkrótce i oby nasze spotkania były jak najczęstsze.

Tłum. J.K.

We need to be more welcoming. I am guilty of this and am working towards a way to allow my horses some peace but be inviting at the same time.

My philosophy with horses has always been to learn through the eyes and ears of a horse. Here, most is told. If you learn to read those two transmitters you will know a lot.

You are the successful breeder, what are your breeding principles, preferences and ideas?

First, I am so interested in the process, the journey. Who is in the pedigree? What do they look like? How were they as individuals? I think about this. For me to come to a conclusion I prioritize items. Not necessarily in order, but some of my considerations are: conformation, athletic ability, artistry, character, intelligence, spirit. My favorite breeding horses have all had a majority of these traits. Take Marwan, he embodies all of them. Looking back, I think of horses that I appreciate, and most of them have a majority of these components. In this process I remain flexible and forward thinking. It is important not to close your mind to options.

You collected at your farm some of the best stallions on the planet earth. how do you feel about it?

Very privileged.

We know each other for quite a time, our roads crossed many times on different occasions: at the shows, clinics, judging, the social events. What do you think what is the difference and how the Arabian horse world changed during the last 20 years, in which aspect positively and in which negatively?

Where to begin...Perhaps it is my age but I look back and miss many things about "yesterday". One is owner participation. When I started, many owners were not only owners, but showmen in their own right. For example, Frank McCoy, Don Forbis, Howard Kale, Dr. Kale, Paul Hemming, Judy Johnson, the list goes on. These were not only owners, but they were each show participants that could, and did, win National titles. Take for example the 1980 US Nationals, Howard Kale showed his stallion to US National Champion. Carolyn Dundas showed her colt to US National Champion Futurity Stallion, and Aude Espourteille (al-

though not the owner) showed the Reserve National Champion Mare. There were hundreds of horses in those classes and many were shown by owners or non professionals. This created a wonderful atmosphere, not only in the competition, but in social aspects as well. This was also true in the performance arena... Gigi Carlo, a fourteen year old girl from Miami won the US Reserve National Championship in English Pleasure in the 70's. In this era of specialization I sincerely doubt this could happen again. The more and more sophisticated the training has become, be it in halter or performance, and the less people that were able to produce the same result, has impacted the number of people willing to enter that competition. That has adversely affected our sport. (This is through no fault of the professionals who have worked hard to perfect their craft, it is just the reality of the situation.)

This trend has not confined itself to the United States arena. Europe has followed the same path. In the 70's and 80's many owners showed their own horses and were successful in competitions including the World Championships. Heinz Merz, Hans Bourghardt, Joanna Maxwell, Cecile Philstrom, and others were in the ring showing. The Bourghardts daughter Jenna showed their bred and owned colt, Medalij, to World Champion. I am fairly certain that this would not happen today.

Another trend I would like to reverse is the closed barn and huge walled off set ups at the shows. Those curtains are intimidating to the uninformed and curious. Few people that do not know horses and horse shows are going to actually walk behind those drapes and look into the stall and perhaps fall in love with what they see. We need to be more welcoming. I am guilty of this and am working towards a way to allow my horses some peace but be inviting at the same time.

Isabella, in closing I just want to tell you that I feel, along with so many in the Arabian horse world, that you are a treasure to our world and an iconic figure that we all appreciate. Thank you for being present with your smile and graciousness for all of these years. Wish you many more and hope to see you soon and often.



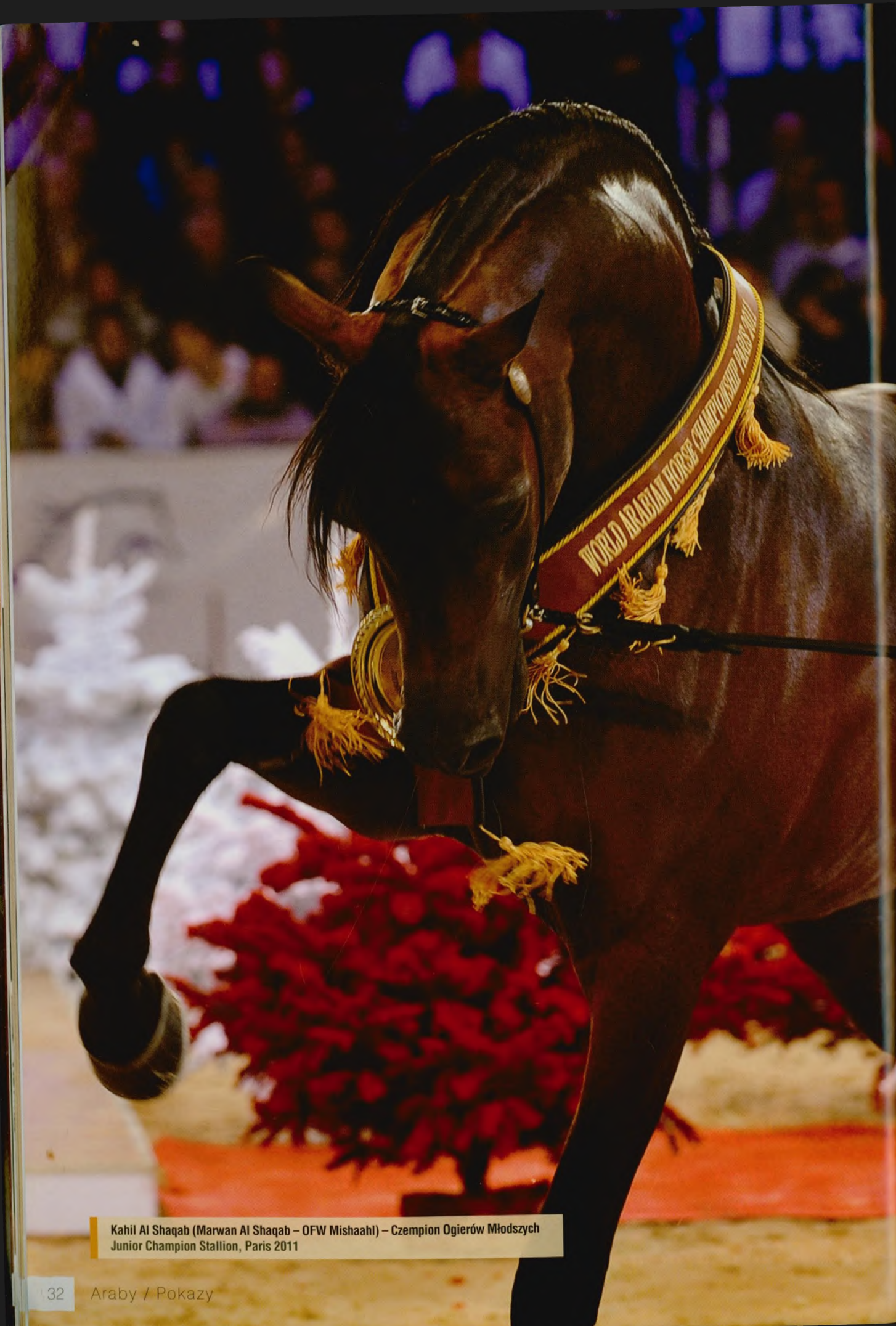
*Stadnina Koni
Michałów sp. z o.o.*

28-411 Michałów, Poland

Tel./fax. 0048-41-3565405/0048-41-3565406

e-mail: office@michalow.arabians.pl

www.michalow.arabians.pl



Kahil Al Shaqab (Marwan Al Shaqab – OFW Mishaah) – Czempion Ogierów Młodszych
Junior Champion Stallion, Paris 2011

DWA BIEGUNY

Czempionat USA i Salon Konia 2011

Jerzy „George” Zbyszewski
fot. Lidia i Wiesław Pawłowscy

TULSA

Przeminięły Narodowe Czempionaty Stanów Zjednoczonych. Gdyby można określić ich oddźwięk w środowisku miłośników koni arabskich, to chyba najbardziej adekwatne byłyby czołówki ogłoszeń publikowanych w internecie, listy niezadowolonia, ale również listy zachęcające do zmiany miejsca rozgrywania pokazu, gdyż według nich Tulsa w Oklahomie nie jest tym, na co zasługują konie arabskie.

TULSA

The US National Championships have went by. If one was to describe the response among the circle of Arabian horse enthusiasts, perhaps most adequate would be the headlines of posts published on the web, letters of discontent, as well as letters encouraging to change the place of where the show is held, as according to some Arabian horses deserve more than Tulsa, Oklahoma.

TWO POLES

The 2011 US Nationals and Salon du Cheval

AHA, czyli Arabian Horse Association (organizacja odpowiedzialna za pokaz narodowy w Oklahomie), uznała jednak ostatni pokaz za sukces, albowiem pokazywanych było więcej koni, zmieniono logistyczny rozkład klas, przesuując klasy w rękę do większej hali, itp. Zgodnie z opinią wielu uczestników, nie zmieniło to faktu, że pogoda w końcu października w Oklahomie jest kapryśna, w sumie zimna i nękażąca prawie codziennie porywowistymi wiatrami, że stajnie nie spełniają wymogów wentylacyjnych, że areny do rozprężania mają twarde podłoże i konie doznają kontuzji nóg... Listę protestów i narzekań można ciągnąć w nieskończoność. W świetle obecnej, bardzo mocnej fali protestów wyrażonych w formie otwartych listów, wydaje się, że AHA będzie zmuszone do akcji. Wszystkie te



AJ Sawahi (Marwan Al Shaqab – Siberia Sa)
Czempionka Klaczy Młodszych
Junior Champion Mare, Paris 2011



Ghazalat Al Khalediah (PA Gazsi – Argentinna SS) – Wicczempionka Klaczy Młodszych
Reserve Junior Champion Mare, Paris 2011

techniczne niedogodności nie zmieniały faktu, że nawet bardziej niż w ubiegłym roku, w kategorii klas hodowlanych, czyli halter, zaznaczona była dominacja koni własności obcej. Wydaje się, że coraz bardziej modną staje się chęć udowodnienia, że koń może wygrać i w Europie, i w Stanach Zjednoczonych, i w Brazylii. Czy jest to początek potrójnej międzykontynentalnej korony – zobaczymy!

Jakość koni pokazywanych w 2011 roku na Narodowych Czempionatach w Tulsie w Oklahomie była na najwyższym światowym poziomie. Szczegółowe wyniki klas mogą znaleźć czytelnicy na stronach internetowych AHA. Jak się spodziewano, sensacją pokazu był kasztanowaty roczny ogierek Barzan Al Shahania (Stival – NW Siena Psyche po Padrone Psyche), który po zwycięstwach w Scottsdale i w Las Vegas, został

However AHA (Arabian Horse Association), responsible for the National Show in Oklahoma, considered the last show to have been successful, as the number of presented horses was greater than in the previous year, the logistical planning of the classes was changed by moving the halter classes to a larger indoor arena, and so on. According to the opinion of many participants, this did not change the fact that the weather at the end of October in Oklahoma is very changeable, mostly cold with strong, gusty winds, that the stables do not meet ventilation requirements, that the warm-up arenas had a hard ground and the horses suffered leg injuries... The list of protests and complaints could go on without end. In light of the current, very strong waves of protests expressed in the form of open letters, it seems that the AHA will be forced to do something about the situation. All these technical inconveniences

did not change the fact that the presence of foreign-owned horses in the halter classes was strong, even stronger than last year. It seems that the desire to prove that a horse can win in Europe, the United States and Brazil is becoming more and more fashionable. Will this be the beginning of an intercontinental Triple Crown? We shall see!

The horses shown at the 2011 US Nationals in Tulsa were of the highest world-class quality. Detailed class results can be found on AHA's website. As expected, the sensation of the show was the chestnut colt Barzan Al Shahania (Stival – NW Siena Psyche by Padrone Psyche), who to his wins from Scottsdale and Las Vegas now added the title of US National Junior Champion Stallion. Whereas surprising was the defeat of the senior class winner from Las Vegas, the leased from Brazil bay FA El Shawan (Marwan al Shaqab – Foxbriar Shakita by ZT Shakfantasy). Although he did win in his age category, he was bested in the finals by the routine LD Pistal (Magnum Psyche – Halana by Hal Gibby). However as much as the victory of Barzan was expected, nobody predicted the stunning success of the unknown black RH Triana (ROL Intencyty – Sylviah WLH by Bey Star). Describing the filly as the diva of the show would be most accurate. Her performance was the quintessence of Arabian type, charisma, beauty... everything that makes the Arabian so unique. Was she the most correct out of the entire group of juniors? Definitely not, but she bested her rivals with phenomenal presence and a breathless performance. Also not lacking flaws, but extremely feminine, was the grey Panarea By Palawan (WH Justice – Palawan by Padrone Ghibbli), who received the title of Senior Champion Stallion. She is owned by Ajman Stud.

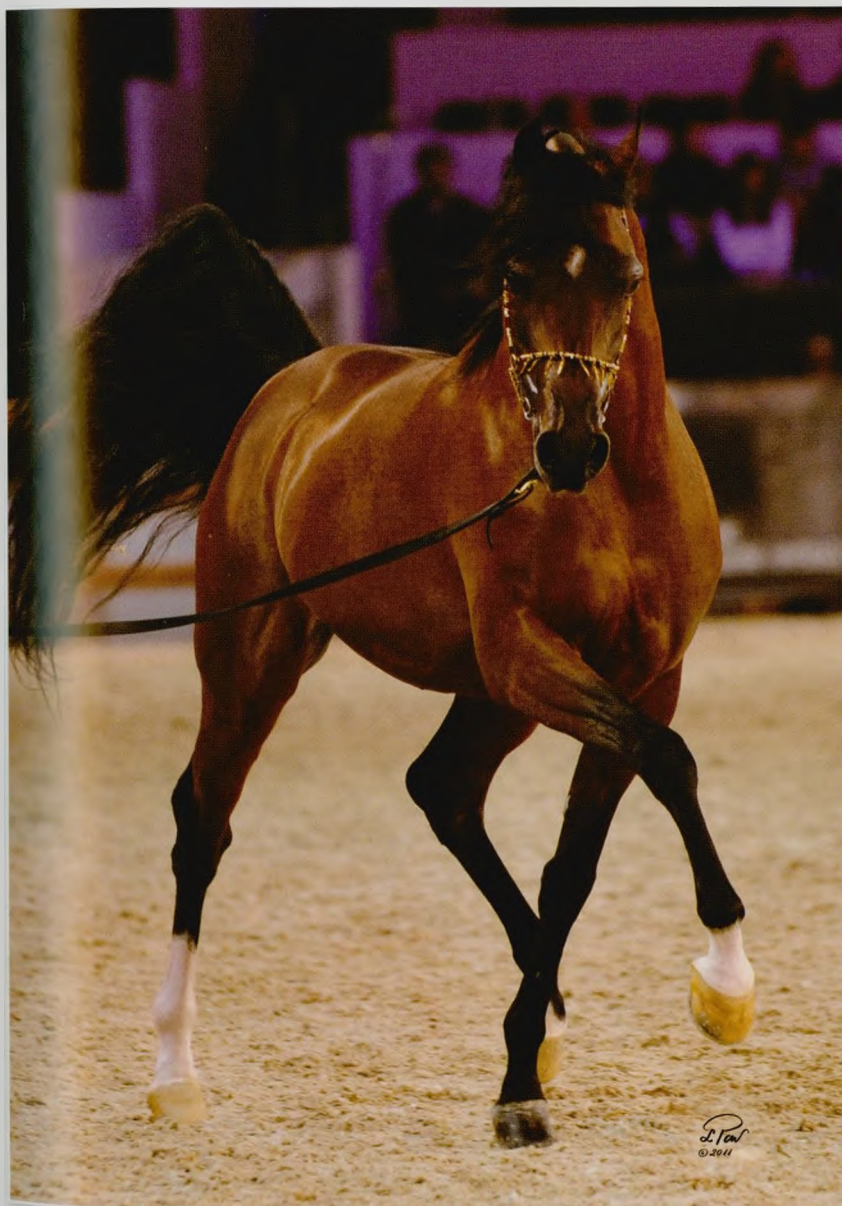
Narodowym Czempionem Ogierów Młodszych USA. Niespodzianką natomiast była porażka zwycięzcy w klasie ogierów starszych w Las Vegas, dzierzawionego z Brazylii, gniadego FA El Shawana (Marwan Al Shaqab – Foxbriar Shakita po ZT Shakfantasy). Wygrał on, co prawda, w swojej grupie wiekowej, ale w czempionacie pokonał go rutynowany LD Pistal (Magnum Psyche – Halana po Hal Gibby). Tak jak spodziewano się wygranej Barzana, tak nikt nie spodziewał się oszalamiającego sukcesu nieznanej dotąd nikomu, karej RH Triany (ROL Intencyty – Sylviah WLH po Bey Star). Najtrafniej można określić klaczkę mianem "diwy pokazu". Jej występ był kwintesencją arabskiego typu, charyzmy, urody – wszystkiego tego, co określa się u koni arabskich jako "bukiet". Czy jest ona najbardziej prawidłowa z grupy Junierek? Z pewnością nie, ale pokonała rywal-

ki fenomenalną prezentacją i wręcz brauwrowym występem. Również nie bez usterek, ale szalenie żeńska, siwa Panarea By Palawan (WH Justice – Parawan po Padrons Ghibli) otrzymała tytuł Czempionki Klaczy Starszych. Jest ona własnością Ajman Stud.

Opuszczałem zimną i wietrzną Tulbę w przekonaniu, że nadal na rynku amerykańskim znacznie dominuje krew Gazala Al Shaqaba i jego syna Marwana Al Shaqaba. Ale też coraz większe sukcesy zaczyna powoli odnosić potomstwo ogiera DA Valentino. Ogier ten był synem legendarnego Versace, lecz niestety padł w ubiegłym roku w wyniku komplikacji pokolkowych.

PARYŻ

W grudniu 2011, jak co roku, oczy miłośników koni arabskich zwróciły się na



QR Marc (Marwan Al Shaqab – Sweet Dreams) – Wiceczempion Ogierów Starszych Reserve Senior Champion Stallion, Paris 2011



SKLEP JEŹDZIECKI

GIDRAN

Profesjonalne artykuły

do treningu

i pokazów koni arabskich

www.sklegidran.pl

tel. +48 606 452 456

sklegidran@gmail.com



Marquis CAHR (Marwan Al Shaqab – Rohara Magnifica) – Czempion Ogierów Starszych Senior Champion Stallion, Paris 2011

stolicę Francji. Salon du Cheval odbywał się po raz trzeci w nowym miejscu, czyli poza miastem, na terenie rozległych terenów wystawowych Parc des Expositions. Lista zapisanych koni wyglądała imponująco. Osobiście jestem wielkim wielbicielem bardzo żeńskiej, wybitnie urodzivej córki WH Justice'a, siwej klaczy CR Jasmeenah. Nie tylko jest to klacz wybitnie arabska w typie, ale będąc córką WH Justice'a, jest poprawna i stosunkowo mocna w kłodzie, co jak wiemy, nie jest najmocniejszą stroną tego reproduktora. Zarówno po niepowodzeniu w Aachen, jak również po klasach eliminacyjnych w Paryżu, było wysoce prawdopodobne, że może ulec czempionce z Aachen – gniadej klaczy Magorze (Gazal Al Shaqab – Margotka po Algorytm). W swoich klasach eliminacyjnych Jasmeenah otrzymała ocenę 93.00, a Magora – 93.80. W niedzielne popołudnie ring należał jednak do siwej piękności. Jak wiadomo, w klasach finałowych sędziowie nie używają systemu punktowego, lecz porównawczego. Jasmeenah pokazywała się wspaniale i zasłużyła została Czempionką Świata.

W klasach klaczy Juniorek moją uwagę przyciągnęła gniada AJ Sawahi (Marwan Al Shaqab – Siberia SA po Nuzyr). Klaczka ta nie tylko jest własnością Ajman Stud, ale została w niej wyhodowana. Miło widzieć, że ta stadnina z Bliskiego Wschodu zaczyna hodować konie wybitnej jakości. W ubiegłych latach powszechnym zjawiskiem było, że wygrywające konie, wyhodowane były w innych stadninach świata, a później zakupione przez finansowo wszechmoc-

I departed from the cold and windy Tulsa with a conviction that the American market is still greatly dominated by the blood of Gazal Al Shaqab and his son Marwan Al Shaqab. But a slow increase of successes can also be noticed in the case DA Valentino offspring. This stallion was the son of the legendary Versace, but unfortunately died last year due to colic complications.

PARIS

In December of 2011, as each year, the eyes of Arabian horse lovers were turned to the capital of France. It was the third

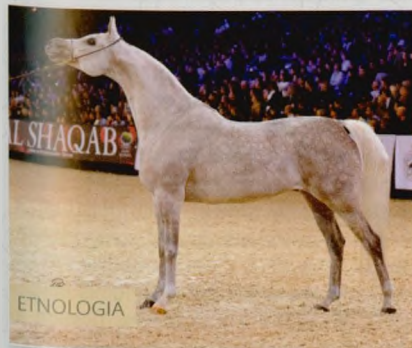
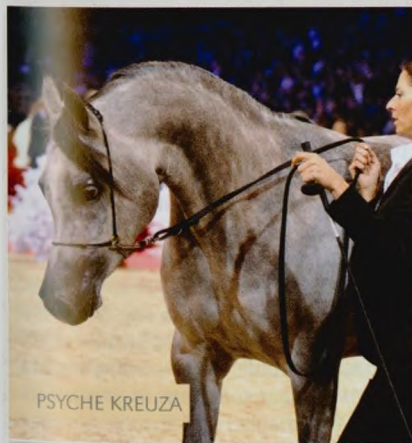
time that the Salon du Cheval was held in a new spot, outside the city, on the grounds of the vast Park des Expositions. The number of entered horses was indeed impressive. Personally I am a great fan of the very feminine, outstandingly beautiful daughter of WH Justice, the grey mare CR Jasmeenah. Not only is she remarkably Arabian in type, but being a daughter of WH Justice she is of a correct build and has a strong body and topline, which as we all know is not the stallion's strongest feature. After suffering defeat in Aachen and during the eliminations in Paris, it was highly possible that she would have to succumb to the All Nations Champion, the bay Magora (Gazal Al Shaqab – Margotka by Algorytm). During the elimination classes Jasmeenah received a score of 93.00, while Magora 93.80. On Sunday afternoon, however, the arena belonged to the grey beauty. During the finals the judges evaluate horses not by the point system, but by comparison of the equines. Jasmeenah presented herself superbly and was justly awarded with the title of World Champion.

In the junior mare classes my attention was drawn to the bay AJ Sawahi (Marwan Al Shaqab – Siberia SA by Nuzyr). The filly is not only owned by Ajman Stud, but was also bred by them. It's good to see that this Middle Eastern stud is beginning to breed horses of superb quality. It was rather common in past years that the winning horses were bred in various studs all over the world and were owned by the financially omnipotent sheikhs. Right behind the handsome AJ Sawahi placed the US-bred and royally-owned (by HRH Prince Khaled bin Sultan bin Abdul Aziz Al Saud from Saudi Arabia), also bay Ghazalat Al Khalediah. She is the daughter of the bay Gazal Al Shaqab son, PA Gazsi. What's in-



POLSKIE KONIE W TOP TEN

TOP TEN FROM POLAND, PARIS 2011





Shanghai EA (WH Justice – Salymah) – Wiczcempion Ogierów Młodszych / Reserve Junior Champion Stallion, Paris 2011

nych szejków. Tuż za szalenie urodziwą AJ Sawahi uplasowała się wyhodowana w USA, a będąca własności HRH Prince'a Khaleda bin Sultana bin Abdula Aziza Al Sauda z Arabii Saudyjskiej, również gniada Ghazalat Al Khalediah. Jest ona córką gniadego syna Gazala Al Shaqab PA Gazsi. Ciekawostką jest, że prawe ucho tego ogiera zostało uszkodzone w czasie porodu i nigdy nie wróciło do normalnego kształtu. Ponoć miało to nawet być powodem do uspienia konia. Jak widać, źrebię zostało ocalone i po sukcesach swej córki w Europie PA Gazsi stał się jednym z bardziej popularnych ogierów zarówno w USA, jak i poza granicami. Jak to mówi przysłowie – „jedna jaskółka wiosny nie czyni”, ale w przypadku PA Gazsi, stało się zupełnie inaczej, bo urodziwa Ghazalat Al Khalediah uczyniła ojca sławnym.

W klasach ogierów młodszych wybór cempiona wydawał się oczywisty, bo wyraźnym faworytem sędziów i publiczności był gniady syn Marwana Al Shaqab – Kahil Al Shaqab (od OFW Mishaah po Mishaah). Podobnie jak w przypadku młodzieżowej cempionki, ogier ten został wyhodowany na Bliskim Wschodzie w stadninie Al Shaqab z Kataru i stanowi własność tej stadniny. Kahilowi Al Shaqab

życzę wiele powodzenia, bo w 2012 roku zadebiutuje jako reproduktor w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim.

Zupełnie odmienny w stylu był tegoroczny wiczcempion – siwy, wysokonogi Shanghai EA (WH Justice – Salymah po Khidar). Jest on hodowli i własności hiszpańskiej stadniny Equus Arabians, a jej właściciel – Albert Sorroca i jego przyjaciele zgotowali Shanghaiowi w klasie cempionatowej spektakularną owację. Najmocniejszym atutem tego ogiera jest ogromnie typowa, wręcz egzotyczna głowa i podobnie jak w przypadku Jasmeehan, wyjątkowo mocna kłoda.

Czcempionat Ogierów Starszych zakończył się triumfem kasztanowatego Marqusa CAHR (Marwan Al Shaqab – Rohara Magnifica po Echo Magnifico). Ogier ten, wyhodowany w Kanadzie przez R. Grahama i Sandrę C. Powell, własności HRH Prince'a Khaleda bin Sultana bin Abdula Aziza Al Sauda z Arabii Saudyjskiej, odnosi ostatnio bardzo wiele sukcesów i zwycięstwo w Paryżu było ukoronowaniem jego kariery. Zaraz za nim uplasował się inny syn Marwana, gniady QR Marc, który jak zwykle, był „blisko, lecz nie wystarczająco blisko”. Następny „pojedynek” tych ogierów bę-

teresting is that the right ear of this stallion was damaged during foaling and never returned to its normal shape. Supposedly the horse was to be put down for that reason. As we can see, the foal was saved and after the successes of his daughter in Europe PA Gazsi became one of the most popular sires both in the US and abroad. There is a saying that “one sparrow does not make a summer”, but not in the case of PA Gazsi, as the lovely Ghazalat Al Khalediah has made her sire famous.

In the junior stallion classes the choice of champion seemed pretty straightforward, because the outright favorite of both judges and public alike was the bay Marwan Al Shaqab son, Kahil Al Shaqab (out of OFW Mishaah by Mishaah). Similar to the junior champion mare, this stallion was bred in the Middle Eastern stud of Al Shaqab from Qatar and remains the property of the stud. I wish Kahil Al Shaqab all the best, because in 2012 he will debut as chief sire at Janów Podlaski State Stud.

This year's Reserve Champion, the grey, high-legged Shanghai E.A. (WH Justice – Salymah by Khidar), was totally different in style. He is bred and owned by the Spanish stud of Equus Arabians. Albert Sorroca, the stud's owner, and his friends gave Shanghai a spectacular ovation in the finals. The stallion's greatest attribute

dzie poprzez ich potomstwo, bowiem oba ogiery kryją wiele klaczy i to klaczy bardzo dobrych.

Niestety Paryż 2011 nie był pokazem koni z Polski. Stadniny państwowe zdecydowały się przywieźć w tym roku jedynie starsze konie, zostawiając młodzież „w domu”. Decyzja ta była zapewne podyktowana faktem, że w latach ubiegłych, jeśli nawet młodzież nie była w stanie zwycięsko współzawodniczyć ze swymi rówieśnikami, to szczególnie klacze starsze, zawsze miały „wiele do powiedzenia”. Niestety nie stało się tak w tym roku i polscy hodowcy musieli się zadowolić „jedynie” tytułami Top Ten.

Przyczyn tego pewnie było wiele i nie jest moim zadaniem wskazanie „winnych”. Nie dało się jednak nie zauważyć, że konie ze stadnin państwowych nie były w szczytowej kondycji, a ich pielęgnacja też pozostawiała sporo do życzenia. Dziwi fakt, że dotyczyło to w przeważającej mierze koni ze Stadniny w Michałowie, która w ubiegłych latach była wzorem zarówno w przygotowaniu kondycyjnym, jak i pielęgnacyjnym. Poza tym konie wyglądały na zgaszone i zmęczone. Poza brawurowym wejściem na ring janowskiej Pingi (Gazal Al Shaqab – Pilar po Fawor) w klasie eliminacyjnej, nie było w zasadzie czym się zachwycać. Jak wiadomo, odbija się to na ocenie za typ, albowiem jej ważnym elementem jest, jak koń prezentuje się w momencie wejścia na arenę, jak klusuje, jak wysoko unosi głowę i ogon. Są to bowiem unikalne cechy tak charakterystyczne dla koni rasy arabskiej. Konie z innych, dużych ośrodków treningowych wyglądały na wypoczęte i zadowolone.

Wiadomo, że kierownictwo Salonu Konia nie zezwala na wcześniejszy przyjazd koni partycypujących w pokazie. Konie arabskie zajmują bowiem jedynie 3 dni z dwutygodniowych pokazów i konkursów koni innych ras i boksy ich są zajęte do ostatniej godziny przed wprowadzeniem arabów na tereny wystawowe. Jest jednak wyjście z tej sytuacji. W pobliżu Paryża mieści się wiele stajni treningowych, które oddalone są o kilka godzin jazdy, a nie jak Polska – o dobę lub więcej. Może warto byłoby przetransportować konie z Polski do jednego z bliższych ośrodków na parę tygodni przed Salonem, gdzie mogłyby solidnie wypocząć, a potem przewieźć je na tereny pokazowe tuż przed show? System ten z powodzeniem stosowany jest od wielu lat przez trenerów amerykańskich w czasie większych pokazów, takich jak Scottsdale czy Czempionaty Narodowe w Oklahomie. Bardzo często bardzo proste zmiany okazują się nad wyraz skuteczne. Przegrać bowiem z powodu słabej jakości koni to jedna rzecz, ale przegrać z powodów, którym można zapobiec, to zupełnie inna historia.

is his very type, exotic head and – similar to Jasmineah – an extremely strong body and topline.

The senior stallion championships ended with the triumph of the chestnut Marquis CAHR (Marwan Al Shaqab – Rohara Magnifica by Echo Magnifico). This stallion, bred in Canada by R. Graham and Sandra C. Powell and owned by HRH Prince Khaled bin Sultan bin Abdul Aziz Al Saud from Saudi Arabia, has scored quite a number of successes lately and the victory in Paris was the crowning of his career. Right behind him placed another Marwan son, the bay QR Marc, who as always was “close, but not close enough”. The next “duel” of these stallions will be fought by means of their offspring, as both stallions are breeding to many mares, which are more than just good.

Sadly Paris 2011 did not belong to horses from Poland. The State Studs decided to bring only the senior horses, leaving the youngsters at home. This decision was probably dictated by the fact that even if the juniors were not able to compete against their foreign peers in the past years, then the seniors always had a lot to say. Unfortunately this did not happen in 2011 and the Polish breeders had to settle for the titles of “only” Top Ten.

There were probably many causes of this and it is not my job to point out who’s “guilty”. However it did not go unnoticed that the horses from the State Studs were not in top forms and their conditioning also left a lot to be desired. What’s astonishing is that this applied mainly to horses from Michałów Stud, who in the past years served as an example of proper conditioning and grooming. Furthermore the horses

appeared to be subdued and tired. Beside the breathtaking entrance onto the arena of Pinga (Gazal Al Shaqab – Pilar by Fawor) from Janów Podlaski in the elimination class, there was little to rave about. This of course took its toll on the marks for type, which include the way a horse presents itself upon entering the arena, how he trots, how high he carries his head and tail, as these are the characteristic traits of the Arabian breed. Horses from other large training centers appeared fresh and contented. Of course the organizers of the Salon du Cheval do not allow for an earlier arrival of the horses participating in the show. The reason for this is that Arabian horses take up only 3 days of the two weeks of equine shows and competitions for various breeds. Therefore their boxes are usually occupied by other animals right up to the moment when the Arabians arrive on the exhibition grounds. But there is a way out of this situation. There are many training stables near Paris, which are situated just several hours away unlike Poland, which is located 24 hours away or more. Maybe it would be worthwhile to transport horses from Poland a couple of weeks before the Salon to one of the closer training centers, where they could thoroughly rest and then transport them to the exhibition grounds right before the show? This system has been successfully used for many years by American trainers during large shows such as Scottsdale or the Nationals in Oklahoma. Very often simple changes turn out to be extremely effective. To lose because of poor quality horses is one thing, but to lose because of reasons that could’ve been averted is a whole different story.

Transl. J.K.



CR Jasmineah (WH Justice – Forget Me Not) – Czempionka Klaczy Starszych Senior Champion Mare, Paris 2011

DESIGNED BY  ARABIAN ESSENCE

Kahil Al Shaqab

2011 WORLD CHAMPION JUNIOR MALE
BRED AND OWNED BY AL SHAQAB, LEASED BY AND
STANDING AT STUD WITH JANOW PODLASKI, POLAND



© Gigi Grasso



الشقب
AL SHAQAB

alshaqabinfo@qf.org.qa
www.AlShaqab.com



office@janow.arabians.pl
www.janow.arabians.pl/en

Why Kahil Al Shaqab?

Well, why not???

After all, he's an excellent horse!

As one of the best sons of Marwan Al Shaqab and, what's even more important to me, the grandson of the very meritorious for Polish breeding Gazal Al Shaqab, Kahil Al Shaqab represents all the qualities that are so highly valued by Polish breeders. He is extremely handsome, charismatic, full of type, very correct, gifted with a purposeful, impressive movement and completely meets our pedigree requirements. Particularly interesting for Janów Podlaski is the distaff side of his pedigree based on the famous stallion Bask, greatly valued by breeders all over the world.

All this allows us to look forward to obtaining superb results from using this promising young stallion in Polish breeding, which I hope will be confirmed next year, when we will be evaluating his offspring born in Janów Podlaski State Stud.

Marek Trela
Director State Stud,
Janow Podlaski, Poland



Spacer po Czerwonym Dywanie

Anna Stojanowska

Któż z nas nie lubi ogrzewać się w ciepłe „gwiazd”? Nawet najwięksi malkontenci zarzekający się, że blichtr i przepych tak zwanego „wielkiego świata”, pełnego celebrytów i blasku reflektorów, ich nie interesuje, lubią czasem zerknąć na to, co dzieje się na czerwonym dywanie. Pawie pióra, cekiny, złoto, znane twarze, osobowości większe i mniejsze, cały ten kram trochę śmieszny, trochę cieszy, ale na pewno ciekawi. I niezależnie od tego, czy ekscytujemy się gwiazdami kina czy pokazów, czy są to ludzie, czy konie, aleja sław mami i kuszi, wzbudza niezmiennie i nieślabnące zainteresowanie.

Mało tego, czasy są teraz takie, że możemy sobie przenieść tę „aleję sław” na własne, niemal domowe podwórko. Nie ma praktycznie rzeczy poza naszym zasięgiem, marzenia z iluzorycznych nagle stają się dostępne na wyciągnięcie ręki.

Weźmy dla przykładu zbliżający się wielkimi krokami sezon stanówkowy w Polsce. Od reproduktorów z „pierwszych stron gazet” aż głowa boli. Wybierać, przebierać. Same koronowane głowy. I to tuż za płotem, u sąsiada.

Who doesn't like to bask in the light of show stars? Even the greatest grumblers, swearing that the glamour and glitter of the so-called "high society", full of celebrities and camera flashes is of no interest to them, like to sometimes take a look at what's happening on the red carpet. Peacock feathers, sequins, gold, well-known faces, lesser and greater personas – all this makes us equally groan and smile at the same time, but definitely sparks our curiosity. And regardless of whether we get excited about movie or show stars, people or horses, the "walk of fame" remains tempting and unchangeably stirs an unfaltering interest.

What's more, today we can bring that walk of fame into our own backyard. Practically nothing is out of our reach. Illusory dreams have suddenly become very real and at the touch of our fingertips.

For example, let's take the upcoming breeding season in Poland. The availability of headline sires can make one's head spin. One can freely sift through the offers and choose as his heart desires. All crowned heads. And all on the other side of the fence, right at the neighbor's.

Haytham Albadeia (EG) (Simeon Sharav (AU) – Galagel
Albadeia / Imperial Madori) Albadeia Stud

for Celeny Jacob



WALKING the
RED CARPET



El Omari (Enzo (US) - Embra / Monogram (US)) SK Michałów

Stadnina Koni Janów Podlaski powitała Młodzieżowego Czempiona Świata 2011 roku – ogiera KAHIL AL SHAQAB, nieodrodnego syna Marwana Al Shaqab i amerykańskiej OFM Mishaahl po Mishaah. W grudniu ubiegłego roku tłum wstrzymywał oddech obserwując triumfalny pochód Kahila po złoty medal podczas pokazu w Paryżu. Wówczas jeszcze mówiło się o nim szeptem. Dziś o gniadym, zaledwie czteroletnim ogierze, jest na tyle głośno, że upatruje się w nim następcy Marwana – jednego z najbardziej cenionych reproduktorów na świecie, który bez wątpienia wpłynął na kształt współczesnej hodowli koni czystej krwi arabskiej. Krucjata Marwana Al Shaqab – najpierw na Bliski Wschód, a później przez Europę, rozpoczęła się w 2001 roku. Jak pogromca bestii Marwan wygrywał wszystkie pokazy, na których się pojawiał: Qatar International Show w Doha, International Eastern Bavaria Show w Kreuth, Danish International Show w Vilhelmsborgu, a zwieńczeniem tego marszu chwały było zwycięstwo w Czempionacie Świata w Paryżu. W roku 2002 odnosił nie mniejsze sukcesy – jako „trójkoronowany” zdobył tytuły Czempiona Ogierów Młodszych Pucharu Narodów, Młodzieżowego Wiceczempiona Europy Ogierów oraz (po raz drugi!) Młodzieżowego Czempiona Świata w Paryżu. Po debiucie w roli reproduktora w stadninie Ses Planes w Hiszpanii (2002), Marwan Al Shaqab pojechał na podbój Ameryki. Najpierw jednogłośnie wygrał Czempionat Regionu 9, a potem został dwukrotnie wy-

Janów Podlaski Stud welcomed the 2011 Junior World Champion – KAHIL AL SHAQAB, a true son of Marwan Al Shaqab and the American OFM Mishaahl by Mishaah. In December of last year the audience held their breath while watching Kahil's triumphant march for the gold medal in Paris. At that time people still spoke about him in a whisper. Today the name of the four year old bay is so loud, that he is being recognized as the heir to Marwan – one of the most valued sires in the world, who without a doubt influenced modern Arabian horse breeding. Marwan's crusade, first on the Middle East and later Europe, began in 2001. Like a conqueror of wild beasts, Marwan won all shows that he was entered into: the Qatar International Show in Doha, the International Eastern Bavaria Show in Kreuth, the Danish International Show in Vilhelmsborg and topped it off with the title of World Champion in Paris. His successes were no lesser in 2002, as he became Triple Crowned by winning the titles of All Nations Cup Junior Champion, European Junior Champion (for the second time in a row) and World Junior Champion in Paris. After making his debut as a sire at the stud of Ses Planes in Spain (in 2002), Marwan Al Shaqab headed overseas to conquer America. He unanimously won the Region 9 Championships and later went on to take the titles of US National Junior Champion Stallion (in 2003 and 2005), also unanimously. In 2008 he returned to the Eu-

ropean arenas, which he took by storm. Unrivalled in the All Nations Cup and World Championships – this time in the seniors' category – he proved that true quality never fades. As if that was not enough, five times in a row from 2007 to 2011 he received the title of best sire of the World Championships in Paris.

It shouldn't also come as a surprise, that after the successful use of Gazal Al Shaqab Polish breeders have been attentively following the lots of his sons and grandsons.

Kahil stirred the interest of Director Marek Trela already at the beginning of 2011. He did it so effectively, that negotiations which took place in the following months resulted in leasing the stallion to Poland. Kahil appears to be a horse lacking flaws, full of type, correct, with great movement and very expressive. Kahil is the fourth son of Marwan, besides QR Marc, WH Kaneko and Abha Qatar, present in Polish breeding.

A very exotic wind will blow through Białka Stud courtesy of the grey HAYTHAM ALBADEIA. Born at the foot of the pyramids, on the threshold of Giza, in the stud of Poland's long time friend Dr. Nasr Marei – the petite, dry, refined Haytham will soon open a new chapter in his life, this time by the Vistula River.

He is the son of Simeon Sharav, 2003 Egyptian Event Europe Senior Reserve Champion Stallion and Senior Champion Stallion on the international show in El Zahraa. Haytham's grandsire Asfour, bearing a pure Egyptian pedigree, bred by Dr. Hans Nagel in Germany – was exported to Australia where he established a new standard of beauty. As a yearling he was purchased by the well-known breeder, Marion Richmond and soon became the pillar of her famous Simeon Stud.

His most recognizable offspring in Europe was none other than the black Simeon Sadik, purchased by Shirley Watts – Australian Junior Champion Stallion, twice World Senior Reserve Champion Stallion, European Senior Reserve Champion Stallion and UK International Senior Champion Stallion. Simeon Sharav found his way to Nasr Marei as a yearling. He matured and as a result took up the duties of chief sire at the doctor's Albadeia Stud. Some years later he was used by the Israeli stud of Ariela Arabians for four seasons, in exchange for Laheeb. The place left by Simeon Sadik at Albadeia was taken up by his son Haytham. A horse with a pure Egyptian pedigree, also on the distaff side. Haytham's dam, Galagel Albadeia, is a full sister to the dreamlike Gelgela Albadeia – 2000 Egyptian Junior Champion, 2002 Egyptian Event Europe Senior Champion Mare & Supreme Champion in Winterlingen and most importantly 2003 World

brany, także jednogłośnie, Czempionem Ogierów Młodszych USA (2003, 2005). Rok 2008 zastał go na ringach Europy, które powalił na kolana. Bezkonkurencyjny w Pucharze Narodów oraz Czempionacie Świata – tym razem w kategorii Seniorów, pokazał, że prawdziwa jakość nigdy nie przemija. Jakby tego było mało, przez pięć lat z rzędu – od 2007 do 2011 roku otrzymywał tytuł najlepszego reproduktora Czempionatu Świata w Paryżu.

Czy można się poza tym dziwić, że po niezwykle udanym użyciu Gazala Al Shaqab, polscy hodowcy z uwagą śledzili losy jego syna i wnuków? Kahil wzbudził zainteresowanie dyrektora Marka Treli już na początku 2011 roku. I zrobił to na tyle skutecznie, że prowadzone przez kolejne miesiące negocjacje zaowocowały dzierżawą ogiera do Polski. Robi wrażenie konia bez wad, szalenie typowy, poprawny, o świetnym ruchu i ogromnym wyrazie. Kahil jest czwartym synem Marwana, obok QR Marca, WH Kaneko i Abha Qatar obecnym w polskiej hodowli.

Powiem mocno egzotycznym będzie obecność w Stadzie Ogierów Białka siwego HAYTHAMA ALBADEIA. Urodzony pod piramidami, na progu Gizy, w stadninie zaprzyjaźnionej z Polską dr Nasra Marei, nieduży, suchy, szlachetny Haytham, znacznie za chwilę pisać nowy rozdział swego życia, tym razem nad Wisłą.

Jest synem ogiera Simeon Sharav, Wiczcempiona Ogierów Starszych Egyptian Event Europe (2003) i Czempiona Ogierów Starszych międzynarodowego pokazu w El Zahraa. Dziadek Haythama, wyhodowany w Niemczech przez dr Hansa Nagla – Asfour – o czysto egipskim pochodzeniu, wyeksportowany do Australii, wypromował zupełnie nowy kanon piękna. Jako roczniak zakupiony został przez znaną hodowczynię, Marion Richmond i stał się wkrótce filarem jej słynnej stadninie Simeon Stud.



Shanghai E.A. (ES) (WH Justice (US) – Salmah E.A. (BE) / Khidar) Equus Arabians

DLACZEGO KAHIL AL SHAQAB? A DLACZEGO NIE? PRZECIEŻ TO DOSKONAŁY KOŃ!



Jako jeden z najlepszych synów Marwana Al Shaqab i co być może jeszcze ważniejsze dla mnie, wnuk bardzo dla polskiej hodowli zasłużonego ogiera Gazala Al Shaqab – Kahil Al Shaqab jest koniem reprezentującym cechy zawsze wysoko cenione przez polskich hodowców. Jest urodziwy, charyzmatyczny, typowy, poprawny, obdarzony efektywnym i efektownym ruchem oraz spełniający w pełni nasze wymagania rodowodowe. Szczególnie interesująca dla hodowli janowskiej jest sekwencja żeńska jego rodowodu opierająca się na słynnym ogierze Basku, ogromnie cenionym przez hodowców na świecie.

Wszystko to pozwala oczekiwać na doskonale efekty wynikające z użycia w polskiej hodowli tego obiecującego młodego ogiera, co mam nadzieję potwierdzi się już za rok, kiedy oceniać będziemy jego potomstwo urodzone w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim.

Marek Trela



for Władysław Pawłowski

Abyad AA (IL) (Nader Al. Jamal (US) – Al. Amal AA (IL) / Halim Shah (HU) Ariela Arabians

Wśród jego potomstwa, najbardziej rozpoznawalnym w Europie został kary Simeon Sadik – Czempion Australii Ogierów Młodszych, dwukrotny Wiceczempion Świata Ogierów Starszych, dwukrotny Wiceczempion Pucharu Narodów Ogierów Starszych, Wiceczempion Europy Ogierów Starszych i Międzynarodowy Czempion Wielkiej Brytanii Ogierów Starszych (Towerlands), zakupiony przez Shirley Watts. Simeon Sharav trafił do Nasra Marei jako roczniak. Wydorósł i w konsekwencji zajął boks czołowy w jego stadninie Albadeia Stud. Po latach sięgnęła po niego izraelska stadnina Ariela Arabians, wymieniając go na cztery sezony za Laheeba. Miejsce ojca w stadninie Albadeia zajął Haytham. Koń o czysto egipskim rodowodzie, także po stronie matki, klaczy Galagel Albadeia. Pełną siostrą Galagel Albadeia jest zjawiskowa Gelgelah Albadeia – Czempionka Egiptu Klaczy Młodszych (2000), Czempionka Klaczy Starszych i Czempionka Supreme pokazu Egyptian Event Europe w Winterlingen (2002) oraz przede wszystkim Czempionka

Senior Champion Mare. Gelgelah was purchased by Shirley Watts and has been the adornment of Halsdon Arabians for many years.

The collection of this year's reproductive season is complemented by the grey, four year old SHANGHAI E.A. by WH Justice out of Salymah by Khidar. Although he won't be present in flesh and blood, his frozen semen will be available for Polish breeders. Shanghai is a stallion of extraordinary, subtle beauty. Almost unreal. To breed a horse of this quality is the achievement of a lifetime. Shanghai's owner, Albert Sorroca from Spain, is well aware of that, and has managed the career of his charge with extreme precision and great sensibility. He has led the horse through the intricacies of European championships, investing in the best trainers. After his wins at the All Nations Cup and the European Championships he only lacked a victory in Paris to complete the Triple Crown. Last year's World Championships were practically

dominated by the duel of two titans of the show arena: Kahil and Shanghai. One must admit that Marilyn Monroe at the peak of her career would not be ashamed of the fanclub that cheered on the Spanish colt. Screams, yells, chants, billowing scarves and an overall cheerfulness exploded at Shanghai's every appearance on the arena. It was hard to hear your own thoughts. It was clear that either the breeder is liked or the horse is outstanding – or both. Shanghai lost the top title literally by millimeters. His astounding title collection consisting of Albi International Junior Champion, Arabian Masters Junior Champion, Elran Cup Junior Champion, European Junior Reserve Champion & World Top Ten Junior Stallion in 2009, European Junior Reserve Champion in 2010, All Nations Cup Junior Champion and European Junior Champion in 2011 was further enlarged by the title of World Junior Reserve Champion Stallion.

This procession of notabilities will be supported by our local group of sires, known and used for many years, but also with newly polished diamonds. Michałow Stud added excellent young sires to their roster: CHIMERYK and EL OMARI.

The dark bay, four year old Chimeryk is an extremely promising son of Eryk and Chimera out of Emigrant. As a yearling he was awarded with the title of Junior Champion Stallion in Białka and Top Five Junior Stallion in Janów Podlaski, while the following year he added the titles of Top Five from Białka and the Autumn Show in Janów Podlaski. He also fared well at the track in Wrocław. His age peer, the chestnut El Omari by Enzo out of Embra by Monogramm, has also exhibited his feistiness on the show arena. As Autumn Show Junior Reserve Champion in 2009 and Polish National Junior Stallion Bronze Medalist in 2010 he enraptured the public with a sweeping, elegant trot.

The time has also come for the charge of Janów Podlaski Stud to come into adulthood – namely the grey ABYAD AA by Nader Al Jama out of Al Amal AA from Israel. Abyad AA competed in two shows before he turned one, gaining the titles of Egyptian Event Israeli Champion and Israeli Reserve Champion in the foals' category from the 2009 crop. In the Spring of 2010 he came to Janów Podlaski and felt right at home. The pretty, slightly delicate colt grew into an elegant horse with a beautiful dark eye, long neck and correct body and topline. He will make his debut as chief sire in 2012.

So let's get carried away with our imagination, let's feel the breath of a „celebrity-like” air and – while gently holding on to our wallets – let's head in the most satisfactory direction. After all, the red carpet obligates...

Transl. J.K.

Świata Klaczy Starszych (2003). Gelgelah została zakupiona przez Shriley Watts i od lat stanowi ozdobę Halsdon Arabians.

Kolekcję atrakcji tegorocznego sezonu kopolacyjnego dopełnia siwy, czteroletni SHANGHAI E.A. po WH Justice od Saly-mah po Khidar. Obecny jest może niezupełnie ciałem, ale mrożone nasienie ogiera będzie dostępne dla hodowców w Polsce. Shanghai to ogier wyjątkowej, subtelnej, wręcz nierzeczywistej urody. Wyhodowanie konia tej klasy jest wydarzeniem życia. Ma tego świadomość właściciel Shanghaia, Albert Sorroca z Hiszpanii, który z dużą precyzją i rozsądkiem kieruje karierą pupila. Przeprowadził go przez meandry europejskich czempionatów inwestując w najlepszych trenerów. Po wygranych w Aachen i Czempionacie Europy, do „Trójkorony” brakowało Shanghaiowi tylko zwycięstwa w Paryżu. Zeszłoroczny Czempionat Świata został praktycznie zdominowany przez pojedynek dwóch gigantów ringu: Kahila i Shanghaia. Trzeba przyznać, że Marilyn Monroe, w swoim najlepszym okresie nie powstydziłaby się takiego fanclubu, jaki towarzyszył hiszpańskiemu ogierowi. Wrzask, wycie, skandowanie, powiewające szaliki i ogólna radość wybuchały przy każdym pojawieniu się Shanghaia na placu. Myśli własnych nie było słycać. Widać, że albo hodowca jest lubiany, albo koń nieprzeciętny, albo jedno i drugie. Shanghai o zwycięstwo otarł się o milimetry. Do pokażnych zbiorów swoich dotychczasowych sukcesów zalicza tytuły:

- 2009 – Międzynarodowy Czempion Ogierów Młodszych, Albi (FR),
- 2009 – Czempion Arabian Masters Ogierów Młodszych, Bordeaux (FR),
- 2009 – Czempion Elran Cup Ogierów Młodszych, Hasselt (BE),
- 2009 – Wiceczempion Europy Ogierów Młodszych, Verona (IT),
- 2009 – „Top Ten” Czempionatu Świata Ogierów Młodszych, Paryż (FR),
- 2010 – Wiceczempion Europy Ogierów Młodszych, Moorsele (BE),
- 2011 – Czempion Pucharu Narodów Ogierów Młodszych, Aachen (DE),
- 2011 – Czempion Europy Ogierów Młodszych, Verona (IT),
- 2012 – Wiceczempion Świata Ogierów Młodszych w Paryżu.

Ten korowód znakomitości wzmocni rodzima grupa reproduktorów, znanych i używanych od lat, ale również świeżo oszlifowanych diamentów. Stadnina Koni Michałów do swojej listy dołożyła dwa kapitalne młode ogiery: CHIMERYKA i EL OMARI.

Ciemnogniady, czteroletni Chimeryk jest niezwykle obiecującym synem Eryksa i Chimery po Emigrant. Jako roczniak został Czempionem Ogierów Młodszych Wiosennego Pokazu w Białce oraz zdobył tytuł Top Five na pokazie narodowym w Janowie Podlaskim, a rok później sięgnął po tytuł Top Five na pokazie w Białce oraz na Jesiennym Pokazie w Janowie

Podlaskim. Dobrze radził sobie również na torze we Wrocławiu. Równolatek, kasztanowaty El Omari po Enzo od Embrą po Monogramm, zdążył już pokazać lwi pazur na pokazach. Wiceczempion Ogierów Młodszych Jesiennego Pokazu w roku 2009 i Drugi Wiceczempion Polski Ogierów Młodszych w roku 2010 – zachwycał obszernym, eleganckim klusem.

Przyszedł też czas wejścia w dorosłość dla podopiecznego Stadniny Koni Janów Podlaski, przywiezionego na wychowanie z Izraela, siwego ABYADA AA po Nader Al Jama od Al Amal AA. Abyad AA, zanim ukończył rok, wystartował w dwóch pokazach zdobywając tytuły Czempiona Egyptian

Event Izraela oraz Wiceczempiona Izraela w kategorii źrebiąt rocznika 2009. Wiosną 2010 roku przyjechał do Janowa Podlaskiego i chyba poczuł się w stadninie jak w domu. W każdym razie, z urodziwego, trochę drobnego ogierka wyrósł na eleganckiego konia o pięknym ciemnym oku, długiej szyi i poprawnej kłodzie. W sezonie 2012 zadebiutuje w roli reproduktora.

Dajmy się więc ponieść wyobraźni, poczujmy na twarzy powiew niemal „hollywoodzkiego” wiatru i delikatnie kontrolując zasobność portfela, obierzmy kierunek najbardziej satysfakcjonujący. W końcu czerwony dywan zobowiązuje...



Chimeryk (Eryks – Chimera / Emigrant) SK Michałów



ARABIAN

HORSE DAYS

POLAND

JANÓW PODLASKI

10-14th of August, 2012

Information: POLTURF

Al. Wyścigowa 4-B/84, 02-681 Warsaw, Poland
phone (48) 22 857 76 44, fax (48) 22 857 76 47
biuro@polturf.pl



FOT. STUART VESTY

..... 34th POLISH NATIONAL SHOW

Janów Podlaski / 10-12th of August, 2012

..... 43rd PRIDE OF POLAND SALE

Janów Podlaski / 12th of August, 2012

..... OPEN DAYS AT THE STATE STUDS:
..... JANÓW PODLASKI, BIAŁKA, MICHAŁÓW

13-14th of August, 2012

..... www.prideofpoland.pl

2012 PRIDE OF POLAND

PRELIMINARY LIST OF HORSES*

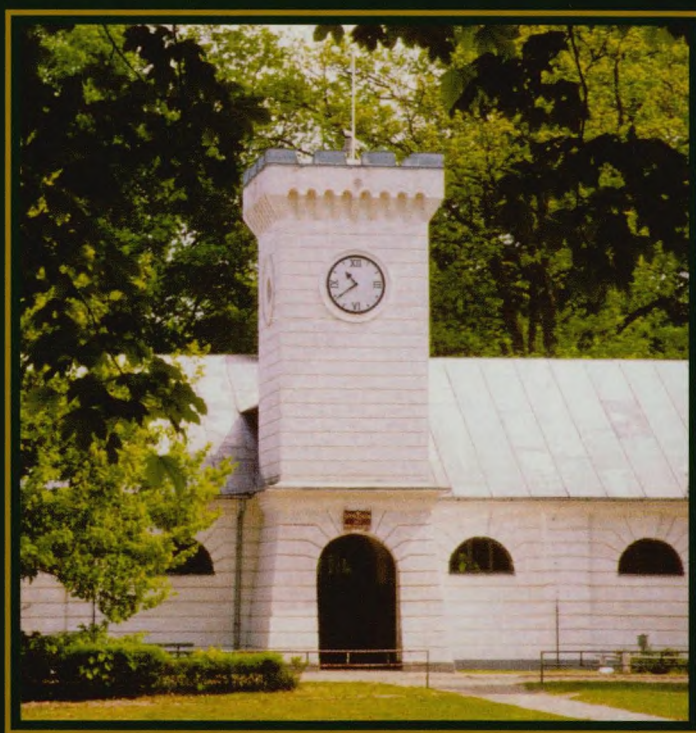
*The list is subject to change (Last update: March 1st)

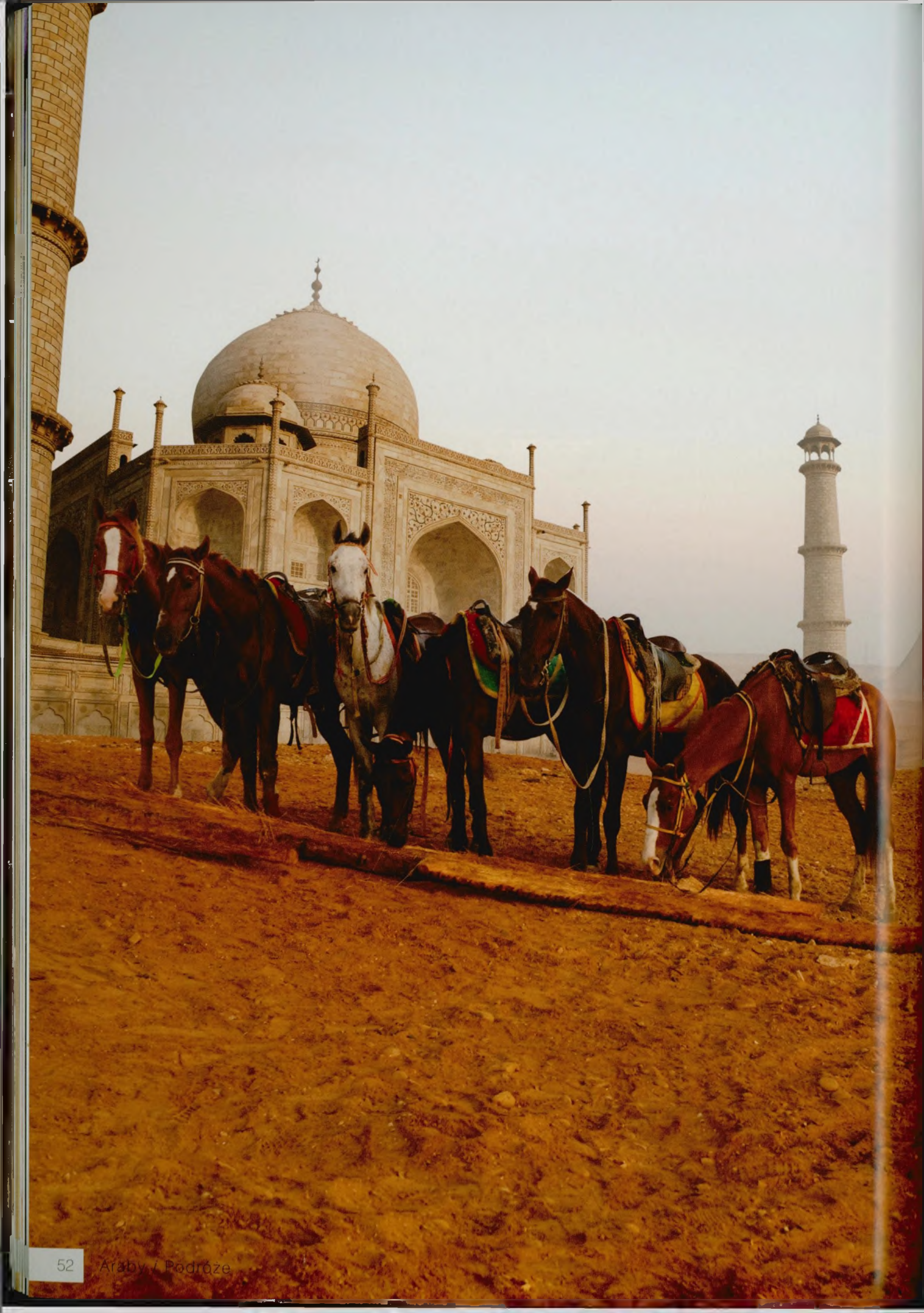
NAME	COLOUR	BORN	SIRE	DAM/BY	BREEDER/OWNER
MARES & FILLIES					
AGATIA	BAY	2004	GAZAL AL SHAQAB	AGA/EUKALIPTUS	JANÓW PODLASKI
ALAMEDA	BAY	2000	WACHLARZ	ALEJKA/PALAS	JANÓW PODLASKI
BASTIA	BAY	2007	EKSTERN	BASTA/ARARAT	JANÓW PODLASKI
BENITA	BAY	2007	ENZO	BOGINI/ARBIL	JANÓW PODLASKI
BIRUTA	GREY	2005	EKSTERN	BAJADA/PAMIR	JANÓW PODLASKI
CIRI	CHEST.	2008	ENZO	CIRKA/BOREK	BIAJKA
DIORAMA	GREY	2004	GAZAL AL SHAQAB	DECYZJA/PAMIR	MICHAŁÓW
ECHIDNA	CHEST.	2001	ARARAT	ELANDRA/MONOGRAMM	MICHAŁÓW / STANISŁAW SŁAWIŃSKI
EIRENE	BAY	2004	GAZAL AL SHAQAB	EMOCJA/MONOGRAMM	MICHAŁÓW
ELEKCJA	CHEST.	1994	ETOGRAM	EUROPA/BANDOS	JANÓW PODLASKI
ELETERIA	GREY	2009	PIAFF	EMKIRA/BATYSKAF	BIAJKA
ELFINJA	GREY	2007	PERSEUSZ	ELMINA/HARBIN	BIAJKA
ELGARA	GREY	2000	ELDON	ELGANDA/MONOGRAMM	MICHAŁÓW
ELGINA	GREY	1999	EKSTERN	EGNA/EUKALIPTUS	MICHAŁÓW
ELIRDIA	GREY	2006	POGANIN	ELIGIA/SANADIK EL SHAKLAN	MICHAŁÓW
ELIWIA	GREY	2007	EL NABILA B	ELEKCJA/ETOGRAM	JANÓW PODLASKI
ELWA	BAY	2004	METROPOLIS NA	ELWIRA/ARBIL	JANÓW PODLASKI
EMBORIA	GREY	2004	GRAFIK	EMBRA/MONOGRAMM	MICHAŁÓW
EMIRAMIDA	GREY	2008	PIRUET	EMIRA/LAHEEB	MICHAŁÓW
EMISSA	BAY	2001	GANGES	ESTELKA/WOJŚLAW	MICHAŁÓW
EMLAHABA	GREY	2008	AL LAHAB	EMANTA/PAMIR	KRZYSZTOF GOZDZIAŁSKI-FALBOREK ARABIANS
EPIKRYZA	GREY	2003	GAZAL AL SHAQAB	EPIFRAZA/PEPTON	JANÓW PODLASKI
ESMIRNA	GREY	2002	WERBUM	ESPADRILLA/MONOGRAMM	MICHAŁÓW
ESPINEZJA	BAY	2006	PSYTADEL	ENTAGA/GANGES	LESZEK JARMUŻ / FALBOREK ARABIANS
ETNOLOGIA	GREY	2003	GAZAL AL SHAQAB	ETALANTA/EUROPEJCZYK	JANÓW PODLASKI
EUKARIA	BAY	2008	GANGES	EKUMENA/GAZAL AL SHAQAB	JANÓW PODLASKI
EUNORA	BAY	2004	GAZAL AL SHAQAB	EUNIKA/WACHLARZ	MICHAŁÓW
EUZERA	GREY	2008	POGANIN	EUZETIA/ETOGRAM	JANÓW PODLASKI
FORTYCJA	GREY	2009	PEGASUS	FLORENCJA/OSET	ANDRZEJ WOJTWICZ
FUNKIA	D.BAY	2004	GAZAL AL SHAQAB	FANTAZJA/WACHLARZ	MICHAŁÓW
GATAKA	DARK BAY	2010	EKSTERN	GWARKA/MONOGRAMM	AGNIESZKA WOJTWICZ
GAZIRA	GREY	2005	ELDON	GEHENNA/MONOGRAMM	MICHAŁÓW
GIRALDA	GREY	2001	ELDON	GIRLANDA/EUKALIPTUS	MICHAŁÓW
HARFIA	BAY	2009	PIAFF	HALIMA/EKSTERN	BIAJKA
HERLINA	GREY	2005	EKSTERN	HEROLDIA/EUKALIPTUS	BIAJKA
KAROLINA	GREY	2000	LAHEEB	KWESTA/PESENNIK	MICHAŁÓW
NEFER	GREY	2001	ECAHO	NITRA/WERMUT	JANÓW PODLASKI
NIZARA	CHEST.	2008	EL NABILA B	NIKE/METROPOLIS NA	JANÓW PODLASKI
ORLETKA	GREY	2008	ARARAT	OKTAVIA/OM EL EXTREEM	JANÓW PODLASKI
PEPINA	D.BAY	2002	PILOT	PĘTLA/VISBADEN	JANÓW PODLASKI
PERESPA	CHEST.	2007	ENZO	POLENTA/ECAHO	JANÓW PODLASKI
PERGA	GREY	2000	EMIGRANT	PERGOLA/FALSYFIKAT	MICHAŁÓW
PERKILLA	GREY	2008	AL MARAAM	PIĘKNA PANI/EKSTERN	MICHAŁÓW
PIAWEA	GREY	2003	EKSTERN	POWIEWNA/WACHARZ	LECH BŁASZCZYK / PRZEMYSŁAW SAWICKI
POMERANIA	GREY	2003	GAZAL AL SHAQAB	PIPI/BANAT	JANÓW PODLASKI
PUNCJA	GREY	2006	PESAL	PARELLA/ARBIL	JANÓW PODLASKI
WIEŻA MARAAM	D.BAY	2007	AL MARAAM	WIEŻA MARZEŃ/EKSTERN	MICHAŁÓW
WOŁOGDA	BAY	2006	EKSTERN	WANILIA/ALEGRO	JANÓW PODLASKI
ZARIBA	BAY	2002	WOJŚLAW	ZAMIANA/BOREK	JANÓW PODLASKI

SIRES & STALLIONS

EURYKLES	GREY	2001	EMIGRANT	EUTONA/ETOGRAM	JANÓW PODLASKI
WANDALIN	BAY	2007	EKSTERN	WANILIA/ALEGRO	JANÓW PODLASKI

<i>Albula</i>	<i>Aldara</i>	<i>Alejka</i>	<i>Algeria</i>
<i>Algomej</i>	<i>Aloes</i>	<i>Alt</i>	<i>Amra</i>
<i>Ararat</i>	<i>Arra</i>	<i>Aslan</i>	<i>Balon</i>
<i>Batyskaf</i>	<i>Candela</i>	<i>Ecaho</i>	<i>El Ghazi</i>
<i>El Paso</i>	<i>Engano</i>	<i>Enos</i>	<i>Equifor</i>
<i>Equitana</i>	<i>Esculap</i>	<i>Etat</i>	<i>Eternit</i>
<i>Etnologia</i>			<i>Etiw</i>
<i>Etruria</i>			<i>Etogram</i>
<i>Eula</i>			<i>Eukaliptus</i>
<i>Europejczyk</i>			<i>Europa</i>
<i>Gabaryt</i>			<i>Europejka</i>
<i>Haracz</i>			<i>Gondolier</i>
<i>Ibn Bandos</i>			<i>Harbin</i>
<i>Orzeł</i>			<i>Olita</i>
<i>Pamir</i>	<i>Partner</i>	<i>Parys</i>	<i>Pasat</i>
<i>Pektyna</i>	<i>Penicylina</i>	<i>Penitent</i>	<i>Pentoda</i>
<i>Pepton</i>	<i>Perełka</i>	<i>Piaff</i>	<i>Pianissima</i>
<i>Pianola</i>	<i>Pianosa</i>	<i>Piechur</i>	<i>Pilar</i>
<i>Pilot</i>	<i>Pinga</i>	<i>Pipipi</i>	<i>Pilarka</i>
<i>Saradela</i>	<i>Sasza</i>	<i>Set</i>	<i>Pogonin</i>
			<i>Polonez</i>
			<i>Tryptyk</i>





Podróż do Indii i Egiptu

Małgorzata Śliż

fot. archiwalne pochodzą
z Biblioteki Cyfrowej Polona –
„Notatki z Dalekiego Wschodu” t.I Indye

Digital Library Polona –
„Notes from the Far East” vol.I Indye

hr. Józefa Potockiego w 1890 r.

W środowisku polskich hodowców koni arabskich przełomu XIX oraz XX stulecia, niewiele znaleźć można było osób równie predisponowanych do zajęcia się importem materiału zarodowego wprost z Bliskiego Wschodu niż sławny hodowca Skowronka hr. Józef Potocki (1862-1922) z Antonin. Rodzinne tradycje, rozległe koneksje poparte znacznym majątkiem wreszcie własne zainteresowania oraz wiedza hrabiego – zapalonego myśliwego i podróżnika, zdawały się stwarzać ku temu idealne warunki. Niemniej doświadczenia młodszego z synów Alfreda Potockiego oraz Marii z Sanguszków pokazują, że znalezienie wysokiej jakości zwierząt nie było łatwe, wymagało w równej mierze energii, odpowiednich funduszy jak też sporej dozy szczęścia.

There were few people among the circle of Polish Arabian horse breeders at the turn of the 19th and 20th century as predisposed to import breeding material directly from the Middle East as the famous breeder of Skowronek, Count Józef Potocki (1862-1922) from Antoniny. Family traditions, extensive connections backed by considerable wealth and finally the count's (who was a keen hunter and traveler) own passion and knowledge – all these seemed to create ideal conditions for such a task. However the experiences of the younger son of Alfred Potocki and Maria Sanguszko show that finding animals of high quality was not easy and required just as much energy, adequate funds, as well as a large dose of luck.

**The journey
of Count
Józef Potocki
to India
and Egypt
in 1890**

Mimo różnorodnych prób przez lata nie udawało się mu zdobyć reproduktorów dorównujących klasą głośnym importom swych przodków – takim jak, chociażby Batran Aga or. ar. sprowadzony przez jego dziada ks. Romana Sanguszkę „Sybiraka”.

Tytułowa podróż z 1890 r. była jedną z pierwszych poważniejszych inicjatyw tego rodzaju młodego hodowcy z Wołyń. Egzotyczną eskapadę trudno zaliczyć do typowych ekspedycji udających się na Wschód w poszukiwaniu arabów – zresztą to nie one były jej głównym celem, lecz modne wśród ówczesnych sportsmenów indyjskie polowania. Niemniej, planując swój wyjazd hrabia wziął pod uwagę konieczność zakupu nowego czołowego ogiera dla swej stadniny, na miejsce swych poszukiwań obierając Egipt położony nadzwyczaj dogodnie na szlaku prowadzącym na wymarzony indyjski półwysep. Odpowiednio, do myśliwskiego charakteru całego przedsięwzięcia dobrał towarzysza podróży – swego strzelca Stefana oraz antonińskiego lekarza dr Juliusza Szczuckiego. [Co ciekawe, swe niezwykle wojaże Potocki osobiście opisał, niestety w wydrukowanych już w 1891 r. „Notatkach myśliwskich z Indii” skupił się na łowieckim aspekcie swych przygód. (łowieckie wspomnienia doczekały się dwóch wznowień w roku 1896 oraz 1905).]

Hrabia, wyruszył na Wschód z Włoch, port w Brindisi opuścił wraz z towarzyszami 6 stycznia 1890 r. na pokładzie parowca linii P&O „Hydaspes”, który po trzech dniach żeglugi zawinął do portu w Aleksandrii. W Egipcie, przede wszystkim samym Kairze oraz w jego najbliższych okolicach właściciel Antonin spędził blisko dwa tygodnie. Zwiedzał miasto, podziwiał zabytki, włączył się w warkli nurt życia towarzyskiego metropolii – m.in. wziął udział w bankiecie wydanym przez władze egipskie na cześć słynnego badacza Afryki Henry’ego Stanley’a. Nie zapomniał równocześnie o poszukiwaniu reproduktora dla swego stada. Obejrzał nie tylko szereg miejscowych stadnin oraz stajni, zwierzęta dostępne u handlarzy, lecz także z Wilfriedem Bluntem „...konno na dzielnych arabczykach zapuszczali się daleko w pustynię odwiedzając obozy koczujących Beduinów i arabskich Szejków z końmi, z odległej Arabii przybyłych”. Swego przewodnika po tym niezwykle świecie przedstawiał w następujący sposób „Dziwny to typ człowieka, który mimo całego swego rozumu i wykształcenia manię orientalizmu do śmiesznego dziwactwa doprowadził. Prócz wiary, porzucił wszystko co europejskie: tryb i sposób życia, ubiór, zwyczaję, jada nawet na wschodni sposób palcami, i tylko mleko i wodę pija – jednym słowem zbisurmaniał zupełnie. Mieszka w okolicy Kairu, gdzie się zaczyna pustynia, w domku z gliny ulepionym, nierządno koczuje obozem na pustyni, otoczony Arabami z Nedzdu i Yemenu, z którymi go łączą przyjacielskie stosunki, i którzy w odwiedziny doń przybywają. Istny angielski Emir Rzewuski [...] Żona jego, znana autorka obszernego

Despite various attempts over the years he was not successful at obtaining sires that equaled the loud imports of his ancestors – such as for example Batran Aga d.b., imported by his grandfather, Prince Roman “the Siberian” Sanguszko.

The title voyage of 1890 was one of the first more serious initiatives of this kind carried out by the young breeder from Wołyń. The exotic escapade can hardly count as a typical expedition to the East in search of Arabians – and anyhow it was not the horses that were the main goal, but Indian huntings, fashionable among the then sportsmen. Nevertheless when planning his trip the count took into consideration the necessity of buying a new chief sire for his stud and chose Egypt as the place of his search, very conveniently situated on the route leading to the dreamed-of Indian peninsula. Potocki chose his companions accordingly to the hunting nature of the entire enterprise – his rifleman Stefan and a doctor from Antoniny, Juliusz Szczucki. [What’s interesting, Potocki wrote down his extraordinary voyages, unfortunately in “Hunting notes from India” published already in 1891 he focused only on the hunting aspect of his adventures. The hunting memoirs lived to see two reprints, in 1896 and 1905.]

The count set off on his journey East from Italy. He departed with his companions from the port in Brindisi on January 6th, 1890 aboard the “Hydaspes” steamship (owned by the P&O line), which after three days called at the port in Alexandria. In Egypt, above all in Cairo itself and its closest vicinity, the owner of Antoniny spent almost two weeks. He toured the city, admired the historical monuments, became engaged in the lively social life of the metropolis – among others he participated in the banquet organized by the Egyptian authorities in honor of the famous researcher of Africa, Henry Stanley. At the same time he didn’t forget about the search for a sire for his herd. He inspected not only a number of local studs and stables, as well as animals offered by dealers, but also together with Wilfried Blunt “...they ventured far into the desert atop brave Arabians, visiting camps of nomadic Bedouins and Arabian sheikhs and their horses, which came from distant Arabia”. He described his guide to this extraordinary world in the following way: “A peculiar type of person, who despite all his intelligence and education brought the obsession of the Orient to an absurd eccentricity. Apart from his faith he gave up everything that was European: the way of life, attire and customs, he even eats with his fingers in an eastern manner and only drinks milk and water – in short he has completely “muslimised” himself. He lives near Cairo, where the desert starts, in a clay house, frequently camping in the desert, surrounded by Arabs from the Nejd and Yemen, with which he is on friendly terms and who also visit him. A downright English version of Emir Rzewuski [...] His wife, a known author of an extensive work on Ara-

bia, a woman of unusual abilities and his 17 year old daughter share his life in the desert, having even adopted the Arabian attire”.

Despite such a valuable expert, these actions did not give any definite results. Admittedly, the Wołyń breeder was interested in two stallions from the famous herd of Ali Pasha Szerif – “Azis”, “...a chestnut with white legs...” and the grey “Mahrus” (it appears that they were representatives of the sire line of Zobeyni d.b. ca.1844: Aziz 1876 (Harkan – Aziza) and Mahruss ca.1878 (Wazir – Mahroussa d.b.)). A large impression was made on him especially by the latter, as he wrote “... a white, spotted proud horse, large with a wonderful posture [...] resembling old Kossack watercolors.”, however none of them made their way to Antoniny. At first there was absolutely no chance of their purchasing. Later a possibility opened up, but the price of £800 seemed to Potocki too high due to the age of the stallions. Therefore he decided to hold back with buying them in order to take a look at the material available on the Indian market. If he wouldn’t find any proper sires for the Antoniny Stud there, he would then purchase both horses from Ali Pasha as a lack of other alternatives on his way back to Poland.

Disappointed with Egyptian breeding he left the country of the pharaohs on January 23rd, sailing out aboard the “Oceana” liner from Ismailia located on the Suez Canal towards Aden, where he boarded the “Mirzapore” steamer, heading directly to India. The vibrant with life metropolis roused admiration and intrigued him: “Wonderful edifices in the European district, [...] wide streets and boulevards, beautiful palaces and monumental buildings are all visible signs of European civilization at the gates of Asia, meaningfully attesting to the colonial power of Great Britain. Behind the European district on an extensive plain, like a giant ant-hill, lies an interesting city of the local inhabitants.”

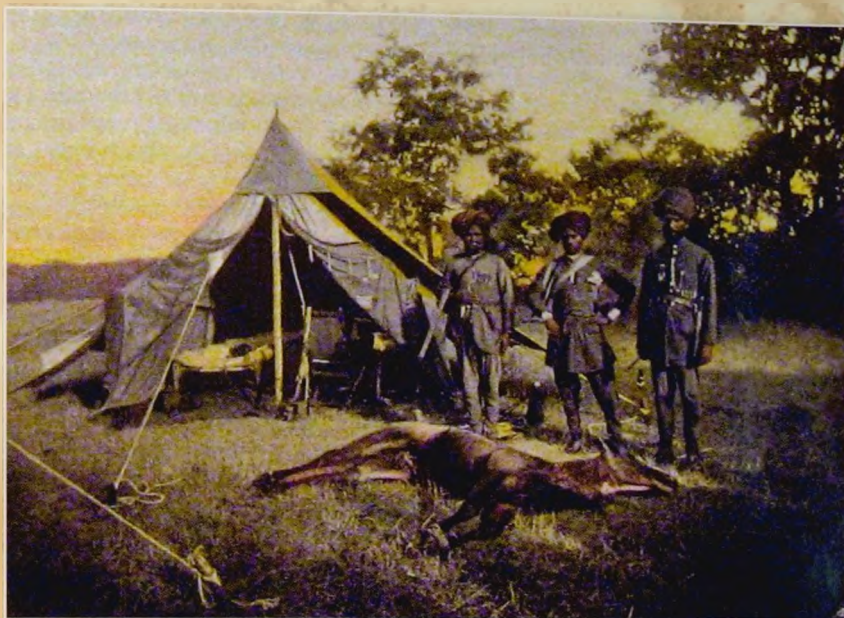
„Moving before the surprised eyes of the European are numerous and diverse colorful images of street life of the big city, that one can watch for hours and never get tired with the ever-changing spectacle”.

The count spent ten days in Bombai on touring and establishing contacts in the Anglo-Indian world. The search for Antoniny’s chief sire also had to consume a lot of his time, as he wrote in one of his letters “There are up to 5 large trading stables (tattersalls) of Arabian horses, imported straight from Arabia in December, containing from 200 to 300 Arabian stallions each. I inspected everything, but nothing caught my eye. Several good horses, not taller than 14.3, on excellent legs, with strong conformations, but they are not sires! They lack the breed’s characteristics, type, movement and refinement. If it would’ve been closer I could purchase a few as a trial [...] maybe I could come across something good by chance...”. Talks with occasionally met Arabs left little hope: “... ”

dzieła o Arabii, kobieta niezwykłych zdolności, i 17-letnia córka dzielą jego życie na pustyni, przybrawszy nawet ubiór arabski”.

Pomimo pomocy tak cenionego eksperta, działania te nie dały żadnych konkretnych rezultatów. Co prawda, wolińskiego hodowcę zainteresowały dwa ogiery ze słynnego stadła Alego Paszy Szeryfa (Ali Pasha Sherif) „...kasztan z białymi nogami...” „Azis” oraz siwy „Mahrus” (jak się zdaje, znani reprezentanci rodu Zobeyni or.ar ok. 1844: Aziz 1876 (Harkan-Aziza) oraz Mahrus ok. 1878 (Wazir-Mahroussa or.ar)). Duże wrażenie wywarł na nim zwłaszcza ten ostatni, jak pisał „...biały, dropiaty pyszny koń, duży ze wspaniałą postawą [...] przypomina stare akwarele Kossaka.”, jednakowoż żaden z nich do Antonin nie trafił. Początkowo o sprzedaży w ogóle nie było mowy, później okazało się, iż ich zakup jest możliwy, jednak cena 800 £ wydawała się Potockiemu zbyt wygórowana ze względu na wiek ogierów. W tej sytuacji postanowił wstrzymać się z kupnem aby przyrzeć się jeszcze materiałowi dostępnemu na rynku indyjskim i dopiero, gdyby tam nie udało się znaleźć odpowiedniego reproduktora dla antonińskiej stadniny, wobec braku innych alternatyw w drodze powrotnej do kraju nabyć oba konie od Alego Paszy.

Rozczarowany egipską hodowlą opuścił kraj faraonów 23 stycznia, wypływając na pokładzie liniowca „Oceana” z położonej nad Kanalem Sueskim Ismaili do Adenu, gdzie przesiadł się na zmierzającą już bezpośrednio do Indii parowiec „Mirzapore”. Po kilku dniach żeglugi, 2 lutego dotarł do Bombaju. Tętniąca życiem orientalna metropolia, wzbudzała podziw i intrygowala – „Wspaniałe gmachy europejskiej dzielnicy, [...] szerokie ulice i bulwary, piękne pałace i monumentalne budowle, to widome oznaki europejskiej cywilizacji



Mahmur Khan i jego towarzysze / Mahmur Khan and his companions

u wrót Azji, świadczące wymownie o kolonialnej potęgze W. Brytanii. Za europejską dzielnicą na obszernej równinie rozsiadło się jak ogromne mrowisko, ciekawe miasto krajowych mieszkańców.

Przed zdziwionym okiem Europejczyka przesuwa się jak w stubarwnym kalejdoskopie taka mnogość i rozmaitość najoryginalniejszych obrazów ulicznego życia wielkiego miasta, że godzinami można się patrzeć i nigdy nie znudzić, zmieniającym się widowiskiem”.

Dziesięć dni spędzonych w Bombaju hrabia poświęcił na zwiedzanie i nawiązywanie kontaktów w anglo-indyjskim świecie. Sporo czasu musiały pochłonąć również poszukiwania ogiera czolowego dla antoni-

skiego stadła, jak relacjonował w jednym z listów „Jest tu do 5 wielkich handlowych stajen (tatersalów) arabskich koni, w grudniu prosto z Arabii sprowadzonych, zawierających każda od 200 – 300 sztuk ogierów arabskich. Przeglądałem wszystko, jednak nic mi w oko nie wpadło. Kilka dobrych koników, nie wyższych nad 14.3, na doskonałych nogach, silnie zbudowanych, lecz nie są to reproduktory! Brak im rasy, typu, ruchów i szlachetności. Gdyby to było bliżej można by ich kilka na próbę kupić [...] może by się wypadkiem na coś dobrego trafiło...”. Rozmowy prowadzone ze spotkanymi przy okazji Arabami nie pozostawiały nadziei: „...mówią, że rassa ich koni się zmienia i traci na szlachetność”.

W końcu, 12 lutego zmuszony został wyruszyć z pustymi rękoma w dalszą drogę do Kalkuty, gdzie miały ostatecznie skrytalizować się jego lowieckie plany. Po pięciu dniach podróży dotarł do stolicy brytyjskich Indii. Spotkał się tam m.in. z sekretarzem wicekróla znanym sportsmenem lordem Wiliamem Beresfordem. Brytyjczyk dzięki swoim rozległym kontaktom ułatwił przybyšom z kontynentu udział w polowaniach organizowanych przez lokalnych władców, wojskowy oraz cywilny personel administracji kolonialnej. Przyjął on przybyšza z odległego Wołynia zycziwie, choć ze względu na niefortunne obrany termin przybycia nie był w stanie mu pomóc. Szanse na upolowanie tygrysa – najbardziej atrakcyjnej zdobyczy, ku wielkiemu żalowi Potockiego pozostawały znikome. Wszelako znajomość z Beresfordem zupełnie nieoczekiwanie umożliwiła realizację drugiego z celów orientalnej eskapady – zakup reproduktora czystej krwi. Wyścigową karierę zakończył akurat jeden z trenowanych w jego stajni arabów Euclid. Urodzony w 1882 r., „rasy Nedzid”, sprowadzony został do Indii w 1886 r. W 1890 r. zwierzę stanowiące współwłasność lorda oraz ma-



Obóz pod Lhopal / Camp by Lhopal

haradzy Durban-
gah miało za sobą
bogata karierę wy-
ścigową z sumą wy-
granych sięgającą 1602 £.

Hodowcy z Antonin wyścigowiec
ogromnie się spodobał, zachwyco-
ny opisywał go swej matce „...nazywa się
*Euclides gniady, prawie bez odmiany, nad-
zwyczajnej budowy i kości, szyja cudowna,
nogi doskonałe, jednym słowem nie śmia-
tem nawet marzyć o znalezieniu takiego
ogiera. [...] przez długoletni trening stracił
on zupełnie ruchy araba, ostrzyżona zu-
pełnie indyjskim zwyczajem grzywa też go
szpeci i typ arabski nieco zaciera. Są to jed-
nak drobności, a koń wspaniały*”. Po krót-
kich, intensywnych negocjacjach udało się
mu go odkupić za 700 £. Zakup ten spra-
wił, iż tydzień spędzony w Kalkucie mimo
wszystko okazał się udany, chociaż samo
miasto nie przypadło szczególnie polskie-
mu arystokracie do gustu – „*Prócz rezyden-
cji wicekrólewskiej i namiestnika Bengalu
tak zwanego „Belwederu”, kilku okazałych
gmachów rządowych, muzeum indyjskiego
przemysłu i dwóch czy trzech szerokich ulic
z pięknymi sklepami w europejskiej dziel-
nicy cała Kalkuta to stek brudnych, odrapa-
nych domów i nędznych lepianek w którym
żyje i porusza się jak w ogromnym mrowisku
siedmiuset tysięczna ludność krajowa...*”.
Do nielicznych obiektów zasługujących na
zainteresowanie zaliczył ogród botanicz-
ny, ponadto w centrum miasta jego uwagę
zwrócił tor, na którym odbywały się wyści-
gi konne, „...obszerny plac zielonej murawy
z kołem kursowym w środku...”

Ostatecznie, po sfinalizowaniu transak-
cji oraz załatwieniu spraw związanych
z wyekspediowaniem nowej nadziei an-
tonińskiej hodowli z Kalkuty do Bombaju,
hrabia wreszcie mógł spokojnie poświę-
cić się ulubionej rozrywce. Na zaprosze-
nie płk. Montagu Gerada, dowódcy regi-
mentu kawalerii Central India Horse miał
połować w położonej w środkowych Indi-
ach Goonie. Po drodze udało mu się
zwieźć Dardżyling, Agrę oraz Gwalior.
W tym ostatnim mieście został przedsta-
wiony maharadzy Madho Rao Scindia,
na audyencję udał się z miejscowym an-
gielskim rezydentem oraz dr. Szczuckim.
Wyjątkowe wrażenie wywarł na nim pelen
przepychu orientalny ceremonial dworu
hinduskiego władcy – „*Przed pałacem na
ogromnym placu zielonej murawy rozsta-
wiony został cały dwór indyjskiego ksiąząt-
ka. Około dwustu arabskich bachmatów,
w pysznych, bogatych rzędach, trzyma-
nych przez pacholków w czerwonych libe-
riach, tworzyło jakby szpaler przy drodze
wiodącej do głównego zajazdu.*”

Przed frontem pałacu z jednej strony
stał szereg sześćdziesięciu słoni, w czer-
wonych złotolitych kapach, ze złotymi
pierścieniami i gąkami na klach, z drugiej
złociste palankiny wołami o złożonych ro-
gach i wielbłądami zaprzęgnięte, w środ-
ku oddział przybocznej gwardii Maharadzy,
w dziwacznych mundurach, który przyjął

*they say that the breed of their horses is
changing and losing refinement”.*

Finally, on February 12th, he was forced
to depart empty-handed and move on his
way to Calcutta, where his hunting plans
where to be crystallized. After five days of
travelling he arrived at the capital of British
India. There he met, among others, with the
secretary of the viceroy, the known sports-
man Lord William Beresford. Thanks to his
extensive contacts the British man facilitat-
ed the newcomers participations in hunts
organized by local rulers, military officials
and civilian personnel of the colonial admin-
istration. Beresford received the newcomer
from the distant Wolyn kindly, although due
to the unfortunately chosen time of arrival he
was not able to help him. Chances of hunt-
ing down a tiger – the most attractive trophy,
remained slight, to the great sorrow of Po-
tocki. Nevertheless the acquaintance with
Beresford unexpectedly enabled the reali-
zation of the second goal of the escapade –
the purchase of a pure bred sire. One of
the Arabians trained in his racing stable had
just finished his track career – Euclid, born
in 1882 of the Nejd breed, imported to In-
dia in 1886. In 1890 the animal co-owned
by the lord and Maharaja Durbangah had
a rich racing career to his name, with £1602
in prize money won. The racer greatly ap-
pealed to the breeder from Antoniny. He
wrote to his mother delighted: „...his name
is *Euclides, bay, with almost no markings, of
superior build and bones, a lovely neck, per-
fect legs, in short I didn't even dare to dream
of finding such a stallion. [...] through many
years of training he has completely lost Arab-
ian movement, a mane shaved in the man-
ner of Indian custom also disfigures him and
obscures his Arabian type. However these
are trifle details and the horse is superb*”. Af-
ter short, intensive negotiations he was able
to purchase the stallion for £700. The pur-
chase turned the week in Calcutta into time
well spent, although the city itself did not
especially appeal to the Polish nobleman:
“*Apart from the viceroy's and Bengali gover-
nor's residence, the so-called “Belvedere”,
several magnificent government edifices,
the museum of Indian industry and three
or four wide streets with beautiful shops in
the European district, the entire Calcutta is
a pack of dirty, shabby houses and poor
mud huts, in which as though in a huge ant-
hill lives and moves the population of seven
hundred thousand domestic inhabitants...*”.
Potocki included the botanical gardens as
one of the few noteworthy facilities and his
attention was also drawn to the horse racing
track in the city center “...a vast ground of
green grass with a race course in the mid-
dle...”

Eventually, after finalizing the transac-
tion and completing all things necessary
for expediting the new hope of the An-
toniny Stud from Calcutta to Bombai, the
count could finally devote his time to his
favorite pastime. At the invitation of Colo-
nel Montagu Gerada, the commander of
the Central India Horse cavalry regiment,

he was to have hunted in Guna, located in
central India. On his way there he was able
to tour Darjeeling, Agra and Gwalior. In the
latter city he was introduced to Maharaja
Madho Rao Scindia. He attended the au-
dience with a local English resident and
Dr. Szczucki. The magnificent splendor of
the oriental ceremony at the Indian ruler's
court left a huge impression on him: “*In
front of the palace on a large plot of green
grass the Indian “princelet's” entire court
was set out. About two hundred Arabian
Bachmats [small, stout, Tatar horses], in
grand, magnificent tacks, held by servants
in red livery, formed a sort of lane on the
road leading to the main drive.*”

*In front of the palace on one side stood
a line of sixty elephants in red covers, inter-
woven with gold, with gold rings and globes
on their tusks, on the other golden palan-
quins with gold-horned oxen and camels, in
the middle a troop of the personal guard of
the Maharaja in bizarre uniforms, who wel-
comed us with drumbeats and pipe music,
presenting their weapons before the Eng-
lish resident. Falconers with falcons on their
arms and a crowd of colorful servants com-
pleted this picturesque scene...*”

Satiated with what he just saw he ar-
rived in Guna on March 4th: “...a shabby
village with a scarce domestic population,
or rather a town if one may call it so, is a
military settlement, known in English as
a “cantonment”. The most beautiful build-
ing [...] is the villa of our host; beside it an
officers' club and several more splendid
officer houses, standing in the shade of en-
chanting gardens”. Received very hospita-
lly by Colonel Gerard, he spent more than
three weeks there hunting. Potocki depart-
ed from the house of the cavalryman on
March 27th, due to the necessity of super-
vising the expedition of the Arabian horse
to Europe, that he obtained with such
difficulty. He was pleased with the hunts,
although he did not acquire the coveted
tiger. The long stay at Colonel Gerard's
enabled the count to take a look also at
the local native detachments. The subor-
dinates of the colonel – in uniforms made
of grey linen cloth with blue turbans on
their heads, their face features and build
reminded Potocki of Czerkes who served
in the tsarist detachments: “*Their horses
are mostly Arabian, imported from Arabia,
slightly small, but fiery and swift*”. The con-
ditions remained to be Spartan – the regi-
ment barracks consisted of “...shoddy clay
sheds, the horses stand in shacks without
walls, with their legs bound in Arab maner
and tied to posts stuck in the ground. The
houses of the officers are less than simple,
but in a climate such as this Indian one
it is acceptable and a tent is more com-
fortable and prettier than a house”. How-
ever, as he noticed, “*The greatest difficulty
in forming a cavalry in India is the lack of
horses and their high price*”. The import
of Arabian horses, which were best suited
for the conditions of the subcontinent, was
insufficient, whereas local breeding, which

nas biciem w bębny i muzyką piszczałek, prezentując broń przed angielskim rezydentem. Sokolnicy z sokolami na rękę i tłum różnobarwny służby dopełniał tego malowniczego obrazu...”

Syty wrażeń dotarł 4 marca do Goony – „...nędzna wioska z nieliczną krajową ludnością, właściwie miasteczko o ile można je tak nazwać, to wojskowa osada, tak zwana po angielsku „cantonment”. Najpiękniejszy budynek [...] to willa naszego gospodarza; obok klub oficerski i kilka okazalszych domków oficerskich, w cieniu pięknych ogrodów stojących”. Niezwykle gościnnie przyjęty przez płk. Gerarda spędził u niego ponad trzy tygodnie na polowaniach. Gościnnego kawalerzystę opuścił 27 marca, ze względu na konieczność dopilnowania wysyłki do Europy z takim trudem zdobytego araba. Z łowów był zadowolony, choć nie udało mu się zdobyć upragnionego tygrysięgo trofeum. Dłuższy pobyt u brytyjskiego kawalerzysty dal

hrabiemu okazję do przyjrzenia się także miejscowym tubylczym oddziałom. Podkomendni pułkownika – w mundurach z szarego płótna z niebieskimi turbanami na głowach, rysami twarzy, budową przypominali Potockiemu, służących w oddziałach carskich Czerkiesów, „Konie mają przeważnie arabskie, z Arabii importowane, małe nieco, lecz ogniste i rączne”. Warunki służby pozostawały spartańskie – koszary pułku stanowiły „...liche, z gliny ulepione baraki, konie stoją w szalaszach bez ścian, arabskim zwyczajem spętane i do kolków w ziemi przywiązane. Domki oficerów mniej niż skromne, ale w takim klimacie jak indyjski, jest to możliwe i namiot nieraz wygodniejszy i ładniejszy bywa niż dom”. Jednak, jak zauważył „Największa trudność w formowaniu kawalerii w Indiach, to brak koni i ich wysoka cena”, import najlepiej sprawdzających się w warunkach subkontynentu arabów pozostawał niewystarczający, zaś stojąca na niskim poziomie lokal-

na hodowla nie była w stanie dostarczyć materiału odpowiedniej jakości („Udają się jedynie muckyi krajowej rasy, lecz są to muce nie konie, do armii niezdatne”, z ras kulturalnych „Najlepiej stosunkowo udają się araby, lecz i te w drugim pokoleniu tracą typ zupełnie”). Braki próbowano uzupełnić sprowadzając w dużych ilościach konie półkrewi angielskiej z Australii, które o dziwo właścicielowi Antonin nie zbył się spodobały – w jego opinii „...więcej do zaprzęgu niż pod wierzch się nadają, [...] na teren Indyjski wydają się [...] za ciężkie...”.

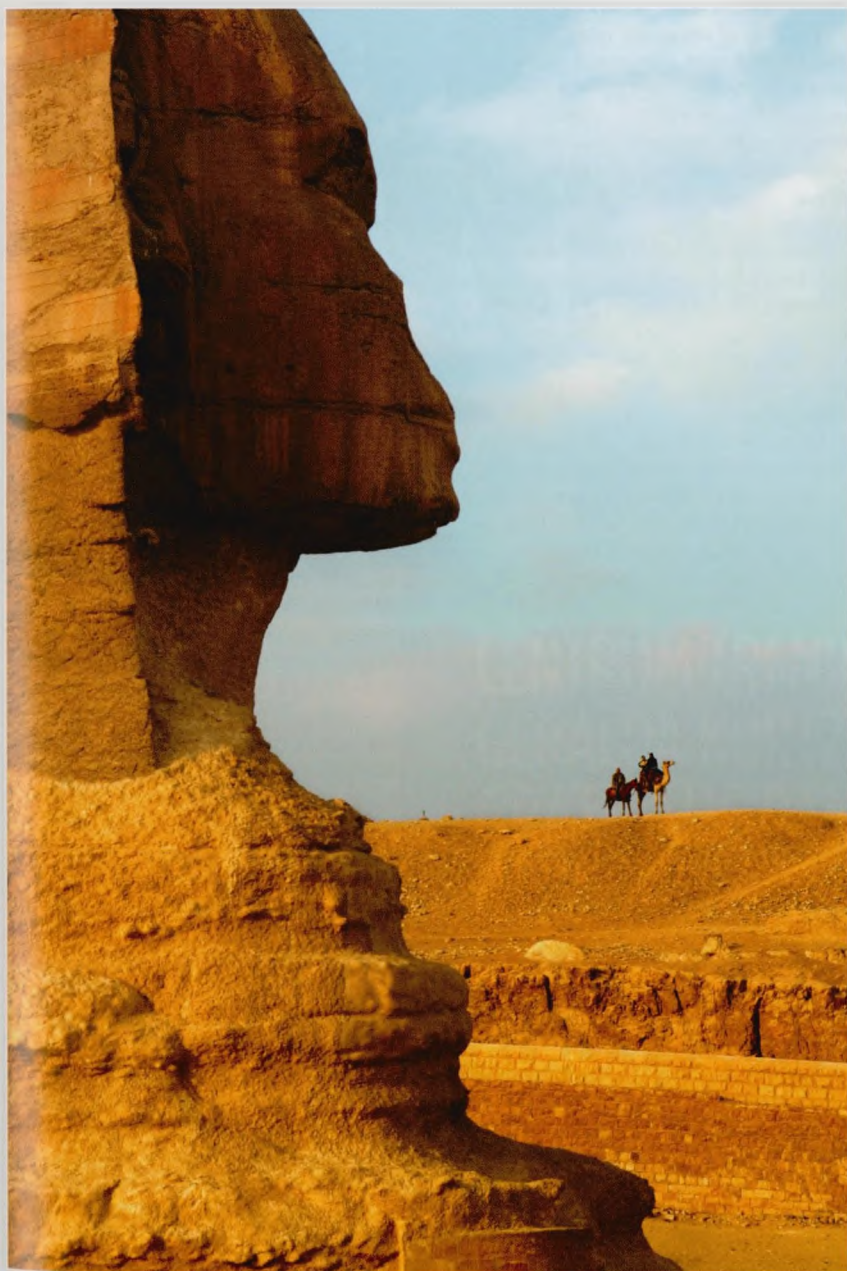
Z koni czystej krwi korystał także sam gospodarz hrabięgo. Posiadał on pięć arabów „...do skalistego gruntu przyzwyczajonych, które z zadziwiającą zręcznością po trudnym terenie galopują”. Na co dzień dawały one dowody nieprzeciętnej odporności oraz wytrzymałości charakterystycznych dla tej rasy, albowiem pułkownik miał zwyczaj „...cwałem z domu ruszać i nie pytając o dystans ani o teren, jednym równym galopem całą drogę odbywać”.

Po powrocie do Bombaju, Potocki zajął się przede wszystkim organizowaniem transportu Euclida do Europy, co wymagało sporo zachodu. Kłopotów przyczynił nawet sam załadunek konia na statek, „...zły jak tygrys, ledwo się udało go w boxę wpakować. Wyrwał się z zawiązanymi oczami i o włos do morza nie wpadł”. Wszystko zakończyło się szczęśliwie, a nowy nabytek antonińskiego stada pod opieką dr. Szczuckiego wypłynął 1 kwietnia do Triestu, skąd via Łańcut miał zostać dostarczony na Wołyń.

Pobyt w Bombaju przyniósł dodatkowe „hipologiczne” korzyści, w postaci informacji dotyczących pochodzenia zakupionego dla Antonin reproduktora (otrzymane przy zakupie dokumenty zawierały wyłącznie ogólne stwierdzenia, iż należy on do rasy „Nedżid” oraz danymi dotyczące kariery wyścigowej). Potocki przypadkowo miał poznać wówczas Beduina, który przywiózł go parę lat wcześniej do Indii, dzięki któremu dowiedział się, że jego pupil pochodzi z „plemienia Obejan Scharak”. Stosownie do tego hrabia zmienił imię ogiera na Obejan Scharak – w formie spolszczonej – Obejan Szarak.

Po załatwieniu spraw związanych z wysyłką konia, Potocki zdecydował się jeszcze wybrać na kilka dni do Hajdarabadu. Aczkolwiek nie miał wielu okazji do strzelania, czas spędził w sposób bardzo ciekawy – m.in. obserwował polowanie z gepardami oraz urządził wycieczkę do słynącej z diamentów Golkondy. Swe wojaże zakończył 10 kwietnia udając się z powrotem do Bombaju, skąd miał pożeglować do Europy.

Jeden z bardziej precyzyjnych opisów sprowadzonego przez hr. Józefa Potockiego ogiera pozostawił Stanisław Wotowski, który oglądał go w Antoninach już jesienią 1890 r. Na łamach „Jeźdźca i Myśliwego” pisał „Koni ten przedstawia typ tak odrębny od przeciętnych arabów, że wielu pseudo-znawcom mógłby się nie po-





Polowanie z lampartem / Hunting with leopard

dobać. Przede wszystkim wystawmy sobie gniadego niemałego konia, o dość ciężkim uchu i głowie, niczym nie przypominającej delikatności lepka gazeli, ale o silnym muskularnym korpuse, o rozwiniętych łopatkach ze skośnymi liniami, tak bogatymi jak u folblutów, o nogach szeroko kości-
stych, płaskich w piszczelu [...]. Głowę ma osadzoną na ładnej, lekkiej szyi, zdobią go duże ogniste czarne oczy; ujemną stroną nóg są przednie pęciny, nazbyt długie, jak nazywają leżące. Ale koń w ogóle imponuje muskulaturą, siłą wiązań i tym czymś nieokreślonym, zdradzającym dzielność i energię – i te przymioty przewyższają niedostatki. Jako typ jest to coś pośredniego pomiędzy koniem muzułmańskim, a pełnej krwi, posiada pierwszego skupienie, wyniosłość i rodzaj osady ogona o długim bardzo włosie – a drugiego przypomina łopatkami i kośćmi”. Entuzjazm Wotowskiego, znanego miłośnika sportów konna, łatwo w tym przypadku zrozumieć, aczkolwiek zdecydowanie bardziej miarodajna wydaje się być opinia W. Blunta. Brytyjski hodowca, miał zastrzeżenia w stosunku do specyficznego typu tego ogiera, jego zdaniem niedostosowanego do antonińskiego stadu matek. Negatywnie ocenił także oglądane w Antoninach jego potomstwo – pozbawione urody wręcz ordynarne, za to wyróżniające się znacznym wzrostem.

Mimo tego rodzaju krytycznych głosów, Potocki musiał być ze swego nabytku zadowolony, pozostawał on w Antoninach aż do swej śmierci w 1897 r., wywierając znaczący wpływ na miejscowe stado. Z perspektywy czasu, jak się wydaje, spośród potomków Obejana Szaraka or.ar. największe znaczenie dla polskiej hodowli koni czystej krwi miała Lezginka 1895 (od Zalotna po Cyprjan). Pozostawiła ona używanego w Janowie Podlaskim og. Ganges I 1901 (po Hindostan II), zaś w połączeniu ze słynnym Ibrahimem or.ar. dała dwie zasłużone matki stadne Kalinę 1909 oraz Elsterę 1913.

stood at a low level, was not able to deliver material of adequate quality (*"The only thing that they're successful at are hacks of a local breed, but they are hacks and not horses, unsuitable for the army"*). In the case of cultural breeds *"they are relatively most successful with Arabians, but even those completely lose their type in the second generation."* The deficiency of horses complemented by importing large numbers of part-bred Thoroughbreds from Australia, which surprisingly did not appeal to the owner of Antoniny – in his opinion *"...they are more fitted for harness than for the saddle, [...] they seem too heavy for Indian terrain..."*.

Pure-bred horses were also used by the count's host. He owned five Arabians *"used to rocky terrain, who gallop over difficult ground with surprising agility"*. They regularly gave proof of their unusual resistance and stamina so characteristic of this breed, as the colonel had a way of *"...setting off from home at a gallop and not asking about the distance or the type of terrain, ride the entire way at a steady, fast pace"*.

After returning to Bombai Potocki first of all took to organizing the transport of Euclid to Europe, which required a lot of effort. The loading of the horse onto the ship was already problematic: *"...mad as a tiger, we almost didn't manage to load him into a box. He broke loose with his eyes blindfolded and nearly fell into the sea"*. Everything ended up well and the new purchase of the Antoniny herd departed on April 1st to Trieste under the care of Dr. Szczucki, from where he was to be delivered to Wolyń through Łańcut.

The stay in Bombai brought additional „equine” benefits in the form of information regarding the pedigree of the purchased sire (documents received during the purchase contained only general information, that he is of the “Nejd” breed and his racing career results). Potocki must have by chance met a Bedouin who brought him

several years earlier to India, thanks to which he found out that his equine charge descends from the *"Obejan Scharak tribe"*. The count changed the stallion's name accordingly to Obejan Scharak (in Polish form – Obejan Szarak).

After finalizing matters concerning the shipping of the horse, Potocki decided to spend several days in Hajdarabad. Although he didn't have many occasions to shoot, he spent the time in a very interesting way – among others he observed a hunt with cheetahs and organized a trip to the famous for its diamonds Golkonda. He ended his voyages on April 10th, making way again for Bombai, from where he was to sail back to Europe.

One of the more precise descriptions of the stallion imported by Count Józef Potocki was written by Stanisław Wotowski, who saw him in Antoniny already in the fall of 1890. In *"The Rider and Hunter"* he wrote: *"This horse presents a type so different from the average Arabians that he could easily not appeal to many pseudo-experts. First of all we have this bay, no small horse, with quite a heavy ear and head, resembling nothing of a delicate head of a gazelle, but of a strong, muscular body, well developed, slanting shoulders, as rich as in a Thoroughbred, with wide-boned legs, flat in the tibia [...]. His head is set on a pretty, light neck, adorned with large black eyes; a negative side of the legs are the fore pasterns, too long, lying flat. But all in all the horse makes an impression with his muscularity, strength of coupling and that something unnamable, revealing stamina and energy – and those attributes outnumber the flaws. As for type it is something halfway between a Muslim horse and a Thoroughbred – he possesses the focus, pride and type of tail carriage with long hair of the first and shoulders and bones of the second"*. The enthusiasm of Wotowski, a known equine sports lover, is easy to understand, although much more reliable seems to be the opinion of W. Blunt. The British breeder had reservations towards the specific type of the stallion, according to him ill-suited for the Antoniny broodmare herd. He also negatively regarded the offspring seen in Antoniny – lacking beauty, outright coarse, but distinguishing itself with height.

Despite these types of critical opinions, Potocki must have been very pleased with his purchase. The stallion stayed in Antoniny until his death in 1897, greatly influencing the local herd. From a perspective of time it seems that the greatest significance for Polish breeding out of the offspring of Obejan Szarak d.b. had Lezginka 1895 (out of Zalotna by Cyprjan). She produced the stallion Ganges I 1901 (by Hindostan II), used in Janów Podlaski, whereas mated with the famous Ibrahim d.b. she gave two distinguished broodmatrons – Kalina 1909 and Elstera 1913.

Transl. J.K


gerald kurtz
training center poland

Egema

Esparto – Egira/Emigrant




gerald kurtz
training center poland

Kontakt:

+44 79 24 55 26 32,

+48 725 254 368

geraldkurtz@mac.com

www.geraldkurtz.com

**CENTRUM TRENINGOWE
GERALDA KURTZA
GRATULUJE PANU
IDRISOWI HASSANOWI
WIELKIEGO SUKCESU
KLACZY EGEMA!**

Brązowa Medalistka Klaczy Młodszych oraz zwyciężczyni
klasy klaczek 2-letnich (92,88) podczas
Międzynarodowego Pokazu w Abu Dhabi (ZEA) 2012


gerald kurtz
training center poland

AJ Dinar

WH Justice – Deska HJE/Lumiar Amadeus



**GOŚĆ SPECJALNY Z BLISKIEGO WSCHODU
OD MARCA 2012 DOSTĘPNY W POLSCE!**

WŁASNOŚĆ MANDARA STUD (ZEA)

Stacjonuje w Centrum Treningowym Geralda Kurtza (Konik Stary)


gerald kurtz
training center poland

Kontakt:

+44 79 24 55 26 32,

+48 725 254 368

geraldkurtz@mac.com

www.geraldkurtz.com

ZDOBYWCA WIELU TYTUŁÓW!, m.in.

Srebrny medalista Międzynarodowego Pokazu w Ajmanie 2012

Braźowy medalista Międzynarodowego Pokazu w Abu Dhabi 2011

Narodowy Czempion Ogierów Starszych ZEA 2009

WH Kaneko

Marwan Al Shaqab – WHK Antiffany Bey/Beythoven MC


gerald kurtz
training center poland



**W SEZONIE 2012 DOSTĘPNY W POLSCE
DLA WYBRANYCH KLACZY!
LICZBA STANÓWEK OGRANICZONA**

WŁASNOŚĆ AL SAFINAT STUD (EGIPT)

Stacjonuje w Centrum Treningowym Geralda Kurtza (Konik Stary)

Ogier czołowy w SK Michałów

Ogier czołowy w SO Białka

Czempion Ogierów Starszych Jesiennego Pokazu

w Janowie Podlaskim, 2011


gerald kurtz
training center poland

Kontakt:

+44 79 24 55 26 32,

+48 725 254 368

geraldkurtz@mac.com

www.geraldkurtz.com



2011

KALEJDOSKOP RAJDOWY


Ewa Szarska

Kolejny sezon rajdowy za nami. Najważniejszymi imprezami mijającego sezonu były MŚJiMJ (Mistrzostwa Świata Juniorów i Młodych Jeźdźców) w Abu Dhabi oraz Mistrzostwa Europy Seniorów we Florac. Zarówno polscy zawodnicy, jak i polskie konie były widoczne na światowych imprezach, chociaż oczywiście chcielibyśmy widzieć naszych zawodników na koniach polskiej hodowli w stawce koni sklasyfikowanych na najważniejszych imprezach, a tego niestety zabrakło.

*The Endurance
Kaleidoscope
2011*

Another endurance season went by. To the most important last year's events surely belonged World Endurance Championship for Juniors and Young Riders at Abu Dhabi, as well as Open European Endurance Championship at Florac.

Polish horses and Polish riders distinguished themselves in world-range events. They weren't, however, classified in the most prestigious competitions.



Warty odnotowania jest fakt uzyskania przez Zbigniewa Górskiego, podczas walnego zjazdu Polskiego Związku Hodowców Koni Arabskich, nagrody Hodowcy Roku 2010 w kategorii Rajdy Długodystansowe za sukcesy koni: Mari (Murat-Nur – Mu-Farah po Algomej), Aslana (Ecaho – Amina po Murat – Gazon), Adil (Ataman – Arbana [DE] po Camerton), Amisa (Ganges – Amina po Murat – Gazon) i Marena (Ataman Mari po Murat-Nur). Serdeczne gratulacje dla Hodowcy Roku od całego środowiska rajdowego i apel o więcej takich koni.

Dobry początek sezonu 2011 zrobiła Kamila Kart, która aktualnie pracuje w stajni rajdowej w Emiratach Arabskich. Kamila zajęła I miejsce (20.03.11) w rajdzie dla kobiet o Puchar Szejka Hamdana bin Mohd Al Maktouma i na dystansie 100 km uzyskała przeciętną prędkość 26,9 km/h. W rajdach arabskich jeździ się bardzo szybko. Prędkości zwycięzców dystansów mistrzowskich najważniejszych światowych imprez rajdowych są także wysokie. W celu uniemożliwienia startu w najtrudniejszych imprezach koniom słabiej przygotowanym od 1 stycznia 2012 roku FEI wprowadziła minimalną prędkość kwalifikacyjną 14 km/h, zamiast dotychczasowych 12 km/h, którą koń musi uzyskać podczas startu w zawodach kwalifikacyjnych do najważniejszych imprez. Na tle światowych tendencji dziwiła wprowadzona w 2011 roku wersja krajowego regulaminu dyscypliny, w której (w konkursach rozgrywanych na normę czasu) zawodnicy uzyskiwali maksymalną ilość punktów nie za określoną prędkość, a za utrzymanie się w zakresie np. 14-16 km/h. W tej sytuacji oczywiście jechali z najniższą dozwoloną prędkością dającą maksymalną punktację.

Na początku sezonu w kwietniu pięciu polskich zawodników startowało w Gartow w Niemczech. Był to dystans 90 km (1*) i wszyscy Polacy zostali sklasyfikowani.

W Polsce otwarcie sezonu 2011 odbyło się podczas zawodów w Jurowcach (29-30.04), podczas których rozegrano konkursy w klasach LL-1*. Najdłuższy dystans (1*) 85 km wygrała zawodniczka KJ Jasiorówka Milena Kalata na Nokturnie (Emigrant – Nowalia po Pasat), hod. SK Janów Podlaski. Zwycięska para uzyskała przeciętną prędkość 19,24 km/h, co należy uznać za bardzo dobry wynik – szczególnie, że był to dopiero początek sezonu. W tym samym czasie, co otwarcie sezonu rajdowego w Polsce, odbywały się zawody CEI w Babolnej na Węgrzech. Tutaj także dobrze zaprezentowali się nasi zawodnicy, Krzysztof Czarnota na ogierze Wenedzie (Espadero – Włócznia po Borek), hod. Adama Sobczuka, zajął I miejsce na dystansie 80 km, a Artur Landau na Boris Feuilloux (Barour de Cardonne (FR) – Bochnia po Fawor), hod. Mieke Te Kloese (FR), był piąty, uzyskując odpowiednio prędkości 19,52 i 17,97 km/h. Zawody w Babolnej weszły już na stałe do europejskiego kalendarza rajdowego i warto byłoby się zastanowić nad takim planowaniem startów naszych zawodników, abyśmy mogli startować tutaj całą ekipą. Podróż do Babolnej jest znacznie krótsza niż do Włoch, Francji czy Hiszpanii i szczególnie nasi młodzi zawodnicy powinni zdobywać doświadczenie w zagranicznych startach. W przypadku ostrej i długiej zimy w Polsce niewątpliwie trudno jest dobrze przygotować konie do startu na początku maja, ale może to być chociaż 1*, a doświadczenia zdobyte podczas takiego rajdu są dla młodych zawodników bezcenne. Sprawa Babolnej jest tym ważniejsza, że w roku 2012 (8-12.08) właśnie tutaj odbędzie się Mistrzostwa Świata Młodych Koni, zatem polscy zawodnicy powinni móc się pokazać zarówno na zawodach majowych, jak i na mistrzostwach w sierpniu i to w obu przypadkach powinny być wyjazdy ekip, a nie pojedynczych zawodników.

W maju na zawodach w Kurgjärve (Estonia) Izabela Drażba na Mileksie młp. zajęła II miejsce na dystansie 80 km uzyskując

Nevertheless, it was noteworthy, that during the General Assembly of the Polish Arabian Horse Breeders Society, Zbigniew Gorski – the breeder of such successful endurance runners, as: Mari (Murat-Nur – Mu-Farah by Algomej), Aslan (Ecaho – Amina by Murat – Gazon), Alid (Ataman – Arbana [DE] by Camerton), Amis (Ganges – Amina by Murat-Gazon) and Maret (Ataman – Mari by Murat-Nur) – was awarded with the “Breeder of the Year 2010 Trophy” in the Endurance category. We congratulate the Breeder and wish him to produce more horses of that quality!

Kamila Kart, currently working in an Endurance training stable in Arab Emirates, made a good start of 2011 Season. On March 20th she won the Ladies` Cup, sponsored by the Sheikh Hamdan bin Mohd Al Maktum on the distance 100 km, with an average speed of 26,9 km/h. Endurance races organized in Arab countries are mostly ridden in a high speed, like the most prestigious Endurance events throughout the World. For that reason since Jan.1st 2012 FEI increased a minimum qualifying speed from 12 to 14 km/h, in order to eliminate poorly trained pairs. We only wondered, why, according to our newly introduced Endurance rules for 2011, in time norm competitions assigned were maximum point scores for keeping a speed in a specified scope. It was, after all, obvious, that no rider exceeded that speed limit!

In April five Polish riders took part in a 1* event at Gartow (Germany), on the distance 90 km. All Polish representatives were classified.

The Endurance season 2011 in Poland was opened on Apr. 29-30th at Jurowce. There were held competitions from the Class LL to 1*. The race of the longest distance (1*) was won by Milena Kalata from Jasiorówka Equestrian Club, riding Nokturn (Emigrant – Nowalia by Pasat) bred by Janów Podlaski State Stud. Their average speed reached 19,24 km/h, what made quite a good result, as for the beginning of a season. At the same time held was another Endurance event – CEI at Babolna (Hungary). Our riders came out well, because Krzysztof Czarnota, mounting the stallion Wened (Espadero – Włócznia by Borek) bred by Adam Sobczuk, won the race on the distance 80 km, whereas Artur Landau, on Boris Feuilloux (Barour de Cardonne [FR] – Bochnia by Fawor)) bred by Mike Te Kloese (FR), was placed fifth, gaining average speeds 19,52 and 17,97 km/h, respectively.

The event at Babolna has already been included in the Endurance calendar of

średnią prędkość 17,42 km/h. Majowy start w międzynarodowych zawodach w Samorin na Słowacji nie był dla Polaków udany, gdyż z 3 startujących nikt nie ukończył rajdu. Warto jednak odnotować sukces ogiera polskiej hodowli – Empira (Harbin – Embola po Balon), hod. Stanisława Redestowicza (1* 80 km I miejsce – 16,44 km/h), którego dosiadała zawodniczka słowacka.

Ważnym przygotowaniem do MS Seniorów w 2012 roku był dwukrotny start naszych zawodników w Euston Park (GB) CEI 2* – 120 km. W czerwcu Beata Dzikowska na Erstedzie (Gazal Al Shaqab [QA] – Empiryka po Monogramm [US]), hod. SK Michałów, zajęła III miejsce (18,79 km/h), a w lipcu na Mari zajęła XII miejsce uzyskując średnią prędkość 19 km/h. Organizacja zawodów w roku poprzedzającym dużą imprezę to już tradycja. Dzięki temu zawodnicy mogą zapoznać się z miejscem, warunkami terenowymi i klimatycznymi, a organizator może skontrolować swoje przygotowanie do imprezy i ma jeszcze czas na korektę ewentualnych niedociągnięć.

Główną imprezą seniorską ubiegłego sezonu były ME we Florac. Rajd ten ma ogromne tradycje i jest uważany za najtrudniejszy rajd europejski. Żaden polski zawodnik nie uczestniczył w tych mistrzostwach.

Dla Juniorów i Młodych Jeźdźców najważniejszym startem były Mistrzostwa Świata, które rozegrano w grudniu w Dubaju. Polskę reprezentowała tylko jedna para: Maciej Kosicki z Eurolandem (Ecaho – Eunona po Eukaliptus), hod. SK Michałów¹. Startu tego niestety nie można zaliczyć do udanych. Największymi i niespodziewanymi triumfatorami tych zawodów byli zawodnicy z Urugwaju, którzy nie tylko zwyciężyli drużynowo, ale także mieli zwycięstwo indywidualne. Do rajdu na dystansie 120 km wystartowało 77 zawodników, a ukończyło 48. Zwycięzcą został Martin Stirling z Urugwaju na 9-letnim Vendavalu. Zwycięska para uzyskała średnią prędkość 22,58 km/h, natomiast ostatnią pętlę trasy jechali z prędkością 29,39 km/h. W czołowej siódemce było aż 3 zawodników z Urugwaju.

Miłym międzynarodowym akcentem drugiej połowy sezonu był wrześniowy start naszych młodych zawodników w Moście (Czechy). Magdalena Jabłońska (Harfa mlp.) i Grzegorz Leś (Bandžo mlp.) w zawodach CEI 2* zajęli odpowiednio IX i X miejsce uzyskując prędkości 12,49 i 12,47 km/h. Zwraca uwagę fakt, że oba konie są rasy małopolskiej i można powiedzieć, że w Polsce sezon 2011 należał do tej rasy koni. W rankingu właśnie konie tej rasy zajmują 3 czołowe miejsca, a zwycięzcą całego rankingu jest klacz Harfa, która zebrała 305 punktów. Pełna lista ran-

Europe for good, so the starts of our riders should be accommodated to its date. Starts abroad would improve the young riders' experience, the more, that a trip to Babolna is much shorter and cheaper than to Italy, France or Spain. A long and hard winter in Poland could impede a proper training, but our riders should take part at least in one 1* competition. On Aug.8-12. 2012 the World Endurance Championship for Young Horses will take place at Babolna. The more important for Polish team is to show itself both in May and August, moreover – the team should be represented at full strength, not by single pairs.

In May 2011, at Kurgjaerve (Estonia), Izabela Drazba, riding Mileks (xo), was placed second on the distance of 80 km, with an average speed 17,42 km/h. Also in May, but at Samorin (Slovakia), in an international event we weren't successful, because none of our 3 pairs finished the race. The competition 1* on the distance of 80 km was, however, won by a Polish-bred stallion Empir (Harbin – Embola by Balon) bred by Stanisław Redestowicz, mounted by a Slovak lady rider.

In 2011 our representatives twice started at Euston Park (GB), in a 2* CEI competition on the distance of 120 km. It was an important preparation for the Open Endurance World Championship, planned for 2012. In June Beata Dzikowska, riding Ersted (Gazal Al Shaqab (QA) – Empiryka by Monogramm (US) bred by Michałów State Stud, was placed 3rd with a speed 18,79 km/h, whereas in July, on Mari, she was placed 12th, with an average speed 19 km/h. Traditionally in a year preceding the great event organized are several competitions, to enable the riders to get acquainted with the spot, its landform features and weather conditions. At the same time the organizer may control his preparation to the event and improve possible shortages.

The main event for Senior Riders of last season was the Open European Championship at Florac. That ride has long-lasting traditions and is considered as the most difficult endurance event in Europe. Last year there was no Polish participant in it.

The most important event for Juniors and Young Riders was their World Championship, held in December in Dubai. Poland was represented by one pair: Maciej Kosicki with Euroland (Ecaho – Eunona by Eukaliptus) bred by Michałów State Stud. Unfortunately, their performance didn't succeed¹. Unexpected winners (both individual and as a team) of the Championship were the riders from Urugwaj. The distance of the race reached 120 km. Entered were 77 pairs, out of which 48 completed the course. The winner was Martin Stirling from Urugwaj, riding 9-y.o. Vendaval. This pair gained an average speed

of 22,58 km/h, whereas on the final lap they obtained 29,39 km/h. # pairs from Urugwaj qualified to the Top Seven.

In September our young riders started at Most (Czech Republic), making a nice international accent there. Magdalena Jabłońska atop Harfa (xo) and Grzegorz Leś atop Bandžo (xo) in a competition on a CEI 2* level were placed 9th and 10th,



Martin Stirling i / and Vendaval MŚ / World Championships, Dubai

respectively, with corresponding speeds 12,49 and 12,47 km/h. In general, the best results in 2011 were obtained by horses of Małopolska (xo) breed. They made the Top three, whereas the winner of the ranking was Harfa, with a total score reaching 305 points. The full ranking list in Endurance for 2011 consists of 168 horses. Such a comparison could be enriched by publishing sums of kilometers ridden together in all starts. Such a sort of estimation is applied in Germany.

In the riders' ranking first placed was Beata Szlezyngr-Jagielska, ahead of Beata Dzikowska, gaining 407,5 and 405,5 points, respectively. The full ranking list embraced 129 endurance competitors, including 38 Juniors and Young Riders. In the latter age category the best rider proved Magdalena Jabłońska with the total point score of 360. With that result she was placed 3rd in a general ranking.

The most important event of the Endurance season in Poland was the Championship of Poland, held at Kuźnia Nowowiejska in July. The event, as usual, was a big success, with a high frequency of foreign competitors, who liked that spot. Unfortunately, it was impossible to determine the Champion of Poland, because all 5 Polish horses, starting on the distance 160 km, were eliminated. From 7 entered pairs, only one completed the course. It was the Czech rider Marketa Terberova, with an average speed of 15,45 km/h. It shows, that a growing number of organized competitions and participating rid-

1 Na tych mistrzostwach odnotowano jeszcze jeden polski akcent. Wal Eomer o s. 2003 (Werter – Efrema po Pesal), hod. K. Chmiel z Polski, startujący w barwach holenderskich pod Juniorką Marijke Visser zajęł 18 miejsce (przyp. tłum.).

1 Another Polish accent in that event was the gelding Eomer (Werter – Efrema by), starting in Dutch colors, but bred in Poland by Krystyna Chmiel. Ridden by a Dutch junior rider, Marijke Visser, he was placed 18th.

kingowa koni dyscypliny rajdów za sezon 2011 liczy 168 koni. Myślę, że ciekawym elementem rankingu – zarówno koni, jak i zawodników, mogłaby być podawana (poza punktami) ilość kilometrów przejechanych w zawodach. Taki typ ocen jest stosowany w niemieckich rajdach.

W rankingu zawodników „o nos” wygrała Beata Szlezyngier-Jagielska przed Beatą Dzikowską. Zawodniczki uzyskały 407,5 oraz 405,5 punktu. Lista rankingowa wszystkich jeźdźców rajdowych obejmowała 129 zawodników. W grupie tej jest 38 Juniorów i Młodych Jeźdźców, a najlepszą zawodniczką tej kategorii wiekowej była

► W trasie / at the route - Krzysztof Czarnota i Wened, CEI Babolna, Węgry / Hungary

Magdalena Jabłońska, która uzyskała 360 punktów, co nie tylko dało jej zwycięstwo kategorii młodzieżowej, ale także zagwarantowało III miejsce w rankingu ogólnym.

Najważniejszą imprezą krajowego sezonu rajdowego były oczywiście MP, które odbyły się w Kuźni Nowowiejskiej w lipcu. Zawody, jak zwykle w Kuźni, były bardzo udane, przyjechało sporo zagranicznych zawodników, którzy już zdążyli polubić to miejsce. Niestety główny cel imprezy nie został osiągnięty – nie wyłoniono Mistrza Polski, gdyż wszystkie polskie konie (tylko 5) startujące na dystansie 160 km zostały wyeliminowane. Na starcie stanęło 7 zawodników, a do mety dotarła tylko jedna zawodniczka – Marketa Terberova z Czech, która uzyskała średnią prędkość 15,45 km/h. Z polskich zawodników najdalej dojechała Dorota Krzywicka na Ferro (BS Black Fable [DE] – Forsycja po Fawor), hod. Silvatica Black Arabians. Para ta została wyeliminowana po 140 km. Mimo systematycznego wzrostu tak licz-



for. Renata Tomczyk



for. Monika Młkniczka

Mistrzowie Polski / Champions of Poland - Agnieszka Markowska i / and El-Vis, MPJi Mł Gieniusze



for. Agnieszka Maruszka

Milena Kalata i / and Nokturn,
MP Kuźnia Nowowiejska



for. Renata Tomczyk

Na start / to the starting gate - Krzysztof Czarnota i Wened,
CEI Babolna, Węgry / Hungary



Izabela Drazba i / and Mileks, Kurgjärve, Estonia

by organizowanych zawodów, jak i liczby startujących zawodników nie wpływa to na wzrost liczby polskich koni mogących skutecznie stawić czoła dystansowi 160 km.

W ostatnich dniach lipca w Gieniuszach odbyły się MPJiMJ na dystansie 120 km. Mistrzynią Polski została Agnieszka Markowska i El-Vis (Visbaden [RU] – Etnografia po Aloes), hod. SK Janów Podlaski, reprezentująca KJ Jasiorówka.

Poza omówionymi już głównymi imprezami mistrzowskimi, odbyły się we wrześniu, także w Gieniuszach, Mistrzostwa Polski Młodych Koni (MPMK). Jest to bardzo ciekawa impreza, która nie ma swojego odpowiednika w innych krajach Europy. Rozgrywane dotychczas we Francji Mistrzostwa Świata Młodych Koni były organizowane tylko dla koni 7- i 8-letnich. Jak już kiedyś sugerowałam, warto byłoby pomyśleć o połączeniu naszych mistrzostw z zawodami CEI, które byłyby mistrzostwami 6-latków. Wymagałoby to niewątpliwie takiego dopracowania zasad kwalifikacji i regulaminu konkursu, aby były zgodne zarówno z przepisami FEI, jak i krajowym regulaminem dyscypliny, ale chyba warto, bo byłaby to zarówno promocja dyscypliny, jak i zachęta dla zagranicznych jeźdźców do startów w Polsce.

Imprezą, która znakomicie promowała naszą dyscyplinę, był amatorski Rajd Dzentelmenów, który był jedną z atrakcji zorganizowanego po raz pierwszy Rajdu Kuhailana. W bieżącym roku planowany jest także Rajd Kuhailana, który będzie miał rangę CEN. Warto wykorzystać możliwości regulaminowe i zaprosić kilku zawodników zagranicznych.

Do interesujących imprez ubiegłego sezonu można także zaliczyć Dynavena Cup – serię trzech zawodów zorganizowanych przez KJ Champion.

W styczniu w 2012 roku odbyła się coroczna konferencja rajdowa, na której wprowadzono kilka istotnych zmian do regulaminu rozgrywania dystansów na normę czasu, z których najważniejsze to:

- obowiązek poruszania się klusem lub galopem na końcowym etapie (500 m) pętli w konkursach klas od LL do N włącznie. Zapobiegnie to niewątpliwie staniu przed metą zawodników, którzy w ten sposób „regulowali” czas przekroczenia końca odcinka. Poza tym, pokonując ostatni odcinek pętli chodem wyższym niż stęp, znacznie trudniejsze będzie uzyskanie maksymalnej liczby punktów za czas wejścia na bramkę weterynaryjną,
- zmiana punktacji za uzyskaną prędkość – im szybciej się jedzie, oczywiście w dozwolonych zakresach prędkości, tym więcej uzyskuje się punktów,
- wprowadzenie obowiązku udziału co najmniej dwóch zawodników w konkursie jako minimum niezbędnego do jego rozegrania oraz przeprowadzenia klasyfikacji miejscowej. W przypadkach losowych (np. niedojechanie wcześniej zgłoszonych zawodników) konkurs może się odbyć z udziałem jednego zawodnika, ale będzie on sklasyfikowany bez zajęcia miejsca. Wynik ten będzie podstawą kwalifikacji konia oraz jeźdźca, ale nie będzie liczony do rankingu,
- zaktualizowano kalendarz zawodów na sezon 2012, w którym obecnie jest zgłoszonych 13 imprez. Mistrzostwa Polski Seniorów odbędą się po raz pierwszy w Zakrzowie w terminie 13-15.07., MPJiMJ będą rozegrane w Krainie Kuhailana 24-26.08., a MPMK w Koczku 21-23.09.

Wszystkie informacje dotyczące polskich rajdów można znaleźć na stronie www.endurance.pl

ers can't influence a number of horses able to compete on the distance of 160 km.

In the end of July held was the Championship of Poland for Juniors and Young Riders at Gieniusze, on the distance of 120 km. The title of Champion of Poland was granted to Agnieszka Markowska, mounting the stallion El-Vis (Visbaden [RU] – Etnografia by Aloes) bred by Janów Podlaski State Stud, representing the Equestrian Club Jasiorówka. Apart from those events on a Championship level, in September took place another interesting competition, also at Gieniusze – the Championship of Poland for Young Horses. It was an event with no equivalent anywhere in Europe, because corresponding Championships in France are organized only for 7-and 8-year-olds. As I already suggested, it would be a good idea to combine together our Championships with a CEI competition for 6-year-olds. It would require some extra work, but I think it would make a good promotion for Endurance, encouraging foreign riders to start in Poland.

A good example for such a promoting event was "The Gentleman-Riders Race", an amateur competition, accompanying "The Kuhailan Endurance Ride" organized in Zamość Region by Krzysztof Czarnota. For this year planned is the next "Kuhailan Ride" on the level of CEN. It would be a good idea to invite several foreign contestants, because the rules allow for such possibility.

To other interesting events of last season included could be also Dynavena Cup – a series of 3 competitions organized by the "Champion" Equestrian Club.

In January 2012 an annual Endurance conference took place. It introduced some significant changes in rules for time limit competitions. The most important seem to be the following ones:

- Trot or canter are obligatory gaits on the last 500 m of the final loop in the competitions from LL to N- classes. Its aim is to prevent "standing" before the finish line by those riders, who otherwise wouldn't fit into the time limit. This new duty would also hinder gaining maximum point score for entering the vet gate.
- Changed are point scores for the speed – the faster you ride (of course, within the accepted speed limits), the more points you get.
- Obligatory is an access of at least two riders in a competition; otherwise the competition with only one participant is held, but he will not be placed nor included in the ranking.
- Updated was the Endurance Calendar for 2012, with 13 events entered. The Open Championships of Poland are to be held on 13-15 of July at Zakrzów; Championships of Poland for Juniors and Young Riders – at "Kraina Kuhailana (Kuhailan Land)" on 24-26 of August, whereas those for Young Horses – at Koczek, on September 21-23rd.

All informations concerning Polish Endurance can be found on the website www.endurance.pl. Transl. K. Ch.

**POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW
KONI ARABSKICH**



POLISH ARABIAN HORSE BREEDERS SOCIETY



DORADZTWO, OCENA, KONSULTACJA

DOKUMENTACJA HODOWLANA

ORGANIZACJA POKAZÓW,
SEMINARIÓW I SZKOLEŃ

BREEDING, EVALUATION & CONSULTATION

DOCUMENTATION

JUDGING

SHOWS, SEMINARS & CLINICS

Stadnina Koni, 21-505 Janów Podlaski, tel. (+48) 83 341 30 09, fax (+48) 83 341 33 60, e-mail: office@pzhka.arabians.pl



**STADO OGIERÓW
BIAŁKA Sp. z o.o.**

22-300 Krasnystaw, woj. lubelskie

tel./fax (+48-82) 577 12 00

e-mail: office@bialka.arabians.pl



Ewa Tyka Wspomnienie

Izabella Pawelec-Zawadzka

Po długich zmaganiach z ciężką chorobą 24 listopada 2011 roku odeszła od nas w wieku zaledwie 55 lat Ewa Tyka – oddana bez reszty życiowej pasji: koniom i przyrodzie, ceniona artystka, kochana przez zwierzęta i ludzi. Pisała o sobie: „Urodziłam się w Cieszynie. Dzieciństwo spędziłam na Kubalonce. Od tamtej pory znacznie lepiej czuję się wśród pól i lasów, jak w mieście. Gdy byłam mała, Dziadek czytywał mi »Trylogię« Sienkiewicza, opowiadał o koniach, z którymi miał do czynienia w wojsku. Dużo też wędrowaliśmy po istebniańskich lasach. W szkole średniej zaczęłam rysować i lepić konie z plasteliny. I tak się zaczęło...”.



The Tribute to EWA TYKA

After a long struggle with a serious illness, on Nov. 24th 2011, Ewa Tyka passed away in the age of 55. She was a renowned artist, loving horses and nature, loved by animals and people. She wrote in her memories: *I was born in Cieszyn, spending my childhood at Kubalonka. Since that time I've felt much better in the surrounding of fields and forests. When I was a little girl, my Grandpa read me aloud "The Trilogy" by Sienkiewicz. He was also telling me a lot about horses, whom he remembered from his military service. That's why in secondary school I began to draw horses and mould them in Plasticine...*

Ewa studiowała na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczej w Krakowie. Po ukończeniu studiów, zafascynowana pięknym regionu, osiedliła się w Beskidzie Niskim, gdzie podjęła pracę w gospodarstwie rolnym, a następnie poświęciła się pracy pedagogicznej nauczając w szkole rolniczej.

Koniec lat 80. to realizacja marzeń o własnej stadninie. Razem z mężem, również pasjonatem koni, zakładają w Hańczowej, na 60 hektarach malowniczo położonych łąk i lasów, gospodarstwo hodowlane pod nazwą Stadnina Koni „Polonina”, ukierunkowane głównie na hodowlę koni małopolskich. Ale to mało, chcą się rozwijać i w roku 1992 uruchamiają działalność agroturystyczną, opartą oczywiście na wychowankach stadniny. Wakacje w siodle, rajdy konne przepięknymi szlakami, kuligi, Dni Sienkiewicza z panem Stanisławem, w stroju polskiego szlachcica

na ogierze arabskim czystej krwi Bardzie (Wermut – Bukowina po Aloes), hod. PSK Kurozwęki. Dodatkową atrakcją jest galeria malarstwa, rzeźby i gobelinów Ewy Tyki „Pod Wiatą”.

Ewa cały czas tworzy. Milowym krokiem w rozwoju Jej twórczości była współpraca i przyjaźń z profesorem Ludwikiem Maciągiem. Zafascynowana malarstwem profesora miała jego wsparcie i zachętę do pracy, wspólnie zorganizowali wiele wystaw Jej twórczości. Pod okiem mistrza Jej prace nabrały dojrzałości i pełni wyrazu.

Głównym tematem prac Ewy był koń i przyroda. Zdumiewa wszechstronność i różnorodność Jej prac. Rzeźbi cudowne małe formy: źrebięta i kłacze na pastwisku, słynne ogiery, konie pod siodłem, klasyczne głowy w medalionach. Wiele z Jej prac trafia w ręce zwycięzców w czempionatach koni arabskich, małopolskich

i huculskich. Ewa, zafascynowana ich pięknem, najbardziej kochała jednak araby. Od szeregu lat współpracowała z Polskim Związkiem Hodowców Koni Arabskich. Jej autorstwa były nagrody dla zwycięzców w Międzynarodowym Czempionacie Koni Arabskich Czystej Krwi w Poznaniu, trofea specjalne w Narodowym Pokazie w Janowie Podlaskim, jak też statuetki „Hodowca Roku” w kategoriach pokazy, wyścigi, sport i rajdy, wręczane co roku podczas Walnego Zjazdu PZHKA. Niestety, w tym roku już ich nie będzie...

Ostatnim dziełem Ewy jest wspaniała rzeźba – niezwykle piękna głowa słynnego ogiera arabskiego – Księcia Pepi, Szumki, ufundowana przez Krzysztofa Goździalskiego (Falborek Arabians) jako wieczyste trofeum przechodnie imienia autorki niniejszego wspomnienia dla ogiera – Młodzieżowego Czempiona Polski. Po raz pierwszy, w roku



Ewa took up Animal Science studies in the Agricultural University of Kraków. After graduating she settled in Low Beskid, fascinated by the beauty of that region. She worked in a state farm, later in an agricultural school, but she has always dreamed about breeding horses. In the late eighties this dream came true, when together with her husband Stanisław – another horse-enthusiast – they bought a 60-hectares farm at Hańczowa, spe-

cializing in Anglo-Arabians. In 1992 it turned into an agri-tourism ranch, offering holidays in saddle, horse-trekking, sleigh rides and Sienkiewicz Days – the latter honored with Stanisław dressed in a Polish nobleman's garb, riding the purebred Arabian stallion Bard (Wermut – Bukowina by Aloes), bred by Kurozwęki Stud. Under a shelter arranged was an art gallery, exhibiting pieces of painting, sculpture and tapestry by Ewa Tyka.

Ewa continued her artistic works all the time. When she made friends with the Professor Ludwik Maciąg – the co-operation with him encouraged her to develop and improve her techniques. They organized many exhibitions together.

The main topics of Ewa's works were horses and nature, ranging from small forms, as figurines of grazing mares with foals, through statues of renowned stal-



2011, nagrodę tę otrzymał janowskiej hodowli og. Pogrom (QR Marc – Pętla po Visbaden), który właśnie rozpoczyna karierę za oceanem. Ewa nie mogła już uczestniczyć w tej uroczystości...

Malarstwo Ewy to nie tylko konie, ale też pełne poezji i uroku kwiaty i pejzaże. Ewa malowała sercem; ogromna wrażliwość na piękno, nastrojów chwili, znajdowały wyraz w Jej pracach. Zachwycająca kolekcja tych prac znajduje się w galerii obrazów fundacji prof. Ludwika Maciąga. Tam też znajdziemy kunsztownie wykonane przez Ewę gobeliny tkane według obrazów profesora. Mało kto wie, że Ewa również fotografowała, najczęściej oczywiście konie. Potężne zbiory Jej zdjęć znajdują się w archiwach rodzinnych.

Ewa miała wiele wystaw, m.in. w Wyszkowie, Siemiatyczach, Białej Podlaskiej, Janowie Podlaskim, Ustroniu, Skoczowie, Niepolomicach i na Zamku Królewskim. Była członkiem Związku Artystów Polska Sztuka Użytkowa, prace Jej można spotkać w Anglii, Niemczech, USA, we Włoszech i w Emiratach Arabskich.

Tak o Ewie mówi Władysław Guziuk, wieloletni dyrektor Stadniny Koni w Kurozwękach, z którym Ewa i Stanisław Tykowie byli wielce zaprzyjaźnieni i wielokrotnie doświadczali wsparcia ze strony stadniny: „Ewa to osoba o wielkiej wrażliwości, ufną i otwartą na ludzi, obdarzoną licznymi zdolnościami, rozmówczą w koniach. Emanowała z niej życzliwość, skromność i przyjazne ciepło. Bardzo pracowita, wspaniała matka i żona, pedagog, artystka, hodowczyni koni”.

A ja dodam: **Ewo droga, zawsze pozostaniesz w naszej pamięci jako dobry duch naszej arabskiej sprawy, dziękuję Ci...**

lions or horses under saddle, to classic horses` heads in medallions. Many of her sculptures were assigned as prizes for the winners of Arabian, Małopolska and Hutzul Horse Championships. Above all she preferred Arabians, because of their beauty, so she sponsored trophies in the International Show at Poznań or Polish National Arabian Horse Show at Janów Podlaski. She was also the author of the statuettes, handed to breeders of the best show, race, sport and endurance horses during the every year`s General Assembly of Polish Arabian Horse Breeders` Association. From this year on, the winners in the already mentioned categories would get other prizes...

The last Ewa`s work was a magnificent sculpture – the head of the stallion Szumka, a legendary mount of the Prince Joseph Poniatowski. It was assigned as a challenge trophy, sponsored by Krzysztof Gozdziński, for the every year`s Junior Champion Stallion of Poland. For the first time it was handed in 2011 to the Janowbred colt Pogrom (QR Marc – Pętla by Visbaden). Ewa wasn`t already able to take part in the celebration...

Ewa depicted not only horses, but also flowers and landscapes, expressing her sensitivity. An impressive collection of her

works was included to an art gallery, belonging to Professor Maciąg Foundation. It contains also elaborated tapestries, woven by Ewa according to Professor`s works. Only a handful of people knew about her photographic talents – many pictures, embracing mainly horses, were preserved in family archives.

Exhibitions of Ewa`s works were organized in many places, including Wyszków, Siemiatycze, Biała Podlaska, Janów Podlaski, Ustron, Skoczów, Niepolomice and in the Royal Castle of Warsaw. Her paintings and sculptures, however, can be found in England, Germany, USA, Italy and even in Arab Emirates.

Władysław Guziuk, the former Director of Kurozwęki Stud, for many years was friends with Ewa and Stanisław Tyka. He characterized her like that: “Ewa was a sensitive person, trustful and direct with people, endowed with many talents, horse-loving, diligent, a wonderful wife and mother, teacher, artist and horse-breeder.”

Let me add: “Dear Ewa, you will remain in our memory forever, as a good, tutelary spirit for our Arabian horse issue. Thank you...”

Transl. K. Ch.





It's Time to Make a Difference...





*Juman Psyche, son of the legendary
Magnum Psyche*